L. F. 32 a 644

ANTHROPOLOGIA

645/II-8

O

WŁASNOŚCIACH CZŁOWIEKA

FIZYCZNYCH i MORALNYCH

PRZEZ

JÓZEFA JASIŃSKIEGO

Filozofii, Chirurgii i Medycyny Doktora, Towarzystw medycznego wileńskiego i Dobroczynności Nowogródzkiego Członka,

W ROKU 1810 KRÓTKO ZEBRANA i UŁOŻONA.

Z KSIĄŻEK STJANKOWSKIEGO

Towarzystwo Lekarskie Lubelskie BIBLIOTEKA KONTROLA *1905/6*

WILNO. NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO TYPOGRAFA IMPERATORSKIEGO UNIWERSYTETU.

1 8 1 8.

Towarzystwo Lekarskie Lubelskie BIBLIOTEKA

BIBLIOTEKA AKAD. MEDYCZNEJ LUBLIN
BIBLIOTEKA UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO w Lublinie
39235

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie zaczynaiąc przedawać, złożone były w Komitecie cenzury exemplarze xiążki tey: ieden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu ministerium oświecenia, dwa exemplarze dla IMPERATORSKIEY publiczney biblioteki i ieden dla IMPERATORSKIEY Akademii nauk. Dan w Wilnie 1817 Septembra 16 dnia.

August Becu P. Z. C. K. C.

Uniwersytet Medyczny w Lublinie
nr inw.: XX - 40026
BG 39235

JASNIE WIELMOŻNEMU IMCI PANU

FILIPOWI OBUCHOWICZOWI

Marszałkowi Powiatu Mozyrskiego.

JASNIE WIELMOŻNEMU IMCI PANU

MICHAŁOWI OBUCHOWICZOWI

Kasztelanowi Mińskiemu, orderów Polskich Orła Białego i S. Stanisława Kawalerowi.

JASNIE WIELMOŻNEMU IMCI PANU

XAWEREMU OBUCHOWICZOWI

Prezydentowi drugiego Departamentu Gubernii Mińskiey orderu S. Włodzimierza 4tey klassy Kawalerowi.

W ZASŁUŻONEY SŁAWIE JASNIEIĄCYM MĘŻOM: TO DZIEŁKO. AUTOR ZE CZCIĄ POSWIĘCA.

Vani autem sunt omnes homines, in quibus non subest scientia Dei, et de his, quae videntur bona, non potuerunt intelligere eum, qui est, neque operibus attendentes, agnoverunt, quis esset Artifex. *Lib. Sapien. cap. XIII. vers. 1.*

Vivere omnes beate volunt: sed ad pervidendum, quid sit, quod beatam vitam efficiat, caligant.

Seneca de Vita Beata. Cap. 1.

Wszyscy bydź w życiu szczęśliwemi pragną; lecz na to, co szczęśliwe czyni życie, przez mgłę patrzają.

Przemowa,

WSTĘP DO ANTROPOLOGII CZYNIĄCA.

Nauka o własnościach człowieka fizycznych i moralnych, ukazuiących dostoyność iego wyniesioną nad wszystkie iestestwa fizyczne, z greckiego ięzyka zowie się Antropologiią *).

Człowiek żyiący, z ciała i z duszy złożony, iest dwoiaki: mężczyzna i niewiasta: sąto dwie osoby indiwidualne, sobie podobne i od siebie różne, iedna płcią męską, druga żeńską, oznaczone: które pomimo odmienną różnych narodów, w różnych klimatach, rozmaitość, do iednego przecię gatunku czyli rodzaiu należą. Każdy takowy człowiek posiada własności fizyczne, lecz nie każdy moralne: gdyż te ostatnie od poznania, rozumu, i wolney woli istotnie zależą.

Własność życia organicznego fizyczna wiąże człowieka z ziemią, na którey mieszkaiąc konieczną ma potrzebę do łączenia się ze społecznością ludzką, w którey się ro-

*) Obacz notę pod literą a.

dzi, żyie, doskonali się, i dla nieodbitych potrzeb zostawać w niey musi. Ztąd wypada uważać położenie człowieka naturalne, naprzód w związku ze światem fizycznym, powtóre w związku ze światem moralnym. Co do pierwszego.

Ziemia utrzymuiąc byt człowieka na swoim okręgu, przyciąga go do siebie siłą ciężkości swoiey środkowey, równie iak wszystkie ciała ziemskie do siebie przyciągać nie przestaie: i dla tegoto ciała ziemskie niepodparte i sobie zostawione, z góry na dół, czyli na ziemię pionowo spadaią, a podparte, lub zawieszone zawsze spadać usiłuią. I to iest, co iaśnie dowodzi, że do tego Planety, a nie do innego, spólnie ze wszystkiemi iestestwami ziemskiémi należymy. Nie tylko ziemia przyciąga nas do siebie, ale też i materyą pożywną żywi nas ustawicznie. O czém niżey namienię.

Człowiek na ziemi żyiący, dwie nayważnieysze na celu ma rzeczy: naprzód życie własną miłością kochane, powtóre środki zadosyć czyniące potrzebom i wygodom iego. Pierwsze darem natury iest udzielone: drugie pracowitemu iego staraniu zostawione, tym celem, ażeby wrodzoną kochaiąc siebie samego miłością, potężnie pragnął uszczęśliwienia, i uszczęśliwiał siebie podług możności swoiey i wolności stosuiącey się do praw sobie danych.

Życie nasze z samych potrzeb zaspokoienia czekaiących iest złożone: dla tego mamy żądze, że mamy potrzeby: dla tego pragniemy szczęścia, że siebie kochamy, abyśmy żyli. Kto siebie nienawidzi, nie może kochać ani siebie, ani bliźniego: *qui sibi nequam, cui bonus?* Kochaiąc nas samych, miarę bierzemy do kochania nam podobnych. Lecz cóż to iest szczęscie? którego pragniemy, i na czém ono zależy, po cnocie zbawienney, drugiém człowieka szczęściem iest zdrowie, ostatniém zaś iest to wszystko, co życie w czerstwości zdrowia utrzymuie podług praw zachowania. Takowe szczęście dalekie iest od chciwości niezmiernych bogactw trapiących umysł; dalekie też iest i od powodów zepsucia natury ludzkiey nakłonioney więcey do złego, niż do dobrego, iako *Horacyusz* opiewa: *Video meliora, proboque, deteriora sequor.* Widzę co lepiey i chwalę, a idę za tém, co gorzey. To pewna, że człowiek wrodzoną kochaiąc siebie miłością, pragnie szczęścia, dla tego iedynie, ażeby miał dostatek warunków życie utrzymuiących.

Potrzeby życia wiążą człowieka ze światem fizycznym, zawieraiącym wszystkie warunki zadosyć czynione potrzebom i wygodom iego, a te należą do fizyki ziemskiey i niebieskiey. Życie człowieka fizyczne, iak Fizyologiia nas uczy, z warunków wnętrznych i zewnętrznych iest złożone.

Pierwsze znayduią się w zasadach stanowiących przyrodzenie człowieka, do których należy ciało organiczne i siła życia, *vis vitae*, która ciało, z różnych organów złożone, ożywia. Drugie zaś są wielorakie i odmiennym sposobem do życia przykładaiące się, iakoto: pokarm, woda, powietrze, ciepło i światło, które do utrzymania warunków wnętrznych, czyli samego życia tak są potrzebne, iż za usunieniem ich wszystkich razem, życie natychmiast gaśnie, i równie gaśnie na ów czas prędzey lub poźniey, kiedy się usuwa ieden którykolwiek warunek zewnętrzny. Ztąd iaśnie poznaiemy to, że siła żywotna, ciało ożywiaiąca, sama z siebie życia stanowić nie może bez nieustannego wpływu warunków zewnętrznych, razem z nią w organizmie działaiących. Nie dosyć iest mieć pokarm, wodę, powietrze, i ciepło do utrzymania życia, ale nad to, potrzebne iest i światło od słońca świecącego pochodzące. Słońce światłości samo piękne będąc, wszystko pięknem czyni, orzeźwia i rozwesela. Gdyby słońce nie udzielało swoich promieni, w przyzwoitych roku porach, wszystkieby zniknęły iestestwa organiczne na ziemi, a człowiek nie maiąc roślin, a tém samém i źwierząt na pokarm, nie chybnie podobnemu wystawiony byłby losowi. Człowiek tedy za pośrzednictwem warunków zewnętrznych, złączony iest ze światem fizy-

cznym, wszystkie warunki do utrzymania życia potrzebne zawieraiącym.

Życie zatém człowieka fizyczne, niczém nie iest, tylko processem organicznym z warunków wnętrznych i zewnętrznych misternie złożonym, którego organizm utrzymuie się przychodem materyi pożywney, i odchodem teyże samey materyi, lecz z pożywności wyzutey, i różnemi drogami z ciała wychodzącey: takowa życia fizycznego czynność zowie się processem organizuiącym i dezorganizuiącym.

O warunkach wnętrznych i zewnętrznych, stan człowieka zdrowy podług praw zachowania utrzymuiących, traktuie Fizyologiia. Nie można mieć znaiomości o warunkach zewnętrznych, zosobna w naturze rozrzuconych, albo w związku organizacyi będących, bez poznania własności fizycznych i chemicznych ciał ziemskich, których niezmiernie wielka liczba należy do Historyi naturalney, królestwo mineralne, roślinne, i źwierzęce zawieraiącey; w którey się mieszczą wszystkie prawie ciała ziemskie, oprócz wody, powietrza, ciepła i światła, a te są przedmiotami Fizyki i Chemii.

Materya pożywna, do pokarmów należąca, znayduie się na powierzchniey warście ziemi, w większey lub mnieyszey ob-

fitości, którą pospolicie szanowni rolnicy urodzayną zowią i lepiey od innych na niey się znaią: materya ta pożywna, albo raczey ziemia organiczna, przeto tak nazwana, że się zdaie pochodzić z ostatków ciał organicznych, po śmierci na pierwiastki rozłożonych, które się na ziemi lub w ziemi chowaią. Takowa materya pożywna na to iest przeznaczona, ażeby wszystkim roślinom pożywienie, wzrost i doyrzałość dawała wespół z innemi warunkami. Każdy więc tu widzi naturalista, że rośliny kosztem materyi pożywney, przy innych warunkach, życiu ich potrzebnych, rosną i podobne sobie mnożą. Rośliny zaś tym sposobem ukształcone, przeznaczone są na wyżywienie zwierząt roślinnożernych, a człowiek nie wiele potrzebuiąc z minerałów prócz soli kuchenney, czyli solanu sody, tak rośliny, iako i zwierzęta na pokarm sobie przysposabia, podług upodobania, zwyczaiu i sztuki kucharskiey.

Człowiek więc byt swóy utrzymuie na świecie fizycznym kosztem produktów z królestwa mineralnego roślinnego i zwierzęcego wziętych i użytych pod miarą: *ne fiat supra vel infra modum sanitatis requisitum.* Oprócz materyi pożywney na pokarm służącey, potrzebuie wody, powietrza, ciepła i światła: o wpływie materyi elektryczney i siły magnetyczney, do naszego życia koniecznym, doświadcze-

nia aż dotąd ieszcze nic gruntownego nie ukazały. Ztąd iaśnie poznaiemy, że warunki zewnętrzne utrzymuią siłę żywotną, która ciało ożywia, a siła żywotna utrzymuie duszę z ciałem ożywioném złączoną.

Materya tedy pożywna z ziemi przechodzi do roślin, z roślin do zwierząt, z roślin i zwierząt dostaie się człowiekowi. Z ciał organicznych po śmierci rozłożonych, znowu się wraca nazad do ziemi, ażeby materya pożywna nigdy z niey wyczerpana nie była: takowe materyi pożywney krążenie nazwać się może cyrkulacyą świata organicznego.

Nie dla tego żyiemy, żebyśmy iedli; ale dla tego iemy, żebyśmy żyli, i władzę w nas będące tym sposobem utrzymywali. Potrzeby z czucia, a żądze z potrzeb wynikaiące, nie daią spoczynku człowiekowi, iż póki nie będą zaspokoione potrzeby życia gwałtowne, po ich zaspokoieniu wraca się spokoyność umysłu z uczuciem roskoszy. Głód nakłania nas do wzięcia pokarmów, pokarmy wzięte i w żołądku trawiące się wzniecaią pragnienie do picia, dla rozrzedzenia swoiey gęstości, ażeby ztąd massa pokarmowa była stosowna do pożywienia ciała i pokrzepienia sił.

Czynności w człowieku mniey więcey widoczne, od niewidomych sił zawisłe, na-

leżą do przyczyn działaiących, lub do działania usposobionych Uważaiąc pilnie władze człowieka wyższe i niższe: *facultates hominis superiores et inferiores*, na to baczność mieć należy, ażeby różnica, która między niemi zachodzi, ściśle zachowana była, toiest, żeby pierwsze i drugie za iednakowe nie mieć, albo iedne za drugie nie brać. Władze człowieka wyższe są te, które się ograniczaią rozumem i moralnością, a te samemu tylko człowiekowi są właściwe. Władze zaś niższe są te, które z organizmu ciała i instynktu wynikaią, i ze zwierzętami instynktowemi są spólne. Władze niższe przeznaczone są do utrzymania wyższych szlachetnieyszych, które maią wzgląd na niższe, przeto, że władze w doskiernych życia potrzebach odnaszaią się do wyższych czekaiąc zaradzenia i dostarczenia od nich.

Natura narzuciwszy tyle potrzeb na nas, chciała, żebyśmy poznali stosunki iakie mamy z rzeczami, i oraz te stosunki, iakie rzeczy między sobą maią, gdy ich wpływ nam iest pożyteczny, a do potrzeb i wygód życia istotnie przydatny. Wszystkie ciała fizyczne w stosunku do potrzeb życia dzielić się mogą na pożywne i niepożywne: pierwsze utrzymuią życie w stanie normalnym zdrowia: drugie zaś z takowey własności wyzute, do utrzymania życia całkiem są nie zdatne, owszem szkodliwe, ieżeli

same przez się, lub z materyą pożywną zmieszane, użyte będą. Też same ciała fizyczne, w stosunku do ekonomiki życia uważane, dzielić się mogą na mniey lub więcey pożyteczne, dla dobrych własności, i na mniey lub więcey szkodliwe dla złych przymiotów: a inne poczytuią się za obojętne, które pomienionych własności nie maią. Człowiek przeto wrodzoną kochaiąc samego siebie miłością, pragnącą uszczęśliwienia swego, nie może samego siebie puścić bez oświecenia, na los niewiadomości swoiey, w którey się rodzi: więc obowiązany iest poznać wszystkie te rzeczy, które go otaczaiąc dotykaią i działaią podług własności swoiey dobrey lub złey.

Z takowego działania przedmiotów i oddziaływania organizmu wynikaią odmiany, od wrażeń przyczyn zewnętrznych sprawione w człowieku, i takowe odmiany niczém nie są, tylko czuciem przyiemném lub nieprzyiemném, z naturą człowieka organiczną zgodném lub iey przeciwném. Ztąd tedy konieczna wynika potrzeba nauki doświadczeniem nabytey o rzeczach przyrodzonych, ażeby wiedział, które z nich pożywne lub niepożywne, albo które z nich są pożyteczne, czyli też szkodliwe.

Znaiomość rzeczy dotykaiących wyprowadza go z niewiadomości szkodliwey i poznanie iego doskonali. Człowiek tedy zna-

iąc własności fizyczne ciał przyrodzonych, będzie wiedział z doświadczenia, *a priori*, iak one do siebie, i siebie do nich, zastosować należy, podług praw zachowania, bez narażenia siebie na niebezpieczeństwo życia.

Człowiek mnieyszy od zwierząt posiadaiąc instynkt, nagradza sobie rozumem, którego zwierzęta nie maią: a chociaż rozum człowieka ograniczony i błędom podległy, nie może doyśdź do skończoney doskonałości; iednakże mocném doświadczeniem wsparty, dosyć iest pożytecznym przewodnikiem człowiekowi, kiedy nie chorłie na przesądy. Rozum uczony tyle się różni od nieuczonego, ile widzący od ślepego.

Rozbieraiąc rzeczy fizyczne sposobem analitycznym, składaiąc syntetycznym, poznaiemy ich przyrodzenie, własności, przymioty, stosunki, siły i prawa. Te dwa sposoby podpieraiąc ieden drugiego, prawie razem idą nam na pomoc: gdyż rozbieraiąc składamy, a składaiąc rozbieramy.

Nic tak postępku w naukach nie tamuie, iak nieporządne postępowanie w nich, nie należy opuszczać gościńca dla ścieszki idącey do labiryntu i błędów, ale należy się trzymać prostey drogi, która prowadzi nasze poznanie od łatwych do trudniey-

szych, od prostych do zawikłańszych, od znaiomych do nieznaiomych rzeczy zrozumienia. I to niemały nauce pożytek przynosi, gdy porównywamy rzeczy widziane i na myśli wyobrażone, iedne z drugiemi, postrzegamy albo podobieństwo ich większe lub mnieysze między niemi, albo różnicę ich co do przyrodzenia i znamion, które rozróżniaią iedne rzeczy od drugich zupełnie niepodobnych. Postrzegaiąc podobieństwo i różnicę rzeczy, należy uwagę obrócić na wyobrażenia nabyte, czyli one z naturą rzeczy są zgodne i prawdziwe, lub nie zgodne, a tém samém fałszywe: te ostatnie wiodą postrzegacza bezuważnego do szkodliwych błędów, z których się rodzą ieszcze szkodliwsze przesądy. Co oko widzi, to myśl wyobraża, a rozum sądzi, i iedno z drugiego wnosi czém co iest, a czém nie iest.

Rozumować zatém, iest toż samo, co ciągły łancuch wniosków przedstawiać. Ztąd tedy iaśnie się pokazuie, że do poznania świata fizycznego, na którym się znayduią wszystkie warunki zadosyć czyniące potrzebom i wygodom życia, doskonalić musimy władze umysłowe nauką teoryi i praktyki, ażebyśmy wiedzieli i umieli zastosować naturę do potrzeb i wygód naszego życia.

Uważaliśmy dotąd naturalne człowieka

położenie w związku ze światem fizycznym, zostaie okazać naturalne iego położenie w związku ze światem moralnym.

Ieżeli potrzeby życia wiążą człowieka ze światem fizycznym, nie mniey też wiążą go i ze światem moralnym, toiest ze społecznością ludzi w towarzystwie żyiących, w którey się rodzi, i dzieciństwo ratunku sobie dadź nie mogące wychowuie się albo pieczołowitością szanownych rodziców, albo starannością opiekunów, kiedy bez rodziców w sieroctwie zostaie. A ieżeli człowiek swoie wychowanie, edukacyą, i oświecenie winien społeczności; tedy w doyrzałym wieku zostaiąc ma powinność od teyże społeczności włożoną do wychowania sobie podobnych stworzeń z powodu wypłacenia się z zaciągniętego w swém dzieciństwie długu.

Człowiek tedy na ziemi żyiący zostawać musi w społeczności z podobnemi sobie ludźmi w towarzystwie: na tém bowiem zależy stan iego naturalny, ażeby był złączony ze światem fizycznym i moralnym. Z tych więzów naturalnych wymknąć się nie może bez nieodstępney kary cierpienia: i dla tegoto od pierwszego nie może bydź oderwanym, od drugiego wyłączonym, w stanie samotności, nie może bydź szczęśliwym. I to trzeba wiedzieć, że człowiek ze światem fizycznym ma stosunki fizyczne, czło-

wiek zaś z człowiekiem ma stosunki fizyczne i moralne, więc obowiązany iest poznać prawa fizyczne i moralne, należytości i powinności, które ukazuią mu, co ma czynić, ażeby był szczęśliwym, a czego nie czynić, żeby uniknął nieszczęścia, iak ma chodzić po drodze cierniem i kwiatem usłaney, wiodącey go do przeznaczenia. Komuż tu na pamięć nie przyydzie ów wielkiego Mędrzca wyrok, w tych wyrazach określony »głównym celem wszystkich na»uk iest wydoskonalenie władz człowieka: »tudzież poznanie świata fizycznego i mo»ralnego.«

Społeczność ludzka, na różne stany podzielona, mniey lub więcey obszerny składa naród, który dla utrzymania wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa potrzebuie rządu na prawach człowieka ustanowionego, celem uszczęśliwienia wszystkich członków tegoż społeczeństwa. Bóg stanowi Monarchów, mówi Filozof Chiński, dla rządzenia ludźmi, i nauczania ich; oni są Namiestnikami Bóstwa w Pasterstwie ludu Iego, na to wybrani na ziemi, aby na niey panowali w dobroci, złym uczynkom na postrach, a niewinności na obronę.

Społeczność, na rozmaite ludzi towarzystwa podzielona, ukazuie stan cywilny, polityczny i duchowny.

Prawa moralne i polityczne Religiią oży-

wione, nie równie są mocnieyszemi, skutecznieyszemi i słodszemi ustawami. Religiia bowiem nakazuie oddawać co iest Cesarskiego Cesarzowi, a co Bożego Bogu. Math. cap. xxii. Marc. cap. xii. Luc. cap. xx. Ztąd tedy każdy uważa, że Rząd wolą Boga z konieczney potrzeby dla wszystkich iest ustanowiony i od wszystkich szanowany.

Z tego wszystkiego, co się dotąd mówiło, pokazuie się iaśnie, że stan człowieka naturalny na świecie fizycznym i moralnym iest oparty: ztąd słusznie człowieka, iako świat mały, *microcosmus*, uważano: ponieważ on iest ogniwem łańcucha stworzenia całego, a zatém w związku z innemi ciałami ziemskiemi uważany bydź powinien. Człowiek więc z całą naturą, zewsząd otaczaiącą, w związku będący, wystawiony iest na działanie rozmaite zewsząd dotykaiącey natury, od którey doznawać musi rozmaitych odmian. Odmiany zaś są czuciem sprawioném od wrażeń przyczyn fizycznych i moralnych, tak dobrych iako i złych, na które oddziaływaiąc doświadcza czucia przyiemnego lub nieprzyiemnego. Czucia miłe sprawuią radość, ukontentowanie i roskosz: czucia przykre zrządzaią smutek, zmartwienie i boleść.

Natura świata fizycznego, która zewsząd nas otacza, i ciemności oświeca, rozdaie

nam dary bogactw swoich, na zadosyć uczynienie wszystkim potrzebom i wygodom życia naszego przydatne, z warunkiem podniesienia oczu, serca i myśli ku niebu na Pana Zastępów, który dobrodzieystwa swoie, na nasze szczęście przeznaczone, z błogosławieństwem na nas szczodrobliwie zlewa. Iako albowiem za dobrodzieystwa słusznie należy się Opatrzności Boskiey doskonała wdzięczność z podziękowaniem; tak wdzięczność z dziękczynieniem, zwykłym iest początkiem do nowych dobrodzieystw nas uszczęśliwiaiących.

Pronaque cum spectent animalia caetera terram,
Os homini sublime dedit, coelumque tueri
Jussit et erectos ad sidera tollere vultus
Ovid. Metamorph. Lib. 1.

Anthropologia czyli o człowieku mowa iest nauką nader rozległą, którey rozciągłość równa się granicom przyrodzenia człowieka nayobszernieyszym, po całey naturze świata roztoczonym. Wszystko w naturze ścisłym związkiem iest powiązano tak, iż nie można poznać iedney rzeczy poiedynczey, bez poznania drugich, z pierwszą związek maiących. Wszędzie natrafiamy na trudności kołokrąg, *circulus*, w którym nie masz ani początku, ani końca. Ztąd i Anthropologia niemałey doznaie trudności co do swego systematu, w którym chce bydź wyłożoną: zwłaszcza w tém, że układ całego świata stanowi iednę całkowitość,

którego części szczególne, rozmaite z sobą maią związki i stosunki: chcąc zatém poznać iednę istotę, trzeba poznać wszystkie: lecz od poznania wszystkiego wymawia nas trudność do pokonania niepodobna. Poznanie zatém człowieka ciągnie za sobą poznanie wszystkich iestestw ziemskich, na których się opiera stan iego naturalny, do ziemi i społeczności ludzkiey przywiązany: a takowy stan utrzymuie iego byt usadowiony na świecie fizycznym i moralnym. Z tego względu, chociaż systematyczny układ Antropologii, całą o człowieku naukę obeymuiącey, do wynalezienia nader iest trudny; następuiący iednak porządek, acz niesystematyczny, zdaie się bydź z teraźnieyszém położeniem człowieka zgodny: w którym te naprzód wyłożymy zasady, na których stan iego naturalny iest oparty. a bez których zasad nie byłoby człowieka na świecie, ani też nauki o nim. Nauka o człowieku podług takowych zasad uważana, w następuiących trzech częściach Antropologii będzie wyłożona.

ANTHROPOLOGII

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I.

Siedlisko na mieszkanie człowiekowi przeznaczone iest ziemia.

Człowiek żyiący, co do swego położenia w dwoiakim stanie iest uważany: raz iako przywiązany do ziemi, na którey mieszka, i iey płodami byt swóy utrzymuie: drugi raz iako przywiązany do społeczności ludzkiey, w którey się rodzi, i dla nieodbitych potrzeb zostawać w niey musi. Takie człowieka położenie, na świecie fizycznym i moralnym oparte, do poznania człowiekowi iest zostawione.

Okrąg ziemski, na którym człowiek żyie, powszechnego świata iest częścią, do systematu słonecznego należącą *). Xiężyc krąży około ziemi, a ziemia około słońca, przeto że słońce przyciąga ziemię z xiężycem siłą ciężkości, działaiącą, w stosunku prostym mass i w stosunku odwrotnym kwadra-

*) Obacz notę pod literą b.

tów odległości. Kula ziemska obracaiąc się, biegiem dziennym około swey osi, i biegiem rocznym na elliptyce około słońca, różne sprawuie odmiany, porami roku nazwane, iakoto: wiosnę, lato, iesień i zimę. Takowy okrąg ziemski, różnym odmianom podległy, i wszystkim iestestwom ziemskim za podsadę służący, na mieszkanie człowiekowi iest wytknięty i naznaczony *).

II.

O ciałach ziemskich nad któremi człowiek wyniesiony góruie.

Nie sam ieden rodzay ludzki znayduie się na ziemi, ale różne są iestestwa materyalne na niey exystuiące, których powszechność na dwa wielkie dzieli się wydziały: pierwszy zawiera iestestwa martwe, drugi zaś iestestwa żyiące **).

Przez iestestwa martwe czyli życiem nieobdarzone, oznaczamy kulę ziemską, z massy materyi martwey złożoną, wodę, powietrze, ciepło, światło, i wszystkie minerały.

Przez iestestwa zaś żyiące, czyli życiem obdarzone, rozumiemy stworzenia, siłą życia ożywione,

*) Ob. notę pod literą c.

**) Ob. notę pod literą c.

przez którą różnią się od ciał martwych, i od siebie samych po śmierci swoiey. Do tego wydziału należą wszystkie iestestwa organiczne, iakiemi są: rośliny i źwierzęta. Takowe iestestwa maią exystencyą swoię przemiiaiącą, poczynaią się, rosną, doyrzewaią, sobie podobne mnożą, i na reszcie giną.

Po utworzeniu, na początku, świata fizycznego i wszystkich ciał martwych, poźniey nieco, przedwieczny Autor Natury zaiął się utworzeniem ciał organicznych, czyli żyiących: z tych pierwey iednak rośliny, potém źwierzęta, a nakoniec człowieka ukształcił. Człowieka na obraz swóy stworzywszy, postawił go nad dziełami rąk swoich, ażeby poznawaiąc Stwórcę swego, dziwił się wszechmocności Bóstwa z oddaniem mu winney chwały: że cudowny iest Bóg w dziełach swoich. *Mirabilis est Deus in operibus suis.*

Wszakże i człowiek żyiący do klassy źwierząt żyiących, a mianowicie ssących, *animalia mammalia*, na których czele iest położony, należeć musi: gdyż wielkie organizmu podobieństwo, daiące się widzieć tak w źwierzętach iako i w człowieku, nie dozwala go od nich wyłączyć. A lubo człowiek organiczny, przez analogiią organizacyi, do źwierząt organicznych podobny, w ich klassie zostawać musi; nie traci iednakże on przez to pierwszeństwa swego nad niemi: ponieważ ma on własne

swoie znamiona, należące do ustanowienia naywyższego rodzaiu, w którym się mieści rodzay człowieka, od wszystkich rodzaiów źwierząt odgraniczony.

Chociaż źwierzęta ssące i bezogonowe, od Naturalistów małpami, *simiae*, nazwane, iakiemi są Orangutan Amerykański i Indyyski, których przednie nogi czynność rąk zastępuią, co do powierzchownego ciała kształtu czyli postaci, i pionowego chodu, ze wszystkich źwierząt, naywiększe i naybliższe do człowieka maią podobieństwo; iednakże te stworzenia do naywyższego rodzaiu, w którym się mieści sam ieden człowiek, od wszystkich źwierząt rozróżniony, należeć nie mogą, iako w znamionach swoich podleysze od niego: przeto one się mieszczą tuż pod rodzaiem człowieka naywyższym, niżey położone; a tak ani człowiek nie może bydź w rodzaiu źwierzęcym, ani źwierzęta nie mogą się mieścić w rodzaiu człowieczym.

Wyiąwszy tedy rodzay naywyższy, do rzędu naczelnego klassy źwierząt ssących należący, w którym się mieści sam ieden człowieka gatunek; wszystkie inne źwierząt rodzaie, następnie po sobie idące, od człowieka aż do polipów, są niższe, toiest stopniami doskonałości coraz niższemi oznaczone. Co z następuiącey uwagi iaśniey się pokaże.

Logika Naturalistów układaiących systematy-

czną zwierząt klassyfikacyą, od zwierzokrzewów, *zoophyta*, i polipów aż do człowieka posuniętą, naznacza mu naywyższe ogniwo łańcucha, ciągnącego się od człowieka przez zwierząt aż do polipów i zwierzokrzewow, za których pośrzednictwem przechodzą zwierzęta do królestwa roślinnego, a rośliny do zwierzęcego.

Człowiek w takowey klassyfikacyi systematyczney zoologii uważany, na czele królestwa zwierzęcego iest umieszczony, iak król nad tém państwem, z którego niezliczone z ukontentowaniem odbiera pożytki w mléku, mięsie, skórze, futrze, suknie, bławacie, nadto ieszcze wszelką ma z nich posługę w pracy i robocie swoiey.

W takim tedy rzeczy układzie, człowiek iednemi znamionami podobnemi i spólnemi przybliża się do zwierząt, ażeby próżną swoię wyniosłość upokorzył; drugiemi zaś niepodobnemi i sobie szczególnemi oddala się od nich, ażeby poznał swoię godność i wzniosł się cnotą do wysokości swego przeznaczenia.

Różni się zaś człowiek od zwierząt organicznych, kształtem ciała sobie właściwym, rozumem i mową. Człowiek tedy w zoologicznym względzie uważany, nic innego nie iest, tylko zwierz naydoskonalszy, naykształtnieyszy, i nayprzemyślnieyszy, a podług Moyżesza na obraz Boski stworzony, którego

rozum, z mową myśli tłumaczącą złączony, wszędzie sobie daiąc pierwszeństwo, po całey ziemi mieszkalney, i na wodzie, swoie rozpościera panowanie.

Człowiek zatém rozumny od wszystkich źwierząt nierozumnych bez wątpienia iest wyższym, zostaiąc niższym od Aniołów, iako Pismo S. wyraźnie mówi w Psalmie VIII. *Minuisti eum paulo minus ab Angelis.* Umnieyszyłeś go trochę mniey od Aniołów.

Niebaczny człeku! nie chcesz znać sam siebie,
Znaczysz ty więcey niż słońce na niebie.

III.

Jak iestestwa ziemskie uważać należy?

Wszystkie iestestwa materyalne, są istoty fizyczne, ciałami pospolicie nazwane, które podług różnego przyrodzenia, różne maią własności. Fizycy dzielą ie na powszechne, ogólne, i szczególne. W każdey istocie szczególney znayduią się własności wnętrzne i zewnętrzne: pierwsze istotnemi, drugie zaś przypadkowemi są mianowane.

Iestestwa fizyczne, bądź martwe, bądź żyiące, z materyi złożone, różnokształtne, foremną lub nieforemną postać maiące, niczém nie są, tylko individua, szczególne i poiedyncze, które stanowią

w myśli i abstrakcyi Logika gatunki, rodzaie, rzędy, i klassy do systematycznego układu wchodzące.

Nauka traktuiąca o minerałach zowie się Mineralogiią, o roślinach Botaniką, o zwierzętach Zoologiią. Wszystkie te trzy nauk wydziały, królestwem mineralném, roślinném i zwierzęcém od Naturalistów nazwane, iednę ogólną tylko naukę, która się zowie Historyą naturalną, składaią *).

Chociaż rozum ludzki ieszcze nie przystąpił do ułożenia doskonałego porządku systematycznego wszystkich tworów ziemskich, (natury związkiem ściśle z sobą powiązanych, i iednę całkowitość składaiących); iednakże ten systemat o tworach naturalnych, iaki dziś znayduie się, niezmiernie pokazuie się bydź pożytecznym w tém: że człowiek ucząc się z niego, więcey nabędzie wiadomości, w jednym roku, od owego któryby się uczył poznania tworów poiedynczych przez cały życia swego przeciąg, bez pomienionego systematu.

Historya naturalna nieskończenie iest pożyteczna, która nie tylko nam dostarcza rozmaitych pokarmów, przypraw do potraw i lekarstwa; ale też i wiele materyałów udziela nam do różnych rękodzieł nader użytecznych.

*) Ob. notę pod literą c.

IV.

Iakim sposobem poznawać należy iestestwa fizyczne?

Nie dosyć iest rozróżniać iedne rzeczy od drugich samemi tylko ich imionami, że ziemia nie iest wodą, woda nie iest powietrzem, powietrze nie iest ogniem, minerał nie iest rośliną ani źwierzęciem; lecz poznawać ie należy znaiomością przyczyn, skutków, praw i porządku. Są to ogniwa ieden łańcuch poznania prawdziwego składaiące.

Bóg *) Stwórca z siebie, przez siebie, i od samego siebie będący, iest pierwszą przyczyną niestworzoną wszystkich iestestw stworzonych: a te są drugiemi przyczynami sprawuiącemi swoie skutki, podług prawa utrzymuiącego porządek świata: bo gdy przyczyny działaią mocą koniecznego prawa, muszą okazać te, a nie inne, skutki, tym a nie innym porządkiem od prawa zawisłym, wynikłe. Ztąd iaśnie się pokazuie, że nie może bydź skutek bez przyczyny, porządek bez prawa, ustawa bez prawodawcy: każdy więc skutek odnasza się do swoiey przyczyny, i każdy porządek do swego prawa bądź fizycznego, bądź chemicznego, bądź organicznego, bądź mechanicznego, do prawa mówię znaiomego nam lub nieznaiomego.

*) Ob. notę pod literą f.

Prawo tedy czyli ustawa, niczém nie iest, tylko wolą wszechmocnego Boga. *Lex est ipsa ratio et voluntas Dei, ordinem naturalem conservari iubens, perturbari vetans.* S. Aug.

Namieniłem wyżey, że są przyczyny drugie od pierwszey wszechmocney przyczyny wszystkiego zawisłe; a te są iestestwa fizyczne, różnemi władzami obdarzone: z tych przyczyn drugich nie wszystkie są konieczne, ponieważ w liczbie tych znayduią się i wolne, iakiemi są ludzie rozumem i wolną wolą opatrzeni.

Ieżeli są stworzenia i prawa im nadane, więc koniecznie musi bydź Stwórca i Prawodawca, co tak dowodzę: Ludzie na ziemi osadzeni, iedni z drugich się rodzą i pokoleniem następnie idącém ród swóy i plemię utrzymuią. Pokolenie żyiąc wcześniey lub poźniey wymiera. Gdyby tedy wszyscy ludzie na świecie śmiertelni, aż do ostatniego poumierali, żadnegoby człowieka na świecie nie było, a za rzecz pewną i dowiedzioną mamy z filozofii naturalney, że żaden przypadek czyli hazard, przez Ateuszów i Materyalistów fałszywie utrzymywany, nigdy nie mógł, i nie może z niczego utworzyć człowieka; co mówię człowieka, ani muchy nawet: przeto ziemia, na którey poumierali wszyscy ludzie, byłaby nazawsze bez ludzi: ztąd wielki i ważny odkrywamy wniosek: że bez powtórnego stworzenia

mężczyzny i kobiety nie byliby ludzie na świecie rozmnożeni, co iaśnie dowodzi, że pierwsi rodzaiu ludzkiego rodzice, Adam i Ewa, od których my wszyscy pochodzimy, wszechmocnością Bóstwa byli stworzeni, i tak ze stworzonych rodzą się stworzeni. Gdy nie było światła na świecie, Wszechmocny rzekł: *niech będzie światło, i było światło.* Co pokazuie, że nic się nie opierało wszechmocney Iego woli.

Wszystko to, co stanowi przyrodzenie, iest łańcuchem nieskończonym przyczyn i skutków. Wszystkie bowiem części świata są nawzaiem z sobą powiązane, każdy ruch zawisł od przyczyny poprzedzaiącey, i koleyno staie się przyczyną skutków, które po nim następuią. Całe ułożenie świata może nas przekonać, że nie los, nie traf ślepy, nie przypadek ladaiaki, ale mądrość Bozka wyższa nad wszelkie poięcie ludzkie utworzyła tę pełną cudów machinę, nadała ruch rozmaitym iey częściom, i określiła ogromny łańcuch skutków nawzaiem od siebie zawisłych, i następuiących po sobie: a lubo znaiomość nasza co do poznania natury, w bardzo szczupłych zawiera się granicach; mimo to iednak poznaiemy mnóstwo nader ważnych skutków, które wypływaią z przyczyn pod rozum ludzki podpadaiących. A tak światło rozumu nie mogące dowieśdź, że nie masz Boga, odkrywa nam bytność

Iego. Ieżeli zaś głupi powiedział w sercu swoiém, że nie masz Boga, w Psalmie XVIII. wytknięty, nie mógł tego powiedzieć w rozumie swoim, który rzeczywiście ukazuie mu, że iest Bóg i Pan świata wszystko władny.

Bóg iest naydoskonalszém iestestwem, nieograniczoném, którego śrzodek centralny znayduie się wszędzie, a obwodu nie masz nigdzie: iest duchownem i wieczném, czyli wiecznością, którey pierwsza połowa iest bez początku, druga zaś iey połowa zostaie bez końca; toiest: co nie ma początku, nie może mieć i końca. Nie można mówić metafizycznie o Bogu, że był, albo będzie; ale że Iest, Iest zawsze i wszędzie: ponieważ on czas przeszły i przyszły, w teraznieyszym wszystko widzi, wszystko przenika, wszystko obeymuie, we dnie i w nocy czuwa.

Filozofowie utrzymuiący stworzenie świata i wszystkie rzeczy na świecie, nie mogą tego poiąć, że materya i rzeczy stworzone, nie więcey maią, tylko 5766 lat, i pytaią się, ieżeli iest Bóg od wieków, dla czegoż dzieło swoie tak opoźnił, i nie dawno mocy stwarzania użył? Mądry Montesquieu tak im odpowiada w listach swoich Perskich: ieśliby nie mógł pierwey stworzyć, nie mógłby zaiste i poźniey, więc dla tego, że nie chciał. Ale nie ma Bogu żadnego następstwa: tak gdy przypu-

ścimy, że chciał, raz tego chcieć musiał i od początku.

V.

O niektórych własnościach ciał ziemskich.

Ciała ziemskie w powszechności uważane, w różnych znayduią się stanach: albo z nich są twarde i miękkie, albo też ciekłe i lotne, różnemi własnościami obdarzone.

Wiadomo z codziennego doświadczenia, że do złożenia ciał ziemskich, i do dzielenia ich na części, koniecznie potrzebna iest siła, bez którey nie mogą bydź pomienione skutki.

Wszystkie ciała ziemskie z cząstek materyalnych iednorodnych lub różnorodnych, i z siły, takowe cząstki do siebie wzaiemnie przyciągaiącey, są złożone. Siła takowa zowie się attrakcyą: i ukazuie się w wodzie, lub w żywém srebrze, którego dwie kropelki, do siebie zbliżone, łączą się z sobą na wzaiem, iednę składaiąc kulkę.

Im większa iest attrakcya czyli kohezya w ciałach, tym większey trzeba użyć siły do dzielenia ich na cząstki, i przeciwnie mnieyszą kohezyą słaba siła pokonać zdoła. Iednakże siła do dzielenia użyta, powinna bydź większa od kohezyi, gdyż od tey mnieysza, rozdzielenia nie sprawi.

Gdyby siły przyciągaiącey nie było w naturze, wszystkie ciała ziemskie byłyby rozsypane na drobne proszki czyli atomy.

Siła przyciągaiąca, cząstki materyalne do siebie wzaiemnie łącząc, nie może przymusić ie do zbliżenia się z sobą tak, ażeby pomiędzy cząstkami materyalnemi nie zostawały się próżne dziurki, większe lub mnieysze: co dziurkowatością, *prorositas*, zowiemy. Taż siła przyciągaiąca, która cząstki ciała materyalne z sobą nawzaiem łączy mocniey lub słabiey, może się osłabić cieplikiem, który zgęszczony zowie się ogniem: dla tey przyczyny lód w cieplíku zamienia się na wodę i parę, a metalle twarde w ogniu staią się płynnemi.

Ciała tedy ziemskie z cząstek materyalnych, siłą przyciągaiącą zlepionych utworzone, daią się dzielić łatwiey lub trudniey na cząstki naymnieysze. Zpomiędzy ciał ziemskich obieram do dzielenia sól kuchenną, wszystkim znaiomą, czyli solan sody, *murias sodae*, który nie tylko daie się proszkować na cząstki naydrobnieysze, ale też nie wzbrania się roztworzyć w wodzie na tak niezmiernie drobne cząstki, których w niey ani widzieć, ani też mierzyć nie możemy: bytność iednak tych cząstek smakiem słoności na ięzyku czuiemy: iako np. każdy doświadczyć może w codziennych potrawach, mniey więcey solonych. Czyliż takowe cząstki solne naydro-

bnieysze ostatnią podzielności skończoney stanowią granicę? bynaymniey: ponieważ w tym roztworze woda iest wodą, a sol solą, w wodzie rozpuszczoną, bez zepsucia natury tak soli rozpuszczoney, iako i wody rozpuszczaiącey. Cząstki albowiem solne całkowe mogą się rozłożyć na cząstki składowe, do soli wcale niepodobne. Chemicy wiedzą, że Bergmann ze 100 części soli kuchenney rozbiorem chemicznym otrzymał 52 części kwasu solnego, 42 części sody, i 6 części wody krystalliczney. Cząsteczka zatém owa soli w wodzie rozpuszczona, naymnieysza, całkowa, która się nie daie widzieć, ani też mierzyć, złożona iest z cząstek składowych, toiest: z kwasu solnego, z sody, i z wody krystalliczney: lecz i te cząstki składowe, czyli pierwiastki chemiczne, nie są bez swoich części; więc z podziwieniem uważać nam należy własność podzielności ciał, która ieśli ma granice, to ich nie znamy ieszcze.

Składanemi zowiemy w Chemii te ciała, które się daią rozłożyć na pierwiastki różney natury, gdy ich kto w tym celu doświadcza, postępuiąc drogą rozbioru chemicznego, *analysis;* drugi raz drogą składu, *synthesis.*

Rozbiór w Chemii nie iest czém inném, tylko działaniem przez które przychodzi się do oddzielenia pomiędzy sobą pierwiastków wchodzących do

składu ciała. Odbywa się ono raz drogą suchą, *via sicca*, drugi raz drogą mokrą, *via humida*. Przykład drogi suchey mamy w zelsknieniu ziemi, w roztopieniu metallów. Drodze zaś mokrey mieysce daiemy, gdy podobne istoty w działaczach, *menstrua*, rozpuszczamy.

Skład zaś, czyli zbiór ciał chemiczny, nie iest czém inném, tylko działaniem poprzedzaiącemu przeciwném, za pomocą którego iednoczą się znowu i łączą w jedno i toż samo ciało różne początki, z niego wprzód otrzymane przez rozbiór.

VI.

O dalszych własnościach ciał ziemskich.

Każde ciało, którego massa z cząstek materyalnych, siłą attrakcyi wzaiemnie się przyciągaiących iest złożona, ma bryłowatość, czyli miąższość, *soliditas*, i obiętość, *volumen:* przez pierwszą rozumiemy wymiar samego ciała, przez drugą zaś oznaczamy wymiar mieysca, zaiętego ciałem, a ten iest iego ograniczeniem czyli wielkością.

Geometrowie, chcąc utworzyć wielkość, wystawuią sobie w myśli punkt matematyczny, bez żadnych części, o którym tylko imaginować można. Takowe punkta obok siebie w dłuż położone, składaią liniią prostą, maiącą długość bez szerokości:

liniie zaś obok siebie położone składaią powierzchnią, maiącą długość i szerokość bez grubości. Powierzchnie nakoniec iedne na drugie warstami położone składaią matematyczną wielkość, trzy wymiary maiącą, długość, szerokość i grubość: ostatni wymiar wyraża się ieszcze wysokością lub głębokością.

Ciała fizyczne, różną foremnego lub nieforemnego kształtu postać i wielkość maiące, podobnym sposobem, ieśli tak mówić można, są złożone, które iednak tém się różnią od wielkości geometryczney, że nie z punktów matematycznych, lecz z cząstek materyi fizycznych swoię wielkość maią.

Bryłowatość ciała z jego obiętością razem uważana, zawiera w sobie wymiar geometryczny, w dłuż, w szérz, i w głąb tak samego ciała, iako też i mieysca zaiętego ciałem.

Ciepło i zimno zmieniaią obiętość ciał ziemskich. Kula np. żelazna zimna przechodzi przez otwór blachy żelazney na drugą stronę: taż sama kula gdy się napali do czerwoności, nie może przeyśdź przez tenże otwór, przez który, gdy była zimna, przechodziła: więc ciepło powiększa obiętość ciał, a zimno ią zmnieysza.

Iakoż gdy dwa ciała różney natury łączą się z sobą, obiętość ich massy po złączeniu bywa częstokroć mnieyszą lub większą, niżeli iest summa

ich obiętości przed złączeniem: i tak obiętość miedzi i zynku, po złączeniu ich i zrobieniu mosiądzu, iest mnieyszą, niżeli iest summa ich obiętości, iakie miały przed złączeniem: i przeciwnie obiętość miedzi i srebra po złączeniu ich iest większą, niżeli iest summa ich obiętości, iakie miały przed złączeniem; a to się dzieie dla nastałey większey gęstości lub rzadkości massy złożonego ciała.

VII.

O sile attrakcyi czyli ciężkości.

Ciężkość iest owa siła ciał, przez którą one niepodparte i sobie zostawione, kierunkiem linii pionowey do poziomu z góry na dół ku środkowi ziemi spadaią: lub spoczywaiąc, ciała na których się opieraią, cisną: takowa siła zdaie się bydź podobną do owey, która się znayduie w naydrobnieyszych cząsteczkach materyalnych, massę ciał składaiących. Wszystkie zatém ciała nie tylko maią dążenie do łączenia się z sobą nawzaiem, ale też i do środka ziemi, toiest ciała niepodparte i sobie zostawione, liniią pionową do poziomu na ziemię spadaią, a podparte lub zawieszone spadać usiłuią, promieniem od powierzchni ziemi do iey środka idącym. Linia więc, przez którą wszystkie ciała niepodparte spadaią na ziemię, w kierunku do po-

ziomu pionowym, niczém nie iest, tylko promieniem od środka ziemi do iey powierzchni idącym, i nad powierzchnią przedłużonym.

Gdyby była dziura zrobiona, co iest niepodobieństwem do wykonania, od naszey powierzchni ziemi przez iey środek idąca, aż do powierzchni ziemi nam przeciwney, gdzie są Antypody; ciało iakiekolwiek od nas puszczone wolno, nigdy nie zaydzie do drugiey powierzchni ziemi Antypodów, lecz w środku ziemi niczém niepodparte będzie się trzymało: równie i z Antypodów spuszczone ciało nie zbliży się do nas, ale w środku zawieszone zostanie: ponieważ środek ziemi ze wszystkich powierzchni swoiey punktów, ciała ziemskie równie do siebie przyciągaiąc, na teyże powierzchni oparte, utrzymuie.

W każdey bryle ciała znayduie się punkt, około którego równie iest rozłożony ze wszech stron ciężar cząstek: takowy punkt zawiera w sobie cały ciężar ciała, gdyż za podparciem tego punktu, cała bryła podpiera się i zatrzymuie; punkt ten nazywa się środkiem ciężkości. Ieżeli bryła iest doskonałą kulą i iednostayney gęstości, środek tey kuli iest razem środkiem ciężkości, którym dąży ku środkowi ziemi.

Ciała różney natury pod iednakową obiętością wzięte i w powietrzu ważone, nie iednakowe, lecz

różne maią ciężary. Ztąd iedne z nich są ważnieysze, drugie lżeysze, których ciężar większy lub mnieyszy, wagą okazany, od massy różney natury materyi gęstey lub rzadkiey zależy; przeto ciężar i waga iedno znaczą. Ciała zaś tak ciężkie, iako i lekkie, z jednakowey wysokości puszczone w próżni, z jednakową ruchu prędkością na dół razem spadaią: a że nieiednakowy maiąc ciężar i wagę, iednakową maią w spadaniu ciężkość, czyli dążenie do środka ziemi; więc ciężkość u Fizyków różnić się musi od ciężaru: ciężkości zatém i ciężaru za iednakowe znaczenie brać nie należy.

Ciężkość iest siła, mocą którey przymuszone są ciała spadać z góry na dół, gdy nie są od innych wstrzymane: ciężar zaś iest ciężkich cząstek materyalnych, w jego obiętości zawartych, summą. Ciężkość równie do wszystkich iednego ciała cząstek należy: nie zmieysza się ona, ani też powiększa przez połączenie: ciężar zaś ciała odmienia się w stosunku materyi one składaiącey. A lubo mnieyszy iest ciężar małego ciała, niżeli wielkiego; ciężkość iednakże taż sama, iedno bowiem i drugie iednostayną z góry na dół w czczości spadaią prędkością. Kierunek ciężkości iest zawszę do poziomu pionowym: kierunek ten nazywa się ieszcze dążeniem, *nisus*, do środka ziemi. Gdyby ziemia nasza była doskonałą kulą, każda na ten czas linia

do iey powierzchni prostopadła, byłaby przedłużeniem promienia od środka ziemi idącego, do ciężkości środkowey ciała spadaiącego. A że ziemia iest kulą przy biegunach spłaszczoną, więc liniie do iey powierzchni prostopadłe, nie wszystkie do iey środka się zbiegaią, ale do różnych koło środka punktów. Lecz ta przestrzeń iest bardzo mała, można bez znaczney omyłki brać środek ziemi za środek ciał ciężkich.

Ziemia zatém iest ogromną bryłą maiącą figurę prawie sferyczną: więc iey środek iest razem środkiem ciężkości: wszystkie przeto ciała ziemskie na niey exystuiące siłą przemagaiącą tak przyciąga, iak gdyby cała iey moc w jey środku ciężkości zebrana była; i dla tego wszystkie ciała ciężą do iey środka, w kierunku linii prostey przez środek ziemi przechodzącey, a zatém prostopadłey do iey powierzchni. Ciała zatém ziemskie niepodparte, z jakieykolwiek wysokości puszczone, spadaią na ziemię liniią prostą do iey powierzchni pionową, która iest kierunkiem siły ciężkości naturalnym: podparte zaś lub zawieszone spadać usiłuią tąż samą liniią, czyli promieniem od środka ciężkości ciała do środka ciężkości ziemi idącym.

Wszystkie zatém materyi cząstki, które składaią ciała, nie tylko maią dążenie do łączenia się z sobą nawzaiem dla złożenia brył, ale też i bryły

maią swoie dążenie do śrzodka ziemi, toiest: nie podparte i nieutrzymywane od innych spadaią na ziemię, a podparte lub zawieszone spadać usiłuią: a zatém ciała ziemskie nigdy rzetelnie nie spoczywaią.

Naturalna człowieka stoiącego lub chodzącego na ziemi pozycya, iest w kierunku do poziomu czyli powierzchni ziemi pionowym. Człowiek stać może na iedney lub dwóch nogach. Do tego potrzeba, ażeby śrzodek ciężkości ciała, który iest między kością krokową i kuprzastą, spadał pionowo na podstawę przez stopy uformowaną. Skoro śrzodek ciężkości wychodzi z podstawy, ciało nachyla się do upadnienia, od którego można się wstrzymać, albo przez powiększenie podstawy, albo przez przeniesienie śrzodka ciężkości. I dla tego rozstawiamy nogi, gdy chcemy stać mocno; lub ieżeli się nachylamy do upadnienia, wyciągamy rękę lub nogę, schylamy głowę lub tułów, dla przeniesienia śrzodka ciężkości w celu utrzymania go w podstawie.

Gdy zaczynamy chodzić, wtenczas śrzodek ciężkości znayduie się na iedney nodze: lecz żeby ciało nie upadło na przód, przestawiamy prędko nogę drugą, która zaymuie śrzodek ciężkości; a tak przestawiaiąc nogi na przemian, utrzymuiemy śrzodek ciężkości w podstawie: tym sposobem prze-

chodzimy z mieysca na mieysce z ciężarem i ciężkością ciała, co zowiemy chodzeniem. Ztąd pochodzi, iż naginamy ciało na przód, gdy wstępuiemy na górę, a przechylamy go w tył, gdy z niey zstępuiemy; i ieszcze naginamy się na przód, gdy niesiemy ciężar na plecach, a w tył, gdy go przed sobą dźwigamy.

Człowiek po płaszczyźnie pochyłey, *planum inclinatum*, i gładkiey chodzić nie może; przeto na niey robią się wschody, których stopnie równemi odległościami przedzielone, i do poziomu równoległe, utrzymuią ciężar i ciężkość człowieka w linii do poziomu, czyli powierzchni ziemi prostopadłey: w tym kierunku może chodzić człowiek bezpiecznie z dołu na górę, a z góry na dół, bez boiaźni upadnienia, ieżeli umie utrzymywać ciężkości ciała środek na podstawie w linii pionowey do poziomu ziemi, inaczey, ieżeli zmieni ten kierunek, niechybnie upaśdź musi, podług praw ciężenia.

Drzewa nawet na płaszczyźnie pochyłey ziemi rosnące, naymocniey utrzymuią kierunek pionowy nie do płaszczyzny pochyłey, lecz do poziomu ziemi prostopadły: wychylone z tego kierunku często ze swego usadowienia walić się i upadać muszą.

Wszystko to dzieie się podług praw ciężkości, które zapewniaią położenie tak ludzi, iako i źwierząt na ziemi żyiących, słowem wszystko się utrzy-

mnie w porządku naturalnym, kiedy się ciężkość i ciężar ciała opiera na podstawie.

Uważaliśmy dotąd, że stan człowieka naturalny przywiązany iest do ziemi, która go ustawicznie przyciąga i żywi; zostaie ieszcze okazać stan iego naturalny, do społeczności przyrodzoney z podobnémi sobie ludźmi przywiązany, o którym w następuiącey drugiey części Antropologii będzie wykład.

ANTHROPOLOGII

CZĘŚC DRUGA.

VIII.

Człowiek w stanie społeczności uważany.

Nic nie ma pewnieyszego nad to, że ludzie razem z sobą żyć i zostawać muszą w stanie społeczności, w którey się człowiek rodzi nagi na ciele i ciemny na umyśle, w niey żyie, w niey się doskonali, i prędzey lub poźniey na iey łonie umiera. We wszystkich nawet wydaie się skłonność do społeczności, która ludzi razem z sobą łącząc przez wzaiemność usług i prac, czyni wszystkich w powszechności, i każdego w szczególności szczęśliwym: w czém pokazuie się Opatrzność naywyższa, która związaniem potrzeb chciała nas mieć wszystkich we wzaiemném braterstwie między sobą: pokazuie się oraz, iż stan samotności iest przeciwny naturze człowieka, przeto, że sam sobie zostawiony, nie może wszystkim zadosyć uczynić potrzebom swoim, czy to w rozmaitych przypadkach, czyli w czasie niedołężności, od którey się wiek iego zaczyna, i na którey się kończy *).

*) Ob. notę pod literą g.

Związki zatém, które łączą rodziców z dziećmi, braci z bracią, obywatelów z obywatelami, panów z poddanemi, narody z narodami, a słowem mówiąc, które iednoczą ludzi z ludźmi, poprzedzone były na świecie węzłem iednoczącym męża z żoną, i z niego początek swóy wzięły; nic zatém między ludźmi świętszego nie masz nad małżeński węzeł, a więc od utrzymania dobrego porządku w małżeństwach zawisł dobry rząd całey społeczności. *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur.*

Mężczyzna i kobieta, mówi Platon, są to dwie części oddzielne iedneyże całości, które zawsze przyiaźnią lub miłością połączyć się usiłuią, celem ustanowienia społecznego życia i małżeństwa utrzymuiącego rodzay ludzki na świecie: i dla tego to człowiek samotny tęskni do towarzystwa, a w towarzystwie żyiący wzdycha do swey połowicy.

Wszyscy ludzie w obliczu Boga są sobie równi: tak mężczyźni iako i kobiety; tak w miastach iak we wsiach, tak w pałacach iako i w chatach zrodzeni: iednego Stwórcy dziełem, i iednego Boga, który mianuie się Oycem naszym, dziećmi iesteśmy. I ztąd ieszcze równość powszechna pochodzi, że każdy iednako się rodzi w społeczności swoich rodziców, iednakie ma czucie, potrzeby i siły; iednakim prawom natury podległy. Każdemu co się

rodził, umierać przychodzi, *cui contigit nasci, mori restat*, bo żaden człowiek swego przyrodzenia na inne odmienić nie może, ale w tém samém zawsze trwać musi.

A ieżeli w jednym względzie ludzie są sobie równi, tedy w drugim bardzo od siebie różni: mężczyzna albowiem różni się od kobiety, młody od starego, mocny od słabego, zdrowy od chorego, biały od czarnego lub innego koloru, prędki od nieruchawego, uczony od nieumieiętnego, bogaty od ubogiego; lecz takowe od losu zawisłe różnice, nie znaszaią bynaymniey przyrodzoney równości.

Próżno ludzie, mówi filozof Chiński, dopominaią się zupełnego między sobą porównania, bo zawsze będzie i bydź musi na świecie dwoiaka klassa ludzi, iednych którzy głową, drugich którzy rękami pracuią: ci potrzebuią przewodników i znayduią ich w tamtych; tamci są potrzebni wyżywienia, i maią ie od tych: bo gdyby też wszyscy ludzie rękami tylko pracowali, a żaden się nie znalazł, któryby ludzi oświecać i niemi mógł rządzić; naród ludzki nigdyby do takiey nie przyszedł, w jakiey teraz iest, doskonałości.

Społeczność ludzka, z równych i nierównych ludzi złożona, i na różne towarzystwa podzielona, zostawać musi nie tylko pod prawem natury przy-

rodzonem i moralnem, ale też i pod prawem religijnem. O czém niżey namienię.

IX.

Człowiek w związku towarzyskim uważany.

Co iest człowiek dla siebie samego i dla innych ludzi? co są inni ludzie dla niego? są to pytania wymagaiące odpowiedzi z nauk prawa przyrodzonego i moralnego, rozciągniętego do praw cywilnych i politycznych *). Człowiek co do swego początku iest dziełem Stwórcy naydoskonalszém: co do swego iestestwa iest stworzeniem czułém, rozumném i wolném, zawsze szczęścia pragnącém: co do innych ludzi, podobny iest wszystkim w czuciu i innych przyrodzonych własnościach, równy w prawach szukania swey szczęśliwości i swych pożytków, pomocny w przypadkach nieszczęścia dla innych, w jakich sam pragnąłby mieć pomoc od drugich.

Czucie, rozum i wola człowieka należą mu iedynie z wyroków naywyższey Istności, która iestestwo mu dała, a zatém każdy człowiek przez te przymioty iest panem własnym swey osoby, którą obowiązany iest zachować w całości zdrowia. Ta

*) Ob. notę pod literą h.

własność osobista każdego, okazuie mu potrzeby iego z czucia pochodzące, daie prawa, i wkłada obowiązki, tak dla pewnieyszego dogodzenia potrzebom okazanym, iak dla bezpiecznieyszego używania praw nadanych. Prawa i obowiązki, iedno znaczą co należytości i powinności sobie odpowiadaiące, do utrzymania bytu człowieka na świecie fizycznym i moralnym przepisane.

Potrzeby iego z budowy i organizacyi ciała wynikaiące są te, bez których zaspokoienia własna człowieka osoba, sobie samey oddana, musiałaby nędzy podlegać i ginąć: takowe potrzeby nazywaią się pierwsze i gwałtowne, iakiemi są wszystkie warunki zewnętrzne, życie w stanie zdrowia utrzymuiące.

Inne potrzeby są mniey naglące, bez których iednak przykrość z niedostatku pochodzącą musi ponosić, i takie są: odzienie, mieszkanie, sprzęty, narzędzia do pracy, oręże do obrony, i to wszystko, co czyni życie wygodnieyszém, przyiemnieyszém i okazalszém. Człowiek posiadaiąc wszystko, co do utrzymania wygodnego życia należy, w wieku doyrzałym wchodzi w stan małżeński, z płci męzkiey i żeńskiey złożony, dla uwiecznienia rodzaiu swego. Z tych wszystkich potrzeb, wyżey wspomnionych, wynika powszechna potrzeba oświecenia i nauki, iak pożytecznie zażywać władz ciała i duszy antro-

pologicznych, i iak zażywać wolności przyrodzoney, podług praw zachowania swoiego. Wolność człowiekowi dana *) wysokim iest darem Bóstwa.

Wszystkie te dobroczynne Autora Natury udziały, których zdrowy i dorosły człowiek zażywa, na to tylko maią bydź obrócone, aby się dosyć stało wszystkim człowieka potrzebom i wygodom, nie zaś wymysłom: albo, co na iedno wychodzi, aby mu dało miłą i słodką wolność zażycia praw pozwolonych.

X.

Iakie są pierwsze od natury człowiekowi dane prawa?

Pierwsze iest posiadać i używać tych wszystkich rzeczy, których iego wyciągaią potrzeby; ale i pierwszy obowiązek zaraz Stwórca wkłada, aby pracować na szukanie i wynalezienie tychże rzeczy. Po pracy, w pocie czoła poniesioney, potrzebny iest spoczynek, dla orzeźwienia zmordowanych sił ciała lub umysłu.

Drugie prawo iest, nie mieć żadney od nikogo przeszkody w swey pracy na zadosyć uczynienie swym potrzebom, ale i drugi obowiązek zaraz iest przytém, aby nie czynić drugim w ich pracach żadney naymnieyszey przeszkody.

*) Ob. notę pod literą i.

Trzecie prawo iest, nie ponosić od nikogo żadney przykrości, ani gwałtu przeciw swoiey osobie, ale też i trzeci obowiązek natura wkłada natychmiast, aby nikomu z ludzi żadnego gwałtu, ani przykrości nie czynić: co wszystko fundnie się na naturalney sprawiedliwości.

Czwarte prawo ieszcze natura każdemu człowiekowi daie mieć pomoc i ratunek od innych, także czwarty obowiązek wkłada wspomagać i ratować innych: oboie zaś to bydź ma z łaskawey lub zobopolney pomocy.

Pomoc łaskawa należy się każdemu człowiekowi, zostaiącemu w takim stanie, w którym sam siebie ratować nie może: np. w dzieciństwie, w starości, w chorobie, w kalectwie, w nagłym przypadku i niebezpieczeństwie. Nie masz człowieka, któryby kiedy takowey łaskawey pomocy nie odebrał, przynaymniey w dzieciństwie, i któryby mógł bydź pewnym, że iey nigdy potrzebować nie będzie. Zatém iest to dług przyrodzony, który ludzie iedni drugim wypłacaią. Każdy zaś człowiek, z własnych potrzeb poznaiący gwałtowność potrzeb cudzych, i przez wrodzoną litość, bez pośrzednictwa nawet wszelkiey uwagi, skłonny do ratunku podobnego sobie stworzenia, poznaie dobrze, kiedy oczywiście winien każdemu człowiekowi pomoc łaskawą *).

*) Ob. notę pod literą k.

Pomoc zaś zobopolna, dogadzaiąca wzaiemnym potrzebom, ułatwiaiąca wszelkie prace i roboty, ma mieysce między tymi ludźmi, którzy potrzebuiąc tey wzaiemney od siebie pomocy, czynią wyraźnie lub domniemanie dobrowolną między sobą ugodę, z której wynikaią potrzebne obudwóm stronom należytości i powinności. Cóż to tedy iest praca? ieżeli nie używanie własney swey osoby, siły, zdrowia i przemysłu, lub na zadosyć uczynienie swym potrzebom, lub na używanie praw nadanych, lub na wypełnienie obowiązków od natury włożonych: a zatém iako człowiek iest właścicielem swey osoby; tak co tylko sobie sporządzi, wypracuie i przysposobi, iego iest własnością, która się zabezpiecza przez sprawiedliwość i interes.

Przez sprawiedliwość: bo naprzód prawo szukania pożytków byłoby omamieniem bezpieczeństwa i cieszenia się tém, co kto znaydzie i wypracuie: powtóre nie można nikomu wydrzeć owoców iego pracy, bez uszkodzenia iego osobie, i bez wydarcia (iż tak rzekę) cząstki iegoż samego, który na te prace wycieńczał swe siły i zdrowie, których iest własnym panem. Gdzie iest bezpieczeństwo człowieka utrzymywane przez sprawiedliwość, co do własności osobistey i nieosobistey; tam rośnie wolność do uszczęśliwienia siebie i innych: lecz gdzie nie ma bezpieczeństwa własności osobistey lub nieosobistey

przez niesprawiedliwość; tam wolność upada do pracowania na uszczęśliwienie siebie i innych. Ztąd pochodzi ubóstwo dobrowolne, ażeby zdzierca nie miał co wydzierać: *qui non habet, non dat* Ale w tey powszechney nędzy, zdzierca doświadcza nieszczęścia, który nie na siebie, lecz na inne okoliczności składa przyczynę nędzy. Winowayca nigdy nie upatruie w sobie winy, zawsze chce pokazać się sprawiedliwym w śrzod samey niesprawiedliwości.

Przez interes zaś, naprzód, że człowiek ukrzywdzony brać się będzie do odporu szkodliwego temu, który go zaczepnie krzywdzi: powtóre, człowiek wdzieraiący się do cudzey własności osobistey lub nieosobistey, a przez to gwałcący obowiązki i prawa natury, traci marnie czas naypewnieyszy, i wydaie się na niebezpieczeństwo zabóystwa, krwi rozlanie, i inne niegodziwości.

Sprawiedliwość zabezpieczaiąc każdego własność ruchomą lub nieruchomą, daie mu wolność handlu, zamiany, kupiectwa, swobodnego używania, iak mu się tylko podoba, wszystkiego tego, co tylko sobie mógł wyrobić i przysposobić.

Otoż iest obraz praw pierwiastkowych natury, z których łatwo poznaiemy, co są należytości i im odpowiadaiące powinności. Znaiąc bowiem człowiek, czém sam iest dla siebie, ieżeli iest zdrowego rozumu, ieżeli prawdziwie kocha swą istotę, tak

iak powinien kochać, czuie w sobie nieustanną chęć do szczęśliwości, i iedyną do niey drogę uznawa w wydoskonaleniu swoiego iestestwa i swoich władz, przez zadosyć uczynienie iego potrzebom, używaiąc praw od przyrodzenia nadanych, i wykonywaiąc obowiązki od niego włożone dąży do celu swego przeznaczenia.

Znaiąc on dwie istoty w sobie, ciało i duszę, zna za pomocą rozumu ich między sobą różność, a za doświadczeniem i nauką, zna ich tak potężne w sobie ziednoczenie się, że dobre i złe, miłe i przykre, pomocne i szkodliwe uczucia iego spólne są obudwom istotom: ztąd wynika pierwsza i nayważnieysza powinność dozorować, utrzymywać i zachować własne iestestwo w całości życia i zdrowia; toiest, utrzymywać w czerstwości swe ciało, i unikać wszystkiego, cokolwiek może szkodzić tak przedziwney machinie, bez którey czerstwości dusza swych czynności doskonale i wygodnie odbywać, ani obowiązków swych pełnić nie może, *sano corpore mens valet, aegrescente illo, et haec laborat doletve:* czy to przez oddanie się namiętnościom czystość moralności obrażaiącym, czy to przez nieczynność i próżnowanie, czy to przez dziwaczne wycieńczenia z wymyśloney i nierozumney nad miarę życia ostrości: ztąd dalsza powinność utrzymywać porządek naturalny w czynnościach życia, chronić się wszelkiego zby-

tku tak w jedzeniu, iako i w trunkach, mogących mieszać zmysły, i używanie rozumu zaćmić, *plus occidit gula, quam gladius*, wystrzegać się różnych namiętności, skierowanych do występków ciała i duszy szkodliwych. Należy pilnować, ażeby rozsądek szedł za iaśnością poięcia rzeczy, a poruszenia serca i iego chęci słuchały światła rozumu, mowy zaś i sprawy, aby się zgadzały z prawdą rozumu i z czystą chęcią serca, czyli z wewnętrznem czuciem sumnienia. Co człowiek czuie dla siebie, co czuie w sobie dla innych ludzi, to inni ludzie czuią wzaiemnie dla niego. Każdy czuie chęć znaydowania się w towarzystwie z ludźmi sobie podobnemi, *similis simili gaudet:* każdy czuie chęć uczynienia co dobrze temu, z którym pragnie towarzyszyć, i mieć od niego pomoc wzaiemną: ta chęć rozciąga się z familii domowey do towarzystwa obszernieyszego, ztąd do wszystkich narodów.

XI.

O prawach człowieka w ogólności uważanych.

Człowiek od Boga stworzony, i od Niego zawisły, nie może nie ulegać prawom od Stwórcy dla stworzenia ustanowionym. Autor natury wszystkim

stworzeniom prawa, którym ulegaią, ustanowił, toć i człowieka bez prawa nie zostawił.

Prawa człowiekowi dane są dwoiakie: *iedne konieczne*, *drugie obowiązuiące*. Prawa konieczne są ustawami Boskiemi pierwotnemi, a te się odnaszaią do praw fizycznych i organicznych, człowiekowi ze zwierzętami spólnych, które bytność iego na świecie fizycznym, podług praw zachowania, utrzymuią. Prawa zaś obowiązuiące są ustawami Boskiemi dodatkowemi, *leges positivae*, a te są dwoiakie: iedne przykazuią czynić, co iest nakazano i dozwolono czynić, *leges praeceptivae*, drugie zakazuią czynić, co iest zatamowano i zabroniono czynić, *leges prohibitivae*. I tak prawom koniecznym czyli fizycznym i organicznym ulegać musi: prawom zaś obowiązuiącym czyli moralnym i religiynym ulegać powinien: gdyż te drugie celem iego uszczęśliwienia szczególnieyszego są ustanowione, z tém nakazaniem, *fac bonum*, *et declina a malo*, czyń dobrze, a chroń się złego, ażeby człowiek rozumny, rozumnie i szczęśliwie mógł żyć na świecie fizycznym i moralnym.

Ażeby iednak prawa obowiązuiące, równaiące się wszechmocności Boga, nie były żadnemu i nikomu oboiętne, przyłączył do nich warunek nagrody za posłuszeństwo, a kary za nieposłuszeństwo prawu.

A że prawa moralne i religiyne nie są konieczne,

ale obowiązuiące, nie przymuszaią, ale nakłaniaią wolą człowieka do woli Prawodawcy, przykazuiącego czynić dobrze, i chronić się złego: tudzież nagradzaiącego cnotę i dobre uczynki szczęściem, a karzącego niecnotę i złe uczynki nieszczęściem; toć powinniśmy słuchać prawa i woli Prawodawcy, nie z konieczności, lecz z miłości powinney dla dobrego Prawodawcy naszego: gdyż miłość więcey się może zdobydź na cnoty zwyczayne i nadzwyczayne, czyli heroiczne, nad podłą i przymuszoną konieczność, która cnot nie rodzi. Mówię powinniśmy słuchać dobrego Prawodawcy nie z konieczności, ale z miłości, dla tego, że raczył nam dadź ustawy swoie prawem łaski okazane.

Prawa obowiązuiące, iako wyżey namieniłem, są dwoiakie: iedne obowiązuią czynić, co iest przykazano, drugie obowiązuią nie czynić, co iest zakazano; człowiek zatém dwoiako może wykraczać przez nieposłuszeństwo prawu: raz opuszczeniem tego, co iest przykazano, drugi raz przestąpieniem tego, co iest zakazano i zabroniono.

Ażeby człowiek mógł stosować się do praw obowiązuiących, tak Bozkich iako i ludzkich, powinien mieć sobie daną wolność, czyli władzę samowolnego działania, *liberum arbitrium*, bez którey wszystkie czynności człowieka byłyby konieczne, i prawa obowiązuiące niepotrzebne.

Prawa konieczne przymuszaią, a obowiązuiące nakłaniaią wolą człowieka do pełnienia obowiązków swego stanu i powołania.

Co iest prawem nakazano człowiekowi czynić, to mu wolno czynić: co iest prawem zakazano człowiekowi nie czynić, tego mu nie wolno czynić; prawa zatém granice wolności utrzymuią, rozszérzaią lub ścieśniaią. Nie masz wolności bez praw, mówi ieden Filozof, wolność podlega losowi praw, utrzymuie się albo ginie ona wespół z niemi. *Servi enim legum sumus, ut magis simus liberi.*

Prawa, nadaiące człowiekowi wolność do uszczęśliwienia iego, są dobrodzieystwem natury, która chce, ażeby on w stanie naturalnym żyiąc, przez nie był szczęśliwym. Dobrze o wolności powiedział Terencyusz: *quoniam non potest id fieri quod vis, id velis quod possis:* gdy to stać się, czego chcesz, nie może, chciey więc tego, co bydź może: ztąd się pokazuie, że wolność nasza zasadza się nie na woli i chęci, wszystkiego pragnącey, lecz na możności ściśle ograniczoney.

Prawa za pośrzednictwem wolnego człowieka, który iest przyczyną i skutkiem spraw moralnych, z ustawami zgodnych, utrzymuią porządek fizyczno-moralny, od prawa zawisły, i celowi przeznaczenia odpowiadaiący.

Człowiek w takim stanie wolności zostaie, że

mogąc czynić zle, nie czyni zle przeciw prawu, ale dobrze czyni podług prawa: to iego nad złém odniesione zwycięstwo zowie się cnotą, która zasługuie na nagrodę za posłuszeństwo prawu. I przeciwnie, mogąc czynić dobrze, nie czyni dobrze podług prawa, ale czyni zle przeciw prawu, to iego dobrowolne oddanie się złemu, zowie się niecnotą, albo raczey występkiem, który zasługuie na karę za nieposłuszeństwo prawu *). *Libertas legibus obediens, virtutis praemiis coronatur.*

Cóż to są prawa moralne, ieżeli nie prawa naturalne, do natury człowieka rozumnego i wolnego zastosowane, ażeby ich używaiąc mógł bydź szczęśliwym. Cóż to są prawa cywilne i polityczne, które zabezpieczaią szczęśliwość w narodzie, utrzymuiąc porządek fizyczno-moralny, ieżeli nie prawa fizyczne i moralne, do potrzeb narodu zastosowane?

Prawa moralne, cywilne i polityczne wypływaią z prawa przyrodzonego, okazuiąc związki stosunków należytości i powinności sobie odpowiadaiących. Wszystkie te prawa, powagą praw religiynych wzmocnione i ożywione, skutecznieyszy na pożytek społeczeństwa wpływ maią **).

Ieżeli od zachowania praw zależy powszechna

*) Obacz notę pod literą l.

*) Ob. notę pod literą m.

szczęśliwość wszystkich ludzi, i każdego zosobna człowieka; tedy człowiek ustawom nieposłuszny, traci dobrowolnie prawo do szczęścia, tracąc nagrodę zasługuie na karę przeto, że posłuszeństwo bez nagrody, a nieposłuszeństwo bez kary bydź nie może.

Gdy zaś nie może bydź człowiek prawdziwie szczęśliwym, ieżeli nie stosuie woli swoiey do woli Wszechmocnego, który nam ią okazał w prawach religii obiawioney; przeto tym prawom, wolą samego Boga ukazuiącym, powinniśmy bydź posłuszni: a to dla tego, że Bóg iest samą miłością, a prawa na miłości stanowione tym wyrokiem ogłosił: Kochay Pana Boga twego z całey mocy twoiey, a bliźniego twego, iak siebie samego.

Bóg tedy obowiązuie człowieka wolnego, ażeby kochaiąc Boga miłością pierwszeństwa, kochał i bliźniego swego, iak siebie samego. Więc Bóg nas kochaiąc, i miłością bliźniego ukochał: zatém Bóg nas kocha, i chce bydź od nas kochanym, który się mianuie Oycem naszym, i dozwala nam mianować się dziećmi Jego. Miłość zatém sama tylko iednoczy nas z sobą nawzaiem, i miłość łączy nas z Bogiem miłości. Bóg tedy iest samą miłością, a prawa na miłości stanowione, są święte i pełne łaski, które poświęcaią człowieka czyniąc go świętym. *Per observata mandata Deum sequimur.*

Zenon, naczelnik Stoików i iego naśladowcy, nie mogąc znaleźć w swoiey Filozofii wyższych pobudek do zamiłowania cnoty, piękność iey okazali w kolorach nayprzyiemnieyszych, i nauczali, że trzeba kochać cnotę, dla samey cnoty, i dla iey piękności: *sibimet merces pulcherrima virtus;* i daley swoiey wielkomyślności nie posunęli. Lecz uważaiąc to, że cnota od Boga ustanowiona, i człowiekowi do wykonania zostawiona, iest środkiem do szczęścia koniecznie potrzebnym, bez którey nie można dosięgnąć szczęśliwości i przeznaczenia; więc człowiek wykonywa cnotę, nie dla samey cnoty i iey okazałości czyli wspaniałości, ale świętą pełni cnotę dla tego iedynie, że przez nię tylko może bydź z dobrych uczynków Bogu miły i w nim szczęśliwy. Cóżby z tego było, żeby człowiek kochał cnotę dla samey tylko cnoty, że ona iest piękną? Któż drogę odbywa dla samey drogi? kto pracuie dla samey pracy? któż woynę toczy dla samey woyny? któż się trudzi dla samego utrudzenia, a nie dla pożytku i szczęścia? Któż cierpi dla samego cierpienia, a nie dla nagrody? *Virtutem quis enim amplectitur ipsam? proemia si tollas.*

Dogmata Religiy są dla umysłu, a moralność dla serca. Widząc Pan niepodobieństwo połączenia wszystkich umysłów przez iedneż dogmata, starał się o ziednoczenie wszystkich serc przez moral-

ność, którą sądzi bydź zawsze i wszędzie iednakową. Lecz moralność bez religii nie może bydź dostateczną do uczynienia człowieka szczęśliwym. Ob. w Dzienniku Wileńskim 1815. Rozprawę X. Jana Kantego Chodaniego.

Tak w Religii iako i w Polityce pierwsze prawa były proste, z pomnożeniem ich zawikłane zostały. Ryszard uważa te pierwsze prawa, iako regularność życia w stanie zdrowia, następne zaś iako lekarstwa na choroby ludu.

Chociaż uważano, że w narodach oświeconych znayduią się panuiące prawa na mieyscu obyczaiów, a przeciwnie w grubych narodach dały się widzieć obyczaie panuiące na mieyscu praw. *Et plus juste que nous ne sommes. Nous verrions regner chez les hommes les moeurs à la place de loix.* Rousseau Liv. 2. Ode 8.

Panowanie obyczaiów na mieyscu praw nie iest dostateczne, i nie mogące ułatwić sporów w zawiłościach trudnych interessów pomiędzy ludzi zaszłych bez uczynionego rozbioru stosownie do prawa. Nie mogą tedy bydź same obyczaie bez praw, a prawa bez obyczaiów: *quid leges sine moribus.*

Cóż to są obyczaie, ieżeli nie sprawy i postępki zgadzaiące się z ustawami? Cóż to są ustawy, ieżeli nie regułą i prawidłem spraw i postępków, a przeto i obyczaiów? Panowanie zatém praw i obyczaiów

powinno bydź rzeczą nigdy nieoddzielną. Nie można mówić więcey na stronę obyczaiów niż praw.

Ta iest iednak różnica między prawami i obyczaiami, mówi sławny Montesquieu: że prawa rządzą więcey sprawami obywatela, obyczaie zaś więcey rządzą sprawami człowieka. Ta iest także różnica między obyczaiami i etykietą albo układnością, że tamte ściągaią się bardziey do sprawowania się wewnętrznego; ta zaś do kształtu postępowania powierzchownego.

XII.

O czterech stanach ludzi w stosunku do przyrodzoney pokarmu potrzeby.

1. Potrzeby człowieka z czucia wynikaiące, pobudzaią go do szukania owoców ziemi samorodnych, i to iest pierwszy stan naturalny człowieka, którego sama czułość fizyczna z ułożenia organizacyi naturalney pochodząca, sprawuie wstręt naturalny od rozlania krwi, i od morderstwa innych zwierząt, znać daiących, że są równie czułemi, iako i człowiek.

Uwaga. Ten stan nie może trwać, chyba bardzo krótko i nazbyt słabe ledwie może sprawować ludzi rozmnożenie, prócz tego ieszcze potrzeba, aby kray i ziemia była z natury swey obfita

i żyzna, gdzieby zima nie była uciążliwa, i widzim to z historyi, że takie były kraie, które naypierwey są zaludnione. Nie masz tam inney powagi i władzy tylko oycowska, szczęście lub rozsądek większy w szukaniu, mogą tam czynić iaką nierównośc w uszczęśliwieniu osób, ale żadna nierówność tam znaną nie iest w ich godności, i ieden tylko tam gatunek ludzi się znayduie.

2. Rybołowstwo i łowiectwo: drugi stan naturalny człowieka, który w niedostatku owoców ziemnych samorodnych woli bić się i walczyć ze źwierzętami, niż będąc przyciśniony głodem wojować z podobnemi sobie ludźmi o zioła i korzonki, lub o owoce zgodne do posilenia się.

Uwaga. W tym stanie ludzi większa iest liczba, ponieważ maią więcey wyżywienia, zaczynaią oni ieszcze poznawać pożytki wzaiemnego sobie pomagania, które im bywa nader potrzebne. I na poymanie i zwyciężenie zdobyczy zawsze uciekaiącey, a częstokroć straszliwey, czynią oni z sobą towarzystwo z umowami, czy to wyraźnemi, czy niewyraźnemi, przez które każdy staie się pewnym cząstki źwierząt poymanych lub ubitych, podług każdego pracy, z jaką się do tego dzieła przyłożył: mianuią niektórych zpomiędzy siebie dowodzcami, i powaga tych wodzów kończy się razem

z tą wyprawą, na którą byli wybrani. Wybranie zaś to bywa przez wzgląd na osobiste talenta, ale ta nierówność osobista, i ta oycowska władza szczególnie w każdey familii, nie czynią żadney między niemi nierówności w samychże familiiach; więc i tam ieden się tylko gatunek ludzi znayduie.

5. Pasterskie życie iest trzecim stanem naturalnym człowieka, który poymawszy w polowaniu wiele młodych i niedorosłych zwierząt łatwych do oswoienia, i wychowawszy ie, poznał, że daleko lepiey iest, zgromadzać takie zwierzęta, i bronić ie od innych żarłocznych bestyy, niż przestawać na łowieniu ich wespół z innemi bestyami.

Uwaga. W tym stanie człowiek nabywa 1mo własności użytkowych (*usufruitiere*) tych pastwisk, które zaymuie trzodami swoiemi, i które są koniecznie potrzebne do tychże trzód wyżywienia, a które wolno mu opuścić, iak prędko te pastwiska staią się niewystarczaiące do utrzymania trzody. 2do. przez wielkie wygody rozmnożonych bydląt i łatwych pożytków swey pracy, skąd ma czas i spokoyność na zabawienie się uwagą, która obyczaie iego i sposoby myślenia rozszerza, a tak niby przez stopnie przychodzi do szukania nauki którey potrzebuie, i nakładów bez których obeyśdź się nie może.

Dopiéro zaczyna znać dwie klassy ludzi od siebie różne: 1mo. Panów, albo właśniarzów trzód, 2do sług czyli naiemników, którzy nie mogąc nabydź trzód własnych, nie maią innego sposobu bydź uczestnikami pożytków i owoców ich, chyba ofiaruiąc usługi swe tym, co własnemi panami są bydląt swoich, umówiwszy się z niemi o nagrodę podług mnożenia się bydła: a gdy życie naiemników wygodnieyszém się pokazało nad stan łowiectwa i rybołówstwa, ta też klassa ludzi powiększoną została.

4. Rozpoczęcie rolnictwa iest czwarty stan naturalny człowieka, którego wynalazek ułatwia się spokoynością pasterskiego życia, daiącego czas do poznania się na ziołkach i obrocie gwiazd, czyli na nauczeniu się Botaniki i Astronomii dla łatwego poznania odmian czasowych roku przez wzgląd na wygodną porę siewby i żniwa, lub zbierania produktów ziemi użytecznieyszych; i obfitość z życia pasterskiego wynikaiąca, ułatwia w tym celu wszystkie sposoby; bo równie rolnictwo, iako i każda praca wyciąga nauki i nakładów: 1mo pierwiastkowych które w rozpoczęciu gospodarstwa zawieraią w sobie to wszystko, cokolwiek poprzedzać musi pierwsze żniwo, iakoto: nasiona, narzędzia, i wyżywienie potrzebne robotnika. 2do nakładów coro-

cznych, z owoców pierwszego żniwa dla ugruntowania i zapewnienia wiecznie zapłaty robotnikom, i innych wydatków, które co rok trzeba czynić na uprawienie roli; a tu iuż człowiek wydoskonaliwszy swe gospodarstwo, traci gust do życia błąkaiącego, iakie było w pierwszych trzech stanach, a osiada stale iuż na tey ziemi, którą swém staraniem i pracą uprawił.

Rozum, który iest zbiorem władz umysłowych, wyprowadził człowieka z dzikiego stanu natury, nagiego na ciele, i ciemnego na umyśle, i postawił go na wysokim stopniu doskonałości i szczęścia, którego nie prędko dosiągł.

Rzekł mądry, gdy w młodości czasu swe szczodroty
Matka rzeczy na żywe sypała istoty,
Innym moc i oręże rozdała w posagi,
Człowiek z trochą światełka stał w śrzodku ich nagi;
Zdawało się: że postać naprzód zginie nasza,
Lew ią kłem, słoń ogromem, wół rogiem przestrasza,
Słabszy zwierz, ale który wziął swóy rozum w podział,
Zjadł wołu, wsiadł na słonia, lwią się skórą odział.

Stanisław Trembecki.

Pierwotny wszystkich ludzi stan, który bez wątpienia był niedogodnym przyrodzeniu człowieka, zamienił się przez oświecenie w stan cywilizacyi wypolorowaney, a tak ze stanu użycia samorodnych ziemi owoców, rybołowstwa, łowiectwa, pasterstwa,

przyszedł stopniami do stanu kwitnącego rolnictwa, w którym znayduią się bogactwa produktów, nie tylko do konsumpcyi służących, ale też i do handlu wolnego iednych narodów z innemi, przez co większe się bogactwa ieszcze nabywaią.

Człowiek tak wydoskonalony w umieiętnościach fizycznych i metafizycznych, w różnych naukach, sztukach i kunsztach, który posiada znaiomość fizyki ziemskiey i niebieskiey, który okazuie tyle dowodów rozumu i przemysłu w rozmaitych wynalazkach i odkryciach taiemnic natury twardey do obiawienia swoich sekretów, smiało sobie powinszować może:

Ia sam iestem twórcą otaczaiącey mnie radości: ia sprawcą mey szczęśliwości, mieszkanie bezpieczne, odzienie wygodne, pokarm zdrowy i smaczny, napóy przyiemny, pola żyzne, ogrody roskoszne, winnice obfite, łąki podweselone, drogi sprostowane i mostami lub groblami opatrzone, rzeki z kamieni zawadliwych uprzątnione, i one dla wygody kanałami złączone; wsi i miasta zabudowane, kraie zaludnione, narody z ludzi cywilizowanych poformowane i z dzikości wyprowadzone, rozmaite rękodzieła pozakładane; żelazo, spiż i proch wynalezione na postrach nieprzyiaciołom wydzieraiącym ciężkiey pracy owoce pokóy i szczęście: wszystko to iest dziełem moiey głowy, moiey

mowy, i moiey niespracowaney ręki. *Nihil sine magno mortalibus natura dedit labore* *). Beze mnie ta ziemia w dziczyznie zostawiona, konałaby w zarazliwém bagnisku, i smuciłaby się straszliwym lasem, okropną pustynią okryta. Tak iest tworczy człowieku! odbierz chwałę tobie winną. Nie tylko po rozległym ziemi lądzie, gdzie chcesz, ieździsz, po głębokiém morzu pływasz, i po powietrzu wysoko latasz **), ale i to ci przyznać należy, że rozmierzyłeś rozległość niebios, doszedłeś gwiazd wielkości, przepowiedziałeś wcześnie bez zawodu, kiedy, iakie, i iak wielkie ma bydź zaćmienie xiężyca lub słońca; uchwyciłeś błyskawice w obłokach; nakoniec chlubisz się chwałą panowania, i podbiciem wszystkich żywiołów na swóy pożytek i szczęście? Ach! iakim sposobem mogło się tyle szlachetnych i wspaniałych przymiotów z tylą błędami i przesądami pomieszać? tyle cnot towarzyskich, z tylą występkami połączyć i pobratać?

*) Ob. notę pod literą n.

**) Ob. notę pod literą o.

ANTROPOLOGII

CZĘŚC TRZECIA.

XIII.

Skład człowieka przez rozbiór uważany.

Nie dosyć iest uważać naturalne człowieka położenie na ziemi w społeczności ludzkiey usadowione i rozmaite ustawy, które byt iego na świecie fizycznym i moralnym podług praw zachowania utrzymuią; ale nadto trzeba poznać i przyrodzenie iego z ciała i z duszy złożone: takowe uwagi naprowadzaią umysł człowieka do poznania samego siebie, co to iest człowiek? co do początków z których się składa iego iestestwo, co do sił i władz tak ciała iako i duszy; co do iestestwa różniącego się od wszystkich zwierząt ziemskich; co do odmian, którym wiek iego w biegu życia koniecznie podlegać musi, co do życia moralnego które go prowadzi do wysokiego przeznaczenia.

Nie inaczey rozmnażamy wiadomości pożyteczne o przedmiotach godnie nas interessuiących, iak tylko postępuiąc drogą poznania od rzeczy prostych do zawikłańszych, od łatwieyszych do trudnieyszych, od wiadomych do niewiadomych. Bo od tego co znam i umiem przystępuię do tego, czego nie

znam i nie umiem: sposób nabycia nowych wiadomości iest tenże sam, który mi iuż niektóre udzielił.

Ponieważ człowiek iest dziełem natury naydoskonalszém, albo co na iedno wychodzi, człowiek iest doskonałością co do swego przyrodzenia nayzawikłańszą, a tém samém i do poznania iego składu przez rozkład naytrudnieyszą; nie bez przyczyny zatém w dwóch pierwszych częściach Antropologii ogólnieysze wiadomości zebrać musiałem, służące do poznania iey części trzeciey.

Znaiomość samego siebie podług zdania starożytnych Filozofów iest pierwszym stopniem i fundamentem mądrości, którą tym wyrokiem zalecali wszystkim: *nosce te ipsum*, znay samego siebie, co to iest człowiek? My nie występuiąc z ich szanownego grona, naturalny człowieka obraz, w dziwnych piękności kolorach cudowną i rozum zadziwiaiącą Bóstwa ręką odmalowany, chociaż w słabych wyrazach, okazać przedsiębierzemy.

Ne igitur mireris, solem, lunam, et universam astrorum seriem, summo artificio dispositam esse, neve te attonitum magnitudo eorum, vel pulchritudo, vel motus perpetuus reddat adeo, ut si inferiora haec comparaveris, parva tibi videantur esse, etenim sapientiam, et virtutem, et providentiam hic quoque invenies similem. Galenus de usu part. Lib. 3. cap. 10.

Człowiek żyiący z dwóch odmiennych składa się

początków, *principia*, materyalnego i duchownego, z których pierwszy zowie się ciałem, drugi zaś duchem czyli duszą.

Ciało człowiecze łączy się z duszą za pośrzednictwem siły żywotney, która ciało ożywia, i duszę z ciałem ożywioném złączoną utrzymuie: gdyż dusza z ciałem nieożywioném łączyć się nie może. Gdy tedy siła żywotna w ciele umieraiącém gaśnie, i dusza z niego wychodzić musi, udaiąc się na mieysce sobie przeznaczone; więc ciało za pośrzednictwem siły żywotney łączy się z duszą, i dusza z niém, podług ustaw nam niewiadomych.

W przyrodzeniu zatém człowieka żyiącego uważamy naprzód ciało materyalne z różnych pierwiastków złożone; powtóre siłę żywotną ciało ożywiaiącą; potrzecie duszę z ciałem ożywioném złączoną.

Nauka, stan człowieka zdrowy wykładaiąca, zowie się Fizyologiią *). Ta wykładaiąc skład człowieka przez rozbiór uważany, toiest: rozważaiąc ciało z części organicznych złożone, tudzież funkcye i czynności organiczne, od siły żywotney zawisłe, nie może wykładać działań umysłowych pochodzących od duszy, która albo sama przez się działa, gdy myśli, albo spólnie z ciałem działa, gdy wykonywa czynności od ciała i duszy pochodzące **). Fizyologiia więc po-

*) Ob. notę pod literą p.

**) Ob. notę pod literą q.

trzebuie pomocy od Psychologii, która taką o duszy daie definicyą. Dusza iest istotą duchowną niewidomą, a do myślenia sposobną, iest istotą prostą z części niezłożoną, i na części niepodzielną: nakoniec iest istotą żadnemu zepsuciu niepodległą, a tém samém dowiedzioną za nieśmiertelną.

Ciało siłą żywotną ożywione, i w stanie zdrowia uważane, iest przedmiotem Fizyologii; dusza zaś z ciałem ożywioném złączona i w człowieku myślącą iest przedmiotem Psychologii: z tych pierwsza do nauk fizycznych, druga zaś do metafizycznych należy. Do poznania zatém całkowitego przyrodzeńia człowieka następuiące nauki są potrzebne: Anatomiia, Fizyologiia i Psychologiia.

Wszystkie nauki fizyczne traktuiące o ciałach materyalnych obeyśdź się mogą bez Metafizyki: iedna tylko iest Fizyologiia, ktora wykładaiąc funkcye od ciała i ducha pochodzące, potrzebuie pomocy z Psychologii do Metafizyki należącey, bez którey obeyśdź się nie może, a to dla tego, że człowiek iest mieszaném iestestwem, *ens mixtum*, z ciała i z ducha złożoném; a zatém musi bydź przedmiotem nie tylko Fizyologii ale też i Psychologii. Ztąd iaśnie się pokazuie, że Psychologiia z doskonałą Fizyologiią w nierozerwanym związku zostawać musi nazawsze.

XIV.

Pierwiastki składaiące ciało człowieka.

Ciało ludzkie, właściwym sobie kształtem ograniczone, składa się z części stałych i płynnych, wzaiemnie się poruszaiących. Ciało tak złożone dawnieysi Fizyologowie nazywali budową mechaniczno-hydrauliczną, teraz zaś zowiemy machiną organiczną. Części stałe uważaią się w stanie twardości lub miękkości: płynne zaś w stanie ciekłości lub lotności. Części stałe i płynne zowią się ieszcze pierwiastkami fizyologicznemi, które bezpośrednie machinę ciała organiczną składaiąc, mogą się rozkładać na też same części bez zepsucia organizacyi. Takowe pierwiastki maią sobie dane władze, któremi ruszane i utrzymywane bywaią. Aże pierwiastki fizyologiczne, naybliżey ciało składaiące, po śmierci rozkładaią się na pierwiastki chemiczne, do pierwiastków fizyologicznych wcale niepodobne; przeto pierwiastki chemiczne naydalszemi są nazwane.

Pierwiastki chemiczne czyli naydalsze dobywaią się lub tworzą się przez zepsucie organizacyi, i rozkład chemiczny, a te są następuiące: 1 kwasorod. 2 wodorod, 3 saletrorod czyli azot, 4 węglik, 5 żelazo, 6 pierwiastek cukrowy, 7 sole różne, 8 fosfor, 9 wapno, 10 galareta, 11 pierwiastek białkowy, 12 tłustość czysta, 13 część krwi włóknista,

z których ostatnie sześć zdaią się bydź szczególnemi organizacyi źwierzęcey produktami.

Do pierwiastków fizyologicznych odnaszamy wszystkie części tak stałe iako i płynne, na które ciało nasze daie się rozłożyć bez zepsucia organizacyi, łącząc oraz wszystkie władze któremi te części ruszane są i utrzymywane.

W poszukiwaniu pierwiastków fizyologicznych czyli tych, które w granicach organizacyi są zawarte, niemałey doznaiemy trudności, która zmysły nasze ogranicza; przeto poznanie nasze do dwóch nayodległeyszych początków tylko zachodzi, z których ieden będąc iuż mieszaniną źwierzęcą, szczególną ma własność krzepnienia, i przyięcia iakiegoś kształtu; mianuią go pierwiastkiem miazgowym: drugi z nich naybliższe ma podobieństwo do wody.

Rozmaity stosunek tych dwóch nayodległeyszych pierwiastków fizyologicznych wespół z władzami, które im są nadane, stanowi większą lub mnieyszą twardość, miękkość, cielistość, albo lotność części ciała naszego. Z rozmaitego ich połączenia, oraz różnego stopnia organizacyi wynikaią pierwiastki fizyologiczne inne, które bliższemi czyli złożonemi nazwać można.

Pierwiastki fizyologiczne bliższe czyli złożone w porównaniu do siebie, są dwoiakie: iedne wyższego, drugie zaś niższego stopnia organizacyi.

Pierwiastki fizyologiczne bardziey złożone czyli wyższego stopnia organizacyi, co do stałych części są następuiące: włókno mięsne, fibra *musculosa*, tkanka celkowata, *tela cellulosa*, błony bardziey złożone, iako to: pleurytyczna, brzuchowa, naczynia limfatyczne, mlecz mozgowy, pacierzowy, nerwy i inne trzewa, *viscera*. Do płynnych bardziey złożonych, liczą się chyl, limfa skrzepliwa, część krwi kolorowa, słowem krew sama, i wszystkie z niey soki oddzielone, iakoto: ślina, sok pankreatyczny, gastryczny enteryczny, żółć, synowia, mleko, sok spermatyczny, łzy, pot, uryna.

Pierwiastki fizyologiczne prościey złożone czyli niższego stopnia organizacyi, co do stałych części są następuiące: skóreczka, szlam Malpigiusza, błona paiąkowa, błona mozgu wnętrzna, błona *amnios* nazwana, włosy, paznokcie, chrząstki, kości: takowe części czucia i ruchu nie maią. Do płynnych pierwiastków prościeyszych liczymy gaz krwi, iey ciepło, materyą transpiracyi, tłustość i wodę, w naczyniach limfatycznych zawartą.

Wszystkie te pierwiastki, tak stałe, iako i płynne, podług należytey mieszaniny i struktury organiczney ciała, i właściwego wiekowi temperamentu, pierwsze powinny mieć stosowną twardość, lub miękkość, drugie zaś gęstość lub rzadkość, które gdy

od stanu zdrowia normalnego zboczą, stan chorobny za sobą pociągnąć mogą.

Uwaga. Krew w naczyniach zawarta, i w nich krążąca, z warunków życia zewnętrznych iest złożona: która w mieszaninie swoiey zawiera części pożyteczne i niepożyteczne. Pierwsze iako pożywne zamieniaią się na ciało mocą dalszey organizacyi; drugie zaś iako z pożywności wyzute, przeznaczone są do wyrzucenia z ciała mocą dezorganizacyi. Życie więc fizyczne utrzymuie się absorbcyą materyi pożywney, która z warunków zewnętrznych do ciała przychodzi; i exkrecyą teyże samey materyi, lecz z pożywności wyzutey, która różnemi drogami z ciała wychodzi.

Wszystkie ciała żyiącego części są ożywione. Niektóre części stałe maią sobie od przyrodzenia dane siły szczególne, za których pomocą czuć i ruszać się mogą.

XV.

O władzach i siłach natury ludzkiey.

W doskonałości przyrodzenia człowieka uważamy zbiór władz rozmaitych sobie na wzaiem usługuiących: nayzawilszy, i do rozgatunkowania naytrudnieyszy, który stanowi mechanizm organizmu naydziwnieyszy, przez naydzielnieysze dowcipy ba-

daczów natury Filozofów, aż dotąd ieszcze doskonale nie rozwinięty.

To, co w ciele człowieka żyiącego naypierwey postrzegamy, iest ruch. Ruch iest skutkiem przyczyny siłą nazwaney: ieżeli iest ruch widomy, więc musi bydź i siła, chociaż żaden zmysł doścignąć mi iey nie daie. A ieżeli iest skutek czyli ruch, musi bydź także i przyczyna czyli siła; gdyż skutek bez przyczyny, i ruch bez siły żadnym sposobem bydź nie może: i lubo siły nie znam, mogę iednak sądzić o niey, że iest większą lub mnieyszą, stosownie do postrzeżonego większego lub mnieyszego ruchu; mogę ią nawet mierzyć nie iako, mierząc ruch, który iest iey skutkiem.

Ciało człowiecze, z części stałych i płynnych misternie złożone, pokazuie się bydź machiną organiczną: takowa ciała machina wszystkie natury siły maiąc zgromadzone, wedle potrzeby, różne działania wykonywa, mogąc czuć i ruszać się.

Machina ciała organiczna, rozmaite ma sobie dane siły, a te są następuiące:

A. *Siły fizyczne*:

1. Siła ciężkości, *vis gravitatis*, przez którą ciała pionowo do poziomu na ziemię spadaią, lub spadać usiłuią.

2. Siła bezwłasności, *vis inertiae*, przez którą ciała poruszone spoczynkowi, a spoczywaiące ruchowi opieraią się.

3. Siła sprężystości, *vis elasticitatis*, przez którą ciała do pierwszego stanu powracaią, po odięciu siły stan ciała zmieniaiącey. Ciał sprężystych działanie równe iest oddziaływaniu.

4. Siła poruszaiąca, *vis motrix*, przez którą ciała ruszaią się póty, póki siła ruchu onych nie opuści.

5. Siła przyciągania, *vis attractionis*, i powinowactwo, *affinitas*, przez którą ciała wzaiemnie się przyciągaią.

6. Siła odpychania, *vis repulsionis*, przez którą ciała wzaiemnie się odpychaią.

7. Siła spoienia, *vis cohaesionis*, przez którą ciała z materyi iednorodney, lub różnorodney złożone, naturę sobie właściwą utrzymuią.

B. *Siły ciała naszego żywotne:*

1. Siła życia, *vis vitae*, *seu vitalitas*, która ciało ożywia, organizuie, dezorganizuie, tudzież części ciała zranione goi, i choroby leczy; od Hipokratesa naturą iest nazwana *).

*) Obacz notę pod literą r.

Siła żywotna, *vis vitalis*, czyli organiczna w różnych ciała częściach uważana, iest funkcyą działaiącą, lub do działania usposobioną. Różnica funkcyi od funkcyi, nie od różnych sił, ani też od różnych materyy, lecz od różnych organów, szczególną strukturę maiących, pochodzi, podobnie iak w Mechanice uważamy różne działania, od iedney i teyże samey materyi, na różny kształt narzędzia przerobioney, pochodzące, i dla tegoto różne i odmienne organa ciała, różne i odmienne odbywaią funkcye i czynności; iednakowe organa, nie inne odbywaią funkcye, ieno też same.

Siła żywotna dwie ma różne modyfikacye:

1. Czułość, *sensibilitas*, w nerwach,
2. Drażliwość, *irritabilitas*, w muszkułach.

Czułość i drażliwość siły żywotney, spólnie uważane, zdaią się stanowić podług myśli Browna pobudzalność, *incitabilitas*, którą dla tego tak ią nazywa, że bez pobudek, *incitamenta*, bądź własnych, bądź obcych, pobudzenia, *incitatio*, sprawić nie może: gdy więc przyczyny pobudzaiące działania swoie i wrażenia wywieraią na pobudzalność oddziaływaiącą, muszą koniecznie sprawić pobudzenie, *incitatio*, z działania i oddziaływania wynikaiące, które obraz życia właściwym sobie kolorem

maluie. Bez pobudek albowiem wywartych, *stimùli*, na pobudzalność nie ma pobudzenia, toiest: nie ma ani czucia, ani ruchu. Ztąd poznana iest pobudzalności własność, że przyymuie wrażenia od ciał i sił fizycznych, i na nie w sposób szczególny oddziaływa. Siła fizyczna działaiąc na pobudzalność, cały, w jednym momencie, pobudza systemat nerwowy, mocniey iednakże poruszaiąc tę część, którey się dotyka, niżeli inne odległe.

Siły fizyczne i żywotne zwyczaynie są w prostym do siebie stosunku, częstokroć iednak w odwrotnym bywaią.

C. *Siły od duszy pochodzące czyli umysłowe.*

Nie wszystkie czynności człowieka od siły żywotney zależą, znayduią się bowiem i takie, które od duszy, z ciałem ożywioném złączoney i z niém spólnie działaiącey, pochodzą.

Siły umysłowe, od duszy pochodzące, chociaż są wielorakie, iednakże do iedney siły odnaszaią się, a ta się zowie duszą duchowną.

Dusza działa na ciało, i wzaiemnie ciało działa na duszę. Narzędzia, któremi działa dusza na ciało, i ciało na duszę zowią się nerwami, któ-

re z mozgu idą albo do zmysłów, albo do muszkułów, albo też do różnych trzewów.

Wszystkie prawie części ciała ruszane są od muszkułów, mięsem nazwanych, wyiąwszy te, w których nic muszkularnego ukazać nie można i od poruszonego humoru ruszaią się.

Chociaż działania w człowieku żyiącym odbywaiące się, od różnych władz i sił zawisłe, niezmiernie są zawikłane, i do rozgatunkowania nie łatwe; iednakże rozróżniaiąc działania, na ruchy woluntarne, *motus voluntarii*, na ruchy inwoluntarne, *motus involuntarii*, i na ruchy mieszane, *motus mixti*, nie mały pożytek odnosimy.

1. Ruchy woluntarne są te, które za wolą duszy wykonywaią się, i te się zowią czynnościami duszy, *actiones animales*, do których należą zmysły, i muszkuły woli posłuszne.
2. Ruchy inwoluntarne, od siły żywotney zawisłe, bez woli duszy wykonywaią się, i te się nazywaią albo czynnościami żywotnemi, *actiones vitales*, iako to ruch serca i naczyń do cyrkulacyi krwi służących; albo czynnościami przyrodzonemi, *actiones naturales*, iako to ruch żołądka, kiszek, oddziały pożytecznych i niepożytecznych humorów.
3. Ruchy mieszane są te, które z ruchu wolun-

tarnego i inwoluntarnego pochodzą, iako to ruch muszkułów międzyżebrowych, diafragmatycznych, i brzuchowych, których czynnością oddychamy, dzieie się bowiem ruch tych muszkułów bez żadney wiedzy i woli duszy naszey, we śnie, w kaduku, *epilepsia*, i w letargu, ztąd takowy ruch iest rzetelnie inwoluntarnym: a że w stanie zdrowia, podług woli naszey możemy oddychanie wstrzymać, przyspieszyć, spoźnić, powiększyć, zmnieyszyć, i wielorakim sposobem odmieniać; ztąd tedy mieszany iest z woluntarnego i inwoluntarnego. A ieżeli wielki Haller działanie oddychania za samę tylko czynność woluntarną całkiem poczytał, to niesłusznie osądził; gdyż taż sama czynność we śnie pokazuie się bydź zupełnie inwoluntarną.

Siła żywotna wszystkie ciała części ożywia, tak te, któremi sama władza, iako i te, któremi dusza podług swey woli rządzi w stanie zdrowia. Są albowiem choroby, w których siła żywotna wszystkie władze duszy uwięziwszy całą ciała machiną wstrząsa konwulsyynie, iakoto: widzimy w kaduku, *epilepsia*, i po odbytym paroxyzmie w którym chory był sobie nieprzytomnym, nic nie wie, i nie pamięta, co się z nim działo, gdy siła żywotna potykała się i walczyła z chorobą. Ztąd iaśnie się po-

kazuie, że siła żywotna ciało ożywia, i duszę z ciałem ożywioném złączoną utrzymnie: a tak przypuszczenie siły żywotney czyli organiczney iest konieczne, i nie mogące bydź zaprzeczone.

Dusza ludzka z ciałem ożywioném złączona iako zacnieysza od ciała, tak wysokie w głowie mieysce sobie obrawszy w mozgu myśli, tudzież zmysłami i wolnemi ciała członkami włada i rządzi, przeto nie mózg organiczny, w kościaney czaszce głowy umieszczony, myśli, ale dusza, w mozgu stolicę maiąca, myśli: gdyż materya bądź organizowana, bądź nieorganizowana, żadnym sposobem myślić nie może. Ale wracaymy się do czucia i ruchu.

XVI.

Wykład czucia i ruchu.

Nie tylko w ludzkiém ciele znayduie się czucie, ale też i ruch wieloraki mu nadany, nad któremi zastanowić się godzi.

Czucie utrzymuie naszę bytność, i stanowi iey rzeczywistość w naymocnieyszym wyrazie Ja. Ja iestem, gdy czuię i myślę, różnię się od tego, który nie iest, który nie ma bytności swoiey, w nicestwie zawarty.

Siedlisko czucia znayduie się w mozgu, w mle-

czu pacierzowym, tudzież w nerwach, z mleczu mozgowego i pacierzowego, wychodzących sznurkami, i rozdzielaiących się nitkami, po rozmaitych ciała częściach. Wszystkie ciała części nerwami opatrzone, pokazuią się bydź czułemi, lecz nierównie, iedne więcey, drugie mniey; wyiąwszy te części które są bez czucia, iako to włosy i paznokcie.

Muszkuły mięsem nazwane, od których ruch pochodzi, maią arteryą i żyłę, przez pierwszą krew przypływa od serca do muszkułu, przez drugą zaś krew odpływa z muszkułu do serca, i to się zowie krążeniem krwi, czyli cyrkulacyą. Oprócz naczyń krwistych, teraz namienionych, maią muszkuły i nerwy sobie udzielone, od tych trzech albowiem warunków drażliwość muszkułów tak woluntarnych iako i inwoluntarnych istotnie zależy. Bez cyrkulacyi muszkuły usychaią lub w gangrenę zamieniaią się, a ieżeli nerw maią sparaliżowany, także czynność ich ustaie do czasu, lub nazawsze.

Dusza w mozgu umieszczona czucia odbiera przez narzędzia nerwów. Unzer dzieli czucie na czucie nerwowe za wiedzą duszy, i bez iey wiedzy, wykonywaiące się, i na czucie cielesne, także bez wiedzy duszy odbywaiące się za pośrzednictwem cyrkulacyi wsiękaiącey do siebie *contagia* i *miasmata*: takowy podział zdaie się ułatwiać niektóre trudności w tłumaczeniu czucia.

Ażeby pobudzalność wrażenia odbierać mogła, powinna bydź przez pobudki podniecona: gdyż bez pobudek nie może się stać ani czucie, ani ruch. Jak pobudki umysłowe działaią, nie wiadomo, to tylko wiemy, że skutek tenże sam sprawuią, co i siły ciał pobudzaiących. Czucie niczém nie iest, tylko doznawaniem, albo raczey doświadczeniem odmian przyiemnych lub nieprzyiemnych, które od przyczyn zewnętrznych lub wewnętrznych pochodząc, stan ciała i duszy, rozmaitym sposobem, podług temperamentu odmieniaią.

Wszystkie przyczyny zewnętrzne człowieka dotykaiące działaią iak pobudki wrażenia wywieraiąc na pobudzalność oddziaływaiącą. Pobudzalność zatém od pobudek dotknięta, takie odbiera wrażenia, iaka iest natura przyczyny działaiącey na nerwy: a tak pobudzalność na wrażenia zwyczayne lub niezwyczayne, od pobudek dotykaiących sprawione, zwyczaynie lub niezwyczaynie oddziaływać musi: gdyż bez działaiącego wrażenia nie ma oddziaływania.

Muszkuły inwoluntarne, przez całe życie będąc w ruchu spoczynku nie potrzebuią; a lubo nerwy iednakowey zdaią się bydź natury, iednakże przez doświadczenie wiemy, że iedne woli duszy naszey są podległe, a drugie zgoła niepodległe, że pierwsze przez czuwanie i ruch morduiący mogą tracić siłę, i dla tego potrzebuią po fatydze odpoczynku i

snu. W gorączkach uważamy, czynności woluntarne bardzo osłabione, inwoluntarne bardzo czynne: i chociaż te dwie czynności od siebie nie zależą, iednak nagłym strachem lub wielkiém przelęknieniem wzruszone czynności woluntarne przeskakuią granicę aż do czynności inwoluntarnych, ztąd trzęsienie serca, mdłości, i t. d. następuią. Muszkuły woluntarne nieskończone pożytki człowiekowi przynoszą, za pomocą ich może stać, chodzić, biegać, skakać, pracować, mówić, robić, i rozmaite poruszenia odbywać podług woli.

XVII.

Zastosowanię władz czucia i ruchu do potrzeb życia.

Doznawanie czucia iest pierwszą zasadą naszego poznania. Za pomocą czucia dusza czuie co oko widzi, lub ucho słyszy, ostrzegani iesteśmy o każdém dotknięciu, które na nas zewnętrznie lub wewnętrznie działa, iedném słowem doświadczamy wszelkich odmian wnętrznych i zewnętrznych, przez zmysły które są narzędziami czucia. Bez czucia nie wiedzielibyśmy czego potrzebuiemy, lub czego nam nie dostaie, np. czy iesteśmy nasyceni, lub głodni, czy iesteśmy zdrowi, lub chorzy, czy iesteśmy we-

seli, lub smutni, słowem bez czucia nie mielibyśmy potrzeb, które nas przymuszaią do pracy wyciskaiącey pot z czoła.

Nie na to człowiek iestestwo swoie odebrał z rąk Bóstwa, ażeby czułym będąc ustawicznie cierpiał głód lub pragnienie, lecz na to, ażeby kosztem władz swoich, które ma, pracował na wyżywienie, i zadosyć czynił potrzebom i wygodom życia. Każdy to wie z codziennego doświadczenia, że potrzebuiemy pokarmu, celem utrzymania życia naszego: bo gdy cierpimy głód, żądamy nasycić się pokarmem: lecz gdybyśmy nie zaspokoili głodu, cierpielibyśmy nieznośnie, gdybyśmy zabronili sobie ieśdź, wystawilibyśmy się na niebezpieczeństwo utraty życia. Natura tym celem opatrzyła nas w wielorakie czucia, przez które zachęca i znagla abyśmy tey potrzebie zadosyć uczynili. A zatém gdy łakniemy lub pragniemy, potrzebuiemy pokarmu lub napoiu, bo potrzebować iest to cierpieć niedostatek tey rzeczy, która ma związek z naszém przyrodzeniem. Smak wzywa nas nieiako do używania pokarmów i wybierania tego, co iest przyiemném, a odrzucenia co iest nieprzyiemném: bo iako pierwsze stosowne iest do utrzymania życia, w całości zdrowia, tak drugie niestosowne może szkodzić zdrowiu naszemu. Wreszcie od podniebienia i pewney żołądka siły stosowney do pokarmów zależy: co ie-

den lubi tém się brzydzi drugi. *De gustibus non est disputandum.*

Człowiek byłby naynieszczęśliwszy ze wszystkich iestestw organicznych, gdyby Autor natury narzuciwszy na niego tyle potrzeb, odmówił mu sposobów do zaspokoienia onych. Niemogąc im zadosyć uczynić, musiałby cierpieć, musiałby koniecznie umierać. Stwórca daiąc sposób do utrzymania życia wszystkim zwierzętom, nie opuścił człowieka daiąc mu sposób doskonalszy do wyżywienia go. Prawda, że go nie osadził w ziemi iak rośliny, aby z niey wyciągał prosto materye pożywne do utrzymania życia potrzebne; prawda, że go nie okrył futrem, ani pierzem iak inne zwierzęta, że go nie uzbroił rogami lub kłami, iak zwierzęta drapieżne, ale go opatrzył sposobnościami większemi, któremi przewyższa on wszystkie iestestwa organiczne. Instynkt od zwierząt mnieyszy maiąc nagrodził sobie rozumem, którego zwierzęta nie maią. Tym powoduiąc się promieniem Bóstwa sobie danym, iedne zwierzęta oswoił dla swey potrzeby i wygody, drugie iako szkodliwe przepłoszył lub wytępił, wie iak zażywać pomocnych i pożytecznych, wie iak się chronić od szkodliwych i obrażaiących: co wszystko iaśnie pokazuie, że człowiek lepiey iest opatrzony od Stwórcy, niż wszystkie inne zwierzęta, które się z nim na tey ziemi mieszczą.

Wszystkie sposobności człowieka byłyby daremne, gdyby się nie znalazł w pośrzód rzeczy przyrodzonych, które go otaczaią, a których nabywaniem i używaniem możemy tylko zaspokoić nasze potrzeby. Autor natury miesząc nas w śrzód nich, dokończył swoie dzieło, i przywiązał nas iedném ogniwem do siebie, drugiém do iestestw ziemskich potrzebom zadosyć czyniących.

Człowiek nie miałby żadnych potrzeb, gdyby nie miał czucia, i nie chciałby używać sił swoich do nabywania rzeczy, gdyby nie miał potrzeb z czucia wynikaiących. Wnieść zatém należy: że człowiek uznaie wielorakie potrzeby, dla tego, że ie czuie; że używa swoich sił do nabywania rzeczy, które go otaczaią, dla tego iż ich potrzebuie. Czucie, potrzeby, i siły, składaią iego istność, i nie mogą bydź oddzielone przez żaden sposób od iego osoby. Ale te potrzeby muszą bydź zaspokoione przez rzeczy zupełnie od niego oddzielne, a zatém obowiązany iest poszukiwać, poznawać, nabywać, posiadać, zachowywać, używać, i wolnie rozrządzać rzeczami zadosyć czyniącemi potrzebom i wygodom życia. Nie może człowiek zadosyć uczynić wszystkim życia swego potrzebom i wygodom bez poznania rzeczy przyrodzonych, i użycia władz swoich. Do poznania rzeczy naturalnych, lub sztuką przekształconych, potrzebne są zmysły zewnętrzne i wewnę-

trzne. *Nihil est in intellectu, quod prius non fuerit in sensu.*

XVIII.

O zmysłach zewnętrznych.

Do zmysłów zewnętrznych odnaszamy widzenie, słyszenie, powonienie, smakowanie i dotykanie, o których w szczególności krótko namienię.

Dotykanie iest czucie, od przedmiotów dotykaiących lub dotkniętych wrażeniem sprawione: zmysł dotykania na całém znayduie się ciele, szczególniey iednak na końcach palców rąk. Narzędziem dotykania są brodaweczki nerwowe, które się rozkładaią na skórze w szlamie Malpigiiusza, skóreczką pokrytey: tych rozłożenie daie się widzieć w pewnym porządku na końcach palców u ręki, w których nayszczególnieysze czucie się znayduie.

Za pomocą zmysłu dotykania czuiemy ciepło lub zimno, miękkość lub twardość ciał, ich gładkość lub chropowatość, i inne własności fizyczne.

Smakowanie iest czucie od rozmaitych rzeczy na ięzyku wrażeniem sprawione. Smaku gatunki są rozliczne, kwaśny, słodki, słony, alkaliczny, gorzki, korzenny, palący, gryzący, ziemny, metalliczny.

Narzędziem smakowania są brodaweczki nerwowe, na ięzyku znayduiące się w szlamie Malpigiiusza rozłożone, i skóreczką pokryte, które rzeczy smacznych, w ślinie rozpuszczonych przyiemność smaku czuią. Slina i szlam w gębie pod czas żucia więcey przybywaiący, przykłada się do rozpusczenia części smakowitych.

Za pomocą zmysłu smakowania rozróżniamy zdrowe rzeczy, od niezdrowych i zepsutych, smaczne od niesmacznych. Smakiem dobieramy żołądkowi takie pokarmy, które mu są przyiemne i do posilenia całego ciała zdatne: i takie napoie, które mu są ulubione. Smak zdaie się bydź tłumaczem chęci żołądka, co lubi, a czego nie lubi.

Powonienie iest czucie od rzeczy pachnących lub śmierdzących, z powietrzem do nosa wciągniętych, wrażeniem sprawione. Narzędziem powonienia są brodaweczki nerwowe w błonie nozdrzowey czyli smarkowey Szneydera rozłożone, za których pomocą czuiemy zapachy z powietrzem wciągnięte do nosa, przyiemne lub nieprzyiemne: pierwsze są pomocne i pożyteczne, drugie zdrowiu szkodliwe, od których unikać należy.

Za pomocą zmysłu powonienia poznaiemy pokarmy zdrowe lub niezdrowe: te ostatnie cuchnieniem swoiém odwracaią nas od siebie, ażebyśmy

używali pokarmów smacznych i przyiemnych, iako z naturą człowieka organiczną nayzgodnieyszych, które nas kontentuią. Ludzie bez zmysłu powonienia, z przyiemności zapachów roskoszy nie maią.

Słyszenie iest czucie głosu lub dźwięku od ciała brzmiącego, powietrzem brzmiącém w uchu sprawione: przeto uważać należy głos 1. w ciałach co go z siebie wydaią, 2. w powietrzu co go daley roznosi, 3. w organie samego słuchu.

Same tylko ciała sprężyste są brzmiące, gdy będą ciałem podobném uderzone. Brzmienie, głos czyli dźwięk iest poruszenie drgaiące powietrza od uderzenia ciała sprężystego wzniecone: bez powietrza nic słyszeć nie możemy.

Brzmienie od ciała, iako punktu brzmiącego, liniiami prostemi, co promieniami brzmiącemi nazywamy, do znaczney odległości na wszystkie strony rozchodzi się. Ciała tylko sprężyste i twarde brzmienie wydaią, miękkie zaś zmnieyszaią go lub wcale niszczą.

Powietrze brzmiące wchodzi w ucho, wrażenie i czucie głosu sprawuiąc, więc nad organem ucha zastanowić się należy.

Ucho zewnętrzne wszystkim znaiome, w którego niższey części konchy zaczyna się kanał słuchowy zewnętrzny, rozciągniony aż do błony bębenka,

tympanum, zwaney; iey powierzchnia zewnętrzna iest wklęsła, a wewnętrzna wypukła, na kości obrączkowey ukośnie przytwierdzona.

Do kanału słuchowego śrzedniego należy dołek bębenka, trąbka Eustachiusza, komorki wyrostku mastoidalnego, i kosteczki słuchowe. W części dołka bębenkowego otwiera się trąbka Eustachiusza dla zrobienia kommunikacyi między wydrążeniem gęby i bębenkiem. W górze z tyłu ma związek z komorkami wyrostku mastoidalnego. Naprzeciw błonie bębenka iest ściana koścista maiąca okienko owalne i okrągłe, pierwsze podstawą strzemienia, drugie błoneczką iest zamknięte.

W dołku bębenka zawieraią się cztéry kosteczki przez artykulacye ruchawe między sobą połączone, te się zowią: młotkiem, kowadełkiem, kosteczką okrągłą, i strzemieniem.

Kanał słuchowy wnętrzny czyli labirynt, składa się z kanałów półokrągłych, ślimaka czyli konchy, przysionka i dwóch wodociągów Kotunniusza. Jeden z kanałów półokrągłych iest przedni, drugi tylny zewnętrzny, trzeci tylny wewnętrzny: wszystkie otwieraią się w przysionku pięcią otworami. Slimak czyli koncha iest kanał piramidalny, dwa razy i pół około swey osi okręcaiący się, podzielony przez blaszkę na dwa kanaliki czyli wschodki, z których iedne do przysionka, drugie do okienka

owalnego wpadaią. Przysionek iest dołeczek kościsty za okienkiem owalném położony, do którego wschodki i kanały półokrągłe otwieraią się. Wodociągi Kotumniusza są małe kanaliki kościste, z których ieden w niższym kanale ślimaka, drugi w przysionku bierze swóy początek, i podług mniemania tegoż Autora przeznaczone są do wyprowadzania wody w labiryncie znayduiącey się.

Nerw słuchowy kanałem słuchowym wnętrznym wprowadzony iest narzędziem słuchu. Część iego twarda idzie przez wodociąg Fallopiusza do twarzy, w tym przechodzie zostawiwszy gałązkę pod imieniem strony bębnowey, *chorda tympani*, znaiomą, łączy się z gałązkami piątey pary. Część zaś iego miękka rozdziela się po wszystkich krętych mieyscach ucha przeznaczonego do słuchania.

Z opisania anatomicznego organu ucha, do fizyologicznego wykładu, iakim sposobem odbywa się słuch, przystępuiemy. Słuch przeto odbywa się następuiącym sposobem.

1. Promienie brzmiące od ciała brzmiącego wypadaiąc do zewnętrznego ucha wpadaią. Ucho zaś swoią sprężystością brzmienie powiększa, a kształtem leykowatym kieruie do otworu słuchowego, które potém na błonę bębenka uderzaiąc, też w drżenie wprawuie.
2. Bębenek drżący, drżenia swoie udziela młotko-

wi, młotek kowadełku, kowadełko kostce okrągłey, ta zaś strzemieniu. Strzemie do okienka owalnego przyczepione do drżenia go przymusza.

3. Okienko owalne drżąc, drżenie swoie udziela wodzie słuchowey w przysionku i w kanałach półokrągłych zamkniętey.
4. Woda słuchowa, która w przysionku i w kanałach półokrągłych iest rozlana, lekko drżąc maleńkie czyni poruszenia w nerwie słuchowym. Oprócz tego bębenek drżąc nie tylko kości słuchowe, ale też i powietrze w próżności bębenka zamknięte do drżenia przymusza, przeto:
5. Powietrze w bębenku drżąc, przyprawia do drżenia błoneczkę, która okienko okrągłe ślimaka pokrywa.
6. Błoneczka okrągłego okienka drżąc przymusza do drżenia wodę, która próżność ślimaka wypełnia.
7. Woda ślimaka drżąc, drżeniem swoiém porusza miazgę nerwu słuchowego, która iest w próżności ślimaka.

Drogą nerwową doniesione do wnętrznego zmysłu czucie brzmienia dusza wyobraża i sądzi o przytomności głosu, i iego różnicach.

Słuch wielki człowiekowi przynosi pożytek, przez

niego nabywamy wiadomości o dobrych i złych rzeczach: pierwsze iako pożyteczne zatrzymywać, drugie zaś iako szkodliwe odrzucać należy. Przez słuch także rozweselamy się muzyką lub śpiewaniem.

Widzenie iest czucie od ciał świecących lub oświeconych promieniami uderzaiącemi w oko sprawione. Jako słyszenie bez powietrza, tak i widzenie bez światła stać się nie może. Narzędziem widzenia iest oko z błon i humorów złożone, i nie mniey dziwną, iak ucho, strukturą obdarzone.

Warunkiem widzenia są promienie światła, albo od ciała świecącego pochodzące, albo od ciała oświeconego odbite, i przez błony, tudzież humory oka na siatkę retyny nerwu optycznego wpadaiące, które na niey obraz przedmiotów maluią.

1. Swiatło iest to materya naysubtelnieysza, która oświecaiąc przedmioty widzialnemi ie czyni.
2. Fizyczne światła własności odbywaią się podług praw ruchu, za pomocą którego wychodzi z ciała świecącego, dosięga oka, i sprawuie czucie widzenia.
3. Swiatło tak z ciał świecących, iak i oświeconych rozchodzi się w liniiach prostych, promieniami nazwanych, z prędkością zadziwiaiącą: bo podług astronomicznego rachunku Newtona, nie więcey potrzebuie czasu na przeyście

drogi od słońca aż do ziemi, nad ośm minut.

4. Ciała czarne promienie światła wsiękaią, inne zaś takiego koloru nie maiące, odbiiaią tak, iż kąt odbiiania równy iest kątowi wpadania.
5. Przez ciała przezroczyste światło na wylot przechodzi, lecz przez nieprzezroczyste nie mogąc przechodzić, od nich się odbiia. Swiatło przez ciała przezroczyste przechodząc musi tracić na kierunku swoim prostym, co złamaniem światła promienistego zowiemy. Złamanie to pokazuie się bydź rozmaite, ieżeli światło wchodzi z ciała rzadszego w gęstsze, będzie do pionu: ieżeli zaś z gęstszego w rzadsze, będzie od pionu nachylone. Promienie światła odbiiaiąc się od powierzchni wklęsłey schodzą się z sobą, w pewney odległości, do iednego punktu, który się zowie ogniskiem *focus*, powierzchnia wypukła przeciwny skutek sprawuie.
6. Promień światła łamiąc się w pryzmatach, podług Newtona rozdziela się na siedm kolorów: fioletowy, purpurowy, błękitny, zielony, żółty, pomarańczowy i czerwony. Z odbiiania większey lub mnieyszey liczby promieni i proporcyi gęstości ciał różnych powstaią różne ich kolory. Własności światła obszernie wykłada

Fizyka w traktatach Optyki, Katoptryki i Dyoptryki.

Swiatło w krótkości opisawszy do wyobrażenia składu oka przystępuię. Oko do widzenia przeznaczone składa się ze trzech błon w kształt kuli sferyczney ułożonych, i ze trzech humorów różney gęstości wewnątrz oka umieszczonych.

Skład oka co do błon rozbiorem anatomicznym tak się ma uważać: pierwsza błona zewnętrzna od swoiey twardości sklerotyką nazwana, od nerwu optycznego począwszy całemu oku kulistą daie powłokę tęgą, która się dzieli na rogową przezroczystą, *cornea transparens*, i nieprzezroczystą, *cornea opaca;* pierwsza zdaie się bydź kuli mnieyszey odcinkiem, na drugiey położonym i z nią złączonym. Druga choroidalna od błony chorion tak nazwana, czarnym wewnątrz puszkiem powleczona, która od nerwu optycznego idzie poza wnętrzną sklerotyki, ścianą aż do rogowey przezroczystey, od którey obwodu odstaie niczém nieprzykleiona, formuiąc błonę iagodową *uvea*, różne kolory maiącą, a te się zowią teczą, *iris*. W jey środku znayduie się otworek okrągły zrzenicą, *pupilla*, nazwany, mogący się zwęzić lub rozszerzyć. Trzecia siatkowa, *retina*, pochodząca od samego nerwu optycznego, który przedziurawiwszy sklerotykę i choroidalną błó-

nę, na tey ostatniey wewnątrz oka rozprzestrzenia niteczki swoie nerwowe, do widzenia służące.

Po wyłożonych błonach następują humory oka przezroczyste różney gęstości: z tych pierwszy zowie się humorem wodnym, *humor aqueus*, ten przednią oka część napełnia rozciągaiąc się od błony rogowey przezroczystey aż do wypukłości humoru kryształowego zabiera sobie przestrzeń przednią i tylną, *camera anterior et posterior*, przedziałem tęczy oznaczoną. Drugi soczewką kryształową, *lens crystallina*, nazwany, we własney powłoce błonistey wolnie zawarty, więcey iest ciałem stałém, niż płynném, a zatém do humorów płynnych nienależącém; między humorem wodnym i szklannym osadzoném. Trzeci zowie się humorem szklannym, *humor vitreus*, galaretowatym, w powłoce błonistey własney zawartym, który między wypukłą soczewki kryształowey stroną i błoną siatkową retyny ma swoie położenie. Humor szklanny od wodnego, a kryształowy od szklannego iest gęstszy. Promienie od przedmiotów wpadaiące w oko trzy razy się łamią: naprzód idąc z powietrza w humor wodny, powtóre z humoru wodnego przechodząc w kryształowy; potrzecie z kryształowego wkraczaiąc do szklanego.

Widzenie więc dzieie się kiedy

1. Promienie światła od przedmotu widzialnego

odbite na błonę rogową przezroczystą i wypukłą oka wpadaią, od którey gęstości i wypukłości w ognisku się skupiaią.

2. Ognisko promieni przeszywa humor wodny przechodząc przez zrzenicę tęczy i w soczewce kryształowey ieszcze bardziey się koncentruie.
3. Ognisko humorem szklannym mniey skoncentrowane pada na retynę, na którey maluie obraz przedmiotu widzialnego i przesyła nerwem optycznym czucie widzenia do duszy.

Przedmioty podług swoiey wielkości lub małości, z różney odległości, większe lub mnieysze maluią na retynie obrazki wywróconym sposobem, my iednak bez tego wywrotu ie widzimy: ale wszystkie obrazki na retynie są bardzo małe względem swoich przedmiotów; nadto obrazki rzeczy drobnych, ale bliskich oka większe maluią się na retynie, niż rzeczy wielkich a dalekich: zależy to od większego lub mnieyszego promieni kąta, od przedmiotu do oka idącego; zatém idzie, że nie sądzimy o rzeczach podług samych obrazków, które czynią przedmioty na retynie, ale podług nabytego doświadczeniem poznania.

Oczy pod czołem w twarzy umieszczone, i początkiem nosa przedzielone, tudzież powieką wyższą ruchawą i niższą mniey ruchawą opatrzone, maią sześć muszkułów: z których cztéry są proste, a dwa

ukośne, do poruszenia oka wedle potrzeby służące. Nad powieką wyższą daie się widzieć brew, a na brzegach powieki wyższey i niższey, które się z sobą stulaią, osadzone są rzęsy, niedopuszczaiące wpadania pyłu w oko.

Użytek. Za pomocą widzenia postrzegamy przedmioty nas otaczaiące, ich byt, wielkość, położenie, kształt, kolor, odległość, ruch albo spoczynek.

XIX.

O zmysłach wewnętrznych.

Zmysły wewnętrzne są władzami umysłowemi, za pomocą których dusza nabywa wyobrażeń o przedmiotach od zmysłów zewnętrznych sobie doniesionych: ztąd prawdzi się owo dawne starożytnych mędrców przysłowie: *nihil est in intellectu, quod prius non fuerit in sensu.*

Przedmioty zewsząd nas otaczaiące, gdy wrażeniem swoiém na zmysły działaią, sprawić muszą czucie w nerwach od ich końca do początku, czyli uczucia powszechnego, *sensorium commune*, przechodzące aż do duszy, która lubo w mozgu ma swoie siedlisko, iednak w całym nerwie czuie wrażenie; a zatém tyle tylko czuiemy, ile zmysły nasze dotykaią się, albo są dotknięte. Takowe przeniesione czucie od zmysłów do duszy, zowie się poymowa-

niem, *perceptio*, które z uwagą, *attentio*, od duszy przyięte, staie się w niey wyobrażeniem, *idea* (*). Dusza nabywaiąc wyobrażeń podług prawideł Logiki, uważa w nich, albo podobieństwo ich między sobą, albo różnicę iednych od drugich. Gdy podobne z podobnemi łączy wyobrażenia przedmiotóm odpowiadaiące, lub niepodobne rozłącza nawzaiem dla różnicy niedozwalaiącey mieć ie za iednostayne, takowa duszy czynność zowie się sądzeniem, *iudicium*.

Lecz gdy z wniosków sądzeniem nabytych, przez wnoszenie, *inductio*, formuie w myśli nowy wniosek ogólnieyszy, na zasadach ugruntowany, takowe duszy działanie zowiemy rozumowaniem, *ratiocinium*.

Wszystkie wnoszenia, iedne z drugich wypływaiące, w Logice zowią się syllogizmami, na które należy mieć pilną baczność, ażeby się nie stały przez fałszywe wnioski sofizmatami czyli fałszywemi wnioskami.

Któżby się przekonał o tey prawdzie geometryczney, że kwadrat na hipotenuzie wystawiony, iest równy dwóm kwadratom na katekach zrobionym: bez percepcyi wyobrażenia, sądzenia i rozumowania o iednych z drugiemi stosunkach, które dowodzą ich z sobą równość. Takowe okazanie Pitago-

*) Obacz notę pod literą s.

ras wynalazłszy, sto wołów na spalenia ofiarę Bogom poświęcił, i nieśmiertelny swóy rozum, którego Euklides nie mógł nie wielbić, potomności z chwałą zostawił.

Rzeczom i przedmiotom na myśli wyobrażonym nadaiemy stosowne imiona, tak ich całościom iako i częściom, z których się składaią.

Gdy rozum wyobrażenia w myśli sobie układa teorycznie, na wzór tych, które są, lub bydź mogą w naturze, zowie się wyobraźnią, *imaginatio*, czyli fikcyą Poetom i Malarzom potrzebną.

Do władz umysłowych rozumu, dołączaią się wrodzone człowieka namiętności, *pathemata animi*, które wielką na świecie moralnym graią rolę: z tych główniejsze są miłość i nienawiść, w tych klassie inne niezliczone znayduią się człowieka passye, które go w prawo i w lewo unoszą, wysoko i nisko stawią, chwałą lub hańbą okrywaią, dobrym lub złym oznaczaią.

Człowiek w namiętnościach swoich idzie za wyobrażeniami prawdziwemi, fałszywemi, lub też za przesądami, *praeiudicia*.

Jakie są przedmioty, takie i wyobrażenia z uwagą nabyte, ponieważ te od tamtych pochodne, odpowiadaią sobie nawzaiem: a ieżeli przedmioty są rozmaite co do swoiey własności; toć i wyobrażenia o nich koniecznie muszą bydź różne. Przedmio-

ty w stosunku do organizacyi życia naszego, iedne są mniey lub więcey miłe i pożyteczne, drugie zaś mniey lub więcey przykre i szkodliwe; więc przedmioty w tym względzie uważane, są albo pochlebiaiące zmysłom i lube, albo odrażaiące i nielube, albo nakoniec oboiętne: te ostatnie, albo mało co, albo nic nie odmieniaią stan człowieka. Co się tycze przedmiotów pochlebuiących i odrażaiących, i takowe wyobrażenia na myśli rodzących, nieskończonym sposobem stan człowieka odmieniaią.

Rozum za posługaczów ma namiętności. Namiętność przedmioty pochlebuiące czyli przyiemne miłością przyciąga, odrażaiące zaś czyli nieprzyiemne nienawiścią oddala, lub sam się od nich usuwa, kiedy ich oddalić nie może. Tym natury mechanizmem, na organizm wywartym, człowiek dotknięty, z przyiemnych czuie radość, z nieprzyiemnych zaś smutek: bo pierwsze z organizacyą życia są zgodne: drugie zaś są niezgodne, a tém samém życiu szkodliwe. Przyiemność, do wysokiego stopnia podniesiona, zowie się roskoszą; nieprzyiemność w niższym stopniu uważana, iest tylko przykrością, w wyższym zaś boleścią.

Dwie zatém sprężyny, roskosz i boleść, kieruią krokami człowieka, poddanego losowi na przemian pomyślnością i niepomyślnością przeplatanemu, na którym buduie swoie szczęście, odmianom nieprze-

widzianym podległe, a to dla tego, żeby człowiek nie tak sobie samemu ufał, iako raczey Opatrzności boskiey mądrze rządzącey całym światem i każdą szczególną na świecie istotą: *homo proponit, Deus disponit.* Roskosz iest dobrem, a przykrość i boleść iest złém. Lecz roskosz ieżeli prowadzi do boleści, koniecznie iest złém.

Dusza ma rozum i usługuiące rozumowi namiętności, które albo pod panowaniem rozumu zostaią, albo panuiącemi nad rozumem okazuią się. Namiętności zatém są to, iż tak mam rzec, siostrami rozumu, które bratu swoiemu albo pomagaią, albo też szkodzą. Rozum więc albo iest panem namiętności swoich, albo sługą i niewolnikiem ich.

Nauka moralna, która wykształceniem rozumu i serca, czyni ludzi w towarzystwie i społeczności przyiemnemi, zowie się Etyką.

XX.

Głos i Mowa.

Głos iest brzmienie powietrza ze szpary krtani wypadaiące: przedmiotem głosu iest powietrze o krtań uderzaiące, które przymusza ią do drżenia, krtań znowu drżąc przymusza do drżenia powietrze.

Moc głosu zależy od mnieyszego lub większego wymiaru szpary krtani, albo samey krtani ob-

szerności, sprężystości, ruchawości, gładkości i mocy wyziewania. Szumiące więc iest powietrze, kiedy bez drżenia z krtani wychodzi. Użycie: głos iest dla mowy i śpiewania.

Mowa iest głos w próżni gęby, paszczęki, nosa, ust i warg różnie odmieniony. Każda mowa zależy na wymawianiu liter, te dzielą się na samogłoski i spółgłoski.

Samogłoski są litery, które samym tylko głosem bez poruszenia ięzyka w strony przez usta wymawiaią się.

Spółgłoski zaś staią przez przykładanie się ięzyka w którąkolwiek stronę ust, warg, lub zębów.

Litery przeto dzielą się na ustne, nosowe, gardłowe, ięzykowe, zębowe, wargowe, podniebieniowe, i składane, iakoto ustnonosowe i t. d.

Spiewanie iest gatunkiem mowy, który to głos przez różne stopnie tonu grubości i cienkości śpiewania od drżącey i zawieszoney krtani powstaie.

Użycie mowy: samemu tylko iednemu zpomiędzy wszystkich źwierząt człowiekowi dana iest mowa, ażeby człowiek człowiekowi swoie wyobrażenia, czucia, myśli, zdania mógł udzielać nauką, radą, przyiaźnią i miłością.

XXI.

Czuwanie i Sen.

Sposobność wykonania działań umysłowych iako czucia i ruchu muszkułów woluntarnych nazywá się czuwaniem.

Przyczyną naybliższą czuwania iest przytomność siły nerwowey, wszystkiemi zewnętrznemi życia warunkami i snem pokrzepioney, i po wszystkich muszkułach woluntarnych obficie się znayduiącey: do przyczyn dalszych należy wszelkie drażnienie zmysłów zewnętrznych lub wewnętrznych.

Sen iest stan ciała, w którym niezdatność do wykonania zmysłów wewnętrznych, zewnętrznych i do poruszeń woluntarnych ma mieysce.

Przyczyną naybliższą snu iest niedostatek siły nerwowey, przez czuwanie, pracę, zatrudnienia i ruch muszkułów woluntarnych, straconey; do przyczyn dalszych należy czuwanie nadto długo przeciągnięte, praca ciężka i zmordowanie, przez co naywięcey siła nerwowa traci swoię moc okazuiąc ociężałość ciała i wszystkich członków.

Znaki napadaiącego snu są następuiące: muszkuły utrzymuiące pionowo ciało słabieią, powieki się zamykaią, szczęka niższa opada, głowa ku przodowi się nachyla, poziewanie porywa, przedmioty ze-

wnętrzne mało co, albo nic nas nie rażą i nie zastanawiaią, w spokoyności a osobliwie w ciemném mieyscu naysłodszym snem zasypiamy.

Użycie snu: spoczynek działań umysłowych, to iest zmysłów wnętrznych, zewnętrznych, i muszkułów woluntarnych, pomnaża siłę nerwową, tudzież nadaie doskonalszą czynność działaniom nigdy nieustaiącym żywotnym i naturalnym, iakiemi są: oddychanie, działanie serca i naczyń, cyrkulacyą krwi utrzymuiących, trawienie pokarmów, oddzielenie różnych humorów: więc przez sen odzyskuie się nerwowa siła do wszystkich działań człowiekowi potrzebna.

XXII.

Różnica człowieka od wszystkich zwierząt.

W rozdziale II Antropologii namieniłem, że człowiek żyiący do klassy źwierząt żyiących, a mianowicie ssących, *animalia mammalia*, na których czele iest położony, należeć musi: wielkie albowiem organizacyi podobieństwo, które się uważa w człowieku i w źwierzętach, nie wyłącza go od nich; człowiek zatém pomimo wielkość znaczenia swego, sobie właściwy rodzay stanowiąc, w klassie źwierząt żyiących, ssących, zostawać będzie nazawsze.

a. Człowiek do zwierząt doskonałych podobny, różni się od nich kształtem ciała ogólnym, i sobie tylko szczególnym, tudzież postacią części ciała tak zewnętrznych, iako i wewnętrznych, do ogólnego ciała kształtu doskonale zastosowanych: takową różnicę Anatomiia z Zootomiią porównana iaśnie na oko pokazuie.

b. Człowiek do zwierząt doskonałych podobny, różni się od nich siłą żywotną, która ciało ożywiaiąc, mocą organizuiącą kształt ciała ten, a nie inny iemu nadaie, i w granicach tego kształtu utrzymuie. Ponieważ w każdém iestestwie ożywioném znayduie się siła żywotna, iemu tylko właściwa; wszystkie zatém *individua*, gatunki i rodzaie zwierząt i roślin, maią właściwą, przez kreacyą sobie daną siłę żywotną, która ich ciała charakteryzuie rozróżniaiąc iedne od drugich, toiest: w każdém iestestwie żyiącém iest inna, i iemu tylko właściwa, siła żywotna, prawém stworzenia nadana, a tak i człowiek ma sobie daną siłę osobliwą, i od wszystkich zwierząt różniącą się.

W zagubionych z rodzaiem swoim zwierzętach, których bytność dawnieyszą na świecie, skeleta po gabinetach chowane, zaświadczaią, zaginęła i siła żywotna im tylko właściwa nazawsze; a zatém nigdy ich w życiu nie będziem mogli widzieć.

c. Człowiek do zwierząt doskonałych podobny, różni się od nich duszą duchowną i do myślenia sposobną. Zwierzęta doskonałe, które maią zmysły, nie są machinami automatycznemi, a zatém maią sobie daną duszę zwierzęcą, niczém niezaprzeczoną, która poznaie instynktem to tylko, co iest koniecznie potrzebném do zachowania i utrzymania życia. Jeżeli Kartezyusz i iego stronnicy poczytuią zwierzęta za machiny automatyczne i bezduszne, iako machiny mechaniczne zegarków, kurantów i t. p. za cóż zwierzęta okazuią podobne ludzkim skłonności, żądze, i przywiązania? alboż nie okazuią radości, smutku, gniewu, złości? dla czegoż zwierzęta z podleyszey paszy przechodzą do lepszey? czemuż zwierzęta niegodne wspomnienia, których szynki tak smaczno zaiadamy, w kupę się zebrawszy w okrąg, od nieprzyiaciół wilków tak potężnie się bronią, iż nieprzyiaciele głodni bez żadney zdobyczy ze smutkiem odchodzić muszą?

Tego naymocnieyszego dowodu, który nas do pewności twierdzenia prowadzi, opuścić nie mogę, że zwierzęta podobne ludzkim maią zmysły zewnętrzne, oczy, uszy, nos, i t. d.: a ieżeli człowiekowi tym celem one są dane, ażeby przez nie widział, słyszał, wąchał i t. d.; iest więc dusza w zwierzętach zwierzęca, która widzi, słyszy, wietrzy, na-

miętność miłości i nienawiści, radości i smutku widocznie okazuie i t. d.

Dusza zatém zwierzęca, która zmysłów używa, metafizycznie uważana, iest, według podobieństwa do wiary, substancyą niemateryalną, iest substancyą różniącą się we wszystkiém od ducha i materyi, iest substancyą szczególną, którey natura utrzymuie nieiakiś środek między materyą i duchem, nic w sobie z oboyga tego nie maiąc, iest substancyą niesposobną do przyięcia praw moralności: przydany ma sobie instynkt do rozeznania dobrego od złego zmysłowego.

d. Człowiek do zwierząt doskonałych podobny, różni się od nich rozumem i mową: przez Rozum poznaie rzeczy za pomocą zmysłów, a przez Mowę obiawia drugim myśli swoie przedstawuiąc wyobrażenia mniey więcey porządnie uszykowane. Przez myśl, *cogitatio*, tę rozumiemy człowieka własność, przez którą on poymuie, wyobraża, sądzi i rozumuie, czyli iedno z drugiego wnosi: przez którą poznaie rzeczy zmysłowe i umysłowe, obecne, przeszłe, i przyszłe: przez którą rozeznaie prawdę od fałszu, dobre od złego, sprawiedliwość od niesprawiedliwości, cnotę od występku; to, co iest wyśmienitém i wspaniałém, od tego, co iest błahém, i podłém: przez którą postępuie od początków do

konsekwencyi, od przyczyn wiadomych do niewiadomych skutków; albo też od konsekwencyi idzie do początków, od skutków wiadomych do niewiadomych przyczyn: przegląda i miarkuie powszechne rzeczy stosunki, poznawa i zamierza koniec, dla którego działa, porównywa i układa środki bliskie albo dalekie, do końca, którego doyśdź zamyśla. Takowe człowieka poznanie, *a priori et posteriori*, nie iestże wyższe nad poznanie źwierząt nierozumnych?

Niektórzy Fizyologowie za fizycznemi udawszy się badaniami, maiąc za przedmiot samę tylko Fizykę bez Metafizyki, działania umysłowe, które więcey od duszy, niż od mozgu zależą, wszystkie prawie czynności duszy samemu tylko mozgowi, i pewnemu czaszki kształtowi, nie bez błędu przypisuią.

Sömmering odkrył, że stosunek nerwów do mozgu iest mnieyszy u ludzi, niż u innych źwierząt. Niektórzy Autorowie porównywaiąc obiętość i wagę mozgu w różnych źwierzętach, postrzegli, iż są takie, które maią go więcey od człowieka. Lecz czy takowe ich odkrycia i porównania są prawdziwe? słusznie nam wątpić należy. Bo obiętość mozgu w różnych rodzaiach źwierząt, należy uważać ze wszystkiemi nerwami, w całém ciele rozrzuconemi, toiest mózg z całym systematem nerwowym: i po-

równać tę massę z massą całego ciała. A że do wyłuszczenia z ciała systematu nerwowego iednorodnego w całości, tak iest rzeczą trudną, iż niepodobna dokazać, ażeby nerwy naydelikatnieysze, paięczynie podobne, wszystkie z ciała exwiscerować i wyiąć; więc ich stosunki nerwów do mozgu, lub nerwów i mozgu do całego ciała, nie mogą bydź nie fałszywe i nie błędne. A choćby też źwierzęta i większy mózg miały od człowieka, cóż ztąd wnosić należy? Pozwólmy na to, że źwierzęta niektóre więcey maią mozgu od człowieka; nigdy iednak nie będą one tak myślić, iak człowiek myśli: ponieważ to, co w człeku myśli, iest bardzo różném od tego, co w źwierzętach myślić zdaie się. Pewny Akademik paryzki przez kilka lat uczył Orangutana bezogonowego, naywiększe ze wszystkich źwierząt do człowieka podobieństwo maiącego, chcąc dociec izali to źwierzę, nauką wyuczone, nie pokaże rozumu i myśli porządnie ułożonych? lecz w nayzmyślnieyszém źwierzęciu i naśladowczém, nie tylko rozumu nie znalazł, ale też został wyśmianym: że tam rozumu szukał, gdzie go nie masz: *qui non habet, non dat.* Ztąd się pokazuie, że człowiek doskonałością zmysłów różni się od wszystkich źwierząt.

Mowa iednemu tylko człowiekowi od natury iest dana, a wszystkim źwierzętom odmówiona. Mowa u Krasomówców moralnych naydzielnieyszém i

naydziwnieyszém iest narzędziem, słuchaczów i uczniów ku założonemu celowi nakłaniaiącém: mowa pokazuie się bydź obrazem, w rozmaitych myśli kolorach i cieniach, dobranemi, podług literatury wysokiego gustu, wyrazami odmalowanym, i uprzeymie pociągaiącym umysły ku przyięciu prawd naypięknieyszych i nayzbawiennieyszych, które rozum oświecaią i serce do cnoty nakłaniaią. Aktorowie teatralni, utaioną łudzenia sztuką, albo rozweselaią umysły komedyą, albo tragedyą zasmucaią, w którey żałość wyrażona łzy do płaczu wyciska dotykaiąc wszystkich wnętrzności czułego serca aż do niezniesienia.

e. Człowiek do źwierząt doskonałych podobny, różni się od nich naturalną sposobnością do wydoskonalenia się w naukach, przez edukacyą sobie daną, i przez samego siebie, kiedy umie czytać wspaniałą natury xięgę dla uczonych i nieuczonych zawsze otwartą.

Różni się także człowiek od źwierząt sposobnością myślenia, mówienia i pisania: zdatnością do wszelkich prac i robot rzemieślniczych i mechanicznych, rękodziełami, *manufacturae*, nazwanych: do takich dzieł nie tylko rozum i przemysł, ale i dziwna ręki ludzkiey struktura iest potrzebna. Ręka ludzka nie do chodzenia, iak źwierząt przednie no-

gi, lecz do robienia różnych dzieł przeznaczona, Mądrość bóstwa okazuie w swém złożeniu, u którey cztery palce rzędem są ułożone, a piąty od skaziciela wielki palec, z rzędu usuniony iest tak, że ten z palcem skazicielem musi składać kąt prosty, 90 gradusów maiący. Takowa ręki ludzkiey dyspozycya pokazuie się bydź zdatną w praktyce do wszelkich rękodzieł nayużytecznieyszych i zadziwiaiących, bez którey nie mielibyśmy tyle pięknych sztuką zrobionych rzeczy ku potrzebie i wygodzie naszey służących, i okazałością zdobiących. Ręka ludzka zatém ma zdatność do uięcia naydelikatnieyszych rzeczy iuż to bezpośrzednie samą ręką, iuż też pośrzednie ręką instrumentami uzbroioną.

Namieniłem wyżey, że człowiek naturalną ma sposobność do wydoskonalenia się w naukach, a to dla tego, że on na ten świat przychodzi bez żadney wiadomości, i bez żadnych wrodzonych wyobrażeń, ciemny na umyśle i nagi na ciele. Lecz doskonaląc się w naukach przychodzi do znaiomości mniey więcey doskonałey świata fizycznego i moralnego. Tym celem dała mu natura ciekawość wiedzieć o wszystkiém, co go tylko otacza, a przez ciekawość i zdolność dochodzić nayskrytszych natury taiemnic i sekretów: lecz ieśli przestępuie granice nad swe poięcie, takowe iego usiłowanie nie tylko iest poźne, ale nadto błędem częstokroć bywa ukarane.

Ziawiaią się niekiedy geniusze rozumu wydoskonalonego szczególnieysze, które przebiegłszy to wszystko, co tylko ludzie umieć zdaią się, widzą naostatek, iż nic nie umieią, i odpadaią do tey samey niewiadomości, z którey wyszli byli (1). Niepoznawaiąc w rzeczy samey nic innego, tylko zawsze niezmierny przeciąg naszey niewiadomości.

Józef Kal. Szaniawski Autor dziełka pod tytułem: Rzut oka na Dzieie Filozofii, w przekładaniu francuzkiego Autora, piękną nam daie uwagę. Nikt nie był szczerzey przekonanym o niezdolności człowieka do wybadania prawdy, nikt z większą nie patrzył się nieufnością na rozumowe siły, iak uczony Montaigne. Toż samo, mówi Montaigne, dzieie się z ludźmi prawdziwie uczonemi, co z kłosami na polu. Rosną sporo i dumnie wznoszą się w górę, póki są próżnemi: doyrzałe i ziarnem napełnione schylaią się z pokorą.

f. Człowieka i źwierzęta uważaiąc, to w nich postrzegamy, że każde źwierzę szczególne, wyiąwszy słonia, w krótkim czasie przychodzi do kresu zamie-

(1) Iści się to zawsze czyniąc porównanie szczupłych nader granic rozumu ludzkiego, do owey niezmierności rzeczy, które mu trzeba poznawać. A wszakże ten, co do czwartey części okręgu dobiegł, iest bardzo daleki od tego, który pierwszy krok w biegu czynić zaczyna.

rzonego swemu przeznaczeniu: miara w tém, co dla niego iest potrzebne, prędko się dopełnia, i iestestwo iego do swey przyprowadzone zupełności, w jednym iuż nazawsze zostaie obrębie. Naydłuższy życia przeciąg nic nie przydaie do większey znaiomości zwierzętom: ponawiać one zawsze będą też same działania, i granica ich poznania nigdy się nie rozszerzy.

Człowiek zaś, choćby nadłużey żył na świecie, zawsze ma w czém się doskonalić nieustannie, a umieraiąc pragnąłby ieszcze umieć.

Z żalem mi tu przychodzi wspomnieć o Kretynach, do rodzaiu ludzkiego należących, którzy albo zupełnie są zgłupiałemi, niedołężnemi, i okazuiącemi wzór nędzy ludzkiey: albo cokolwiek się zbliżaią do zdrowego rozsądku, i poymuią niektóre moralne myśli, chociaż z trudnością. Mowa ich z małym rozumem, w jednych iest zamknięta granicach. *Foderé sur le Goitre et le Cretinage.*

Nakoniec uważaiąc władze człowieka wyższe i niższe, to zostaie pamiętać, że władze niższe człowiekowi ze zwierzętami są spólne i prawie iednostayne: władze zaś wyższe samemu tylko człowiekowi są szczególne i iemu właściwe, a w tych zawiera się rozum i nadzieia, czego zwierzęta nie maią.

XXIII.

Wiek ludzki i zależące od niego odmiany człowieka.

Pod imieniem wieku rozumie się przeciąg czasu między urodzeniem a śmiercią naturalną zawarty: prócz tego nazywaią także wiekiem każdą porę życia człowieka.

Nigdy się tak człowiek sam od siebie nie różni, iak w rozmaitych porach swoiego wieku. Człowiek dorosły niczém nie iest podobny do tego, czém był w pierwszém dzieciństwie; ani stary do tego podobny, czém był w pierwszey młodości. Inna postać i skład ciała, inne chęci, skłonności, potrzeby, inny sposób myślenia i postępowania. Naypierwsza zatém, daiąca się postrzegać różnica w różnych porach wieku, tak człowieka, iako i wszystkich żyiących iestestw, iest odmienna stałość części organicznych, które z postępkiem czasu ciągle coraz mocniey twardnieią, tudzież części stałe nad płynnemi przewagę biorą, gdy wiek człowieka z południa wychodzi i ku wieczorowi się nachyla.

Zycie człowieka odmianami, następnie po sobie idącemi oznaczone, dzieli się na kilka peryodów liczbą lat oznaczonych, w których pewne metamorfozy zachodzą. 1 wiek płodu, 2 wiek dziecinny, 3 wiek młodociany, 4 wiek doyrzałości, 5

wiek mężności, 6 wiek podeszłości, 7 wiek starości.

Takowy podział co do różnicy wieku ma swóy pożytek: gdy człowiek przedstawia sobie bieg wszystkich rzeczy przemiiaiących i samego siebie, nie może nie uważać, że się poczyna, rodzi się, doskonali się, starzeie, upada, i ginie: podzielono tedy iego wiek porównywaiąc do pory dnia lub roku, w następny sposób. Wiek młodości iest porankiem czyli wiosną życia; wiek średni doyrzały południem czyli latem; wiek starości oznaczą wieczor czyli iesień życia; a wiek zgrzybiałości wyobraża zimę.

1. Wiek płodu iest czas od iego poczęcia aż do narodzenia dziewięciomiesięczny, w żywocie tylko macierzyńskim żyiący, bez pokarmu, napoiu i powietrza. Płod w poczęciu swoiém dwie krople płynu wynoszący; z tak małey massy w przeciągu czasu dziewięciomiesięcznym, do ośmiu funtów i więcey dorasta, biorąc nieustannie świeżą pożywną krew od matki swoiey. Ażeby krew matki dla płodu nie była za stara, mieysce, placenta, płodowi współczesne przerabia ią na stosowną do żywienia płodu. Po urodzeniu wraz długość iego wynosi do 18, 20, a czasem i 24 całów.
2. Wiek dziecinny od urodzenia do 7 lat roz-

ciąga się. Odmiany, które się w dziecku na świat wydaném znayduią, są następuiące: skoro się szczęśliwie urodzi dziecko (a) oddycha i płacze iakoby przeczuwaiąc teraźnieyszego życia mizeryą na tym padole płaczu i stękania, (b) przysadzone do macierzyńskich cycek ściska brodawki pomiędzy wargami dla wyciągnienia z nich mleka, z różnych części złożonego (c) gdy ma potrzeby zaspokoione i wygody sobie należne, więcey śpi, niż czuwa, (d) sznurek pępkowy na cztéry cale od brzucha dziecięcia zawiązany, po kilku dniach usycha i odpada bliznę po sobie zostawuiąc. Pierwsi rodzice nasi stworzeni, Adam i Ewa, tego znaku blizny nie mieli, bo w żywocie matki nie byli, (e) płuca dziecięcia małe, ciemno-czerwone, w wodzie tonące, przez oddychanie staią się lekkiemi, gębczastemi, i na wodzie pływaiącemi, (f) kanał arteryalny Botała, i dziura owalna w przegrodzie przedsionków coraz bardziey się zrasta, gdy krew łatwiey w rozszerzone płucne arterye płynąć może, (g) tym sposobem taż żyła pępkowa i arterye w brzuchu, tudzież kanał, *urachus* zwany, pomału zrastaią się, gdy żadnym humorem przypływaiącym nie są rozciągnione, (h) kości do chrząstek podobne, wyrostki na tychże ledwo znaczne po-

woli twardnieią, (i) szóstego miesiąca pierwsze wyrzynaią się zęby. W trzecim roku zupełnie kończy się wyrzynanie zębów, (k) drugiego roku wzmocnione maią muszkuły, samo chodzić zaczyna, w początku trzeciego roku zaczyna gadać niedoskonale, i po części daie się uczyć, (l) po odłączeniu od piersi zaczyna ieśdź lekkie potrawy, i zabawnym bydź w swoiém dzieciństwie.

3. Wiek młodociany od siedmiu do cztérnastu lat trwa. W siódmym roku pierwsze zęby wypadaią, a na ich mieyscu powtórne, długo trwałe, wyrastaią. Pokarmów częste potrzebowanie, do zabaw rozrywek i sczebietliwości wielkie przywiązanie.

4. Wiek doyrzałości od czternastu do 21 roku rozciąga się. Dziewicom po roku 14 piersi, *mammae*, zaczynaią rosnąć, i czasy miesięczne, *menstrua*, nastawać. W tym czasie często natura namawia ie do obrania małżeńskiego stanu. W mężczyznach w ośmnastym lub dwudziestym roku, na wąsach, brodzie, i innych ciała częściach pokazuie się puch włosisty: w dwudziestym pierwszym roku oboia płeć w zwyż rosnąć przestaie.

5. Wiek mężności trwa od roku 21 do 30. Wszystkie członki staią się doskonalszemi i mocniey-

szemi. U mężczyzn w swiadkach, *testes*, natury męskiey oddziela się płyn spermatyczny, *semen*, który popędem płciowym oznacza termin do żenienia się i obrania stanu małżeńskiego. Około 25 roku wychodzą ostatnie zęby trzonowe nazwane zębami mądrości, *dentes sapientiae*.

6. Wiek podeszłości trwa od 50 do 50 lat, albo raczey do tego terminu, w którym utrata rodzayności w obudwóch płciach nastaie.
7. Wiek starości od końca poprzedzaiącego terminu pospolicie rozciąga się aż do zgrzybiałości, połączoney z utratą niektórych zmysłów i władz umysłowych.

XXIV.

Wyobrażenie śmierci.

Naturalna śmierć człowieka iest ta, kiedy w starości umiera. Nienaturalna zaś śmierć iest ta, kiedy z rozmaitych przypadków i chorób, w różney wieku porze, przed starością zgon życia przychodzi.

Każde organiczne żyiące ciało, ma podług swego przyrodzenia pewny krótszy lub dłuższy czas od swego narodzenia aż do śmierci. W tey rozciągłości życia rośnie naprzód przez nieiaki czas w wiel-

kość i siłę, i dochodzi właśnie naywyższego swego stopnia, czyli południa, od którego potém coraz niżey się nachyla. Za czasem umnieyszaią się naczynia, tężeią, słabieią: chrząstki i kości zupełnie twardnieią, tracąc giętkość młodości. Daley a daley w pełnych iuż kanałach nie poruszaią się soki z taką prędkością iak pierwey, nie tak się doskonale oddzielaią humory; naczynia się tu i ówdzie zatykaią, a ztąd marszczki na ciele ukazuią: tak tedy zapadaią i psuią się naczynia, psuią się także i soki od swoiey zdrowości usuwaiące się.

W nerwach czułość, a w muszkułach drażliwość się zmnieysza, czynności życia słabieią; na koniec ustaie ruch serca, ustaie także i ruch płuc oddychalnych, których czynność zaczyna się po urodzeniu od wziewania powietrza, a kończy się przy zgonie na wyziewaniu iego ostatniém i śmiertelném: słowem, gdy gaśnie siła żywotna od rodziców dana, i dusza w człowieku będąca z umieraiącego ciała wychodzi, udaiąc się na mieysce od Boga sobie przeznaczone: gdyż dusza, na obraz boski stworzona, po śmierci skazitelnego ciała, nie ginie, ale nieśmiertelna wiecznie żyie: iako Ekklezyastes w Piśmie S. naucza, cap. XII. vers. 7. I wróci się proch do ziemi swey z którey był, a duch wróci się do Boga, który go dał. A tak człowiek żyiąc umiera, a umieraiąc żyie; iaśniey się tłumaczę: człowiek

żyiąc umiera co do ciała, a umieraiąc żyie i żyć nie przestaie co do duszy. Cóżto tedy iest umierać, ieżeli nie z jednego życia doczesnego, po zrzuceniu ciała śmiertelnego, do drugiego życia nieśmiertelnego przechodzić? *Cui contigit nasci, mori restat.*

Człowiek na świecie fizycznym i moralnym żyiący, powinien poddawać dobra fortuny zdrowiu ciała, ciało duchowi, a ducha Bogu stworzycielowi swemu: *sic transeamus per bona temporalia, ut non amittamus aeterna.*

XXV.

Uwaga ostatnia, a ta nayważnieysza.

W całey osnowie Antropologii człowiek żyiący uważany był iako iestestwo, ze wszystkich iestestw fizycznych naydoskonalsze, a tém samém wielorakim prawom podległe: z tych

Jedne prawa są fizyczne, wszystkim iestestwom ziemskim, tak martwym iako i żyiącym spólne, a te się zowią prawami powszechnemi.

Drugie są prawa organiczne, iestestwom tylko żyiącym, iakoto roślinom i źwierzętom właściwe, a te się mianuią prawami ogólnemi.

Trzecie prawa są moralne, samemu tylko człowiekowi służące, a te są nazwane prawami szczególnemi.

Czwarte prawa są religiyne od Boga człowiekowi obiawione, i do zachowania mu podane, celem iego uszczęśliwienia, którego z nadzieią pragnie: a takowe ustawy święte zowią się prawami Łaski.

Antropologiia iest fundamentem, na którym się opiera naywspanialsza Pisma Swiętego kolumna, czyli Historya Religii, stary i nowy testament zawieraiąca: ta ukazuie wysokie człowieka śmiertelnego co do ciała, i nieśmiertelnego co do duszy, przeznaczenie *). Człowiek wszelkim nauk rodzaiem oświecony na rozumie, nic nie ma na świecie milszego nad piękność Religii od Boga i przez Boga człowiekowi obiawioney, mowię obiawioney, bo gdzie rozum ustaie, tam wiara dowodzi. Przeto człowiek poznawaiąc samego siebie, koniecznie musi poznawać Boga iako Oyca kochanego w duchu i w prawdzie. Do tey pobożności tak sercu miłey trzeba podniesienia myśli, ażeby pokłon czołobitności od rozumnego człowieka Bogu winny, przynależnie oddawany był z naywyższym szacunkiem i z naygłębszém uszanowaniem. Im bardziey pokorą się uniża człowiek; tym wyżey się wznosi do godności swoiey: słowem pokora iest wysokością iego. Tym sposobem człowiek, iako stworzenie rozumne, iednoczy się ze

*) Obacz notę pod literą t.

Stwórcą swoim w celu uszczęśliwienia swego; tym sposobem człowiek rozumny różni się od wszystkich zwierząt nierozumnych, które ani takiego szczęścia nie znaią, ani nadziei do niego nie maią.

Dziwna rzecz! że Religiia (wiara) chrześciiańska, która zdaie się mieć tylko za cel uszczęśliwienie człowieka przyszłe w wieczności, uszczęśliwia go ieszcze i w tém życiu. Montesquieu, Duch Praw xięga XXIV. Rozdz. III.

Multi, multa sciunt, et se ipsos nesciunt: sed primaria hominis scientia, sic dicta Philosophia, quae per sapientiam ad perfectionem illum ducit et felicitatem, est se ipsum noscere.

KONIEC.

Ad Laudem Supremi Numinis
Et Gloriam Nominis Eius.

PRYPISY CZYLI NOTY DO ANTROPOLOGII PRZYNALEŻNE I DO WSKAZANYCH MIEYSC ODNASZAIĄCE SIĘ.

A. *nota do Przedmowy.*

Anthropologia iest słowo greckie z dwóch wyrazów ziednoczonych (*Anthropos* Człowiek, i *logos* mowa) złożone. Anthropologia zatém podług Etymologii swoiey znaczy istotnie o Człowieku mowę, czyli raczey naukę za przedmiot maiącą stan człowieka naturalny usadowiony na świecie fizycznym i moralnym: przyrodzenie iego co do początków, z których się składa: władze iego wyższe i niższe; tudzież przeznaczenie iego wysokie Boskiém obiawieniem ukazane. W takich przeto względach uważany człowiek, naypięknieyszą przedstawia Filozofiia, w granicach niezmiernie obszernych rozciągnioną i uwagi nader wysokie do zastanowienia się Filozofowi. Przykładem iest Antropologiia *Platnera*.

B. *nota do Rozdziału I.*

Uwagi nad ziemią do systematu słonecznego wraz z innemi Planetami należącą, podług zasad astronomicznych Mikołaia Kopernika wyłożone, przedstawuią naukę nader ważną w dziele pod tytułem: Geografiia czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi przez *Jana* Sniadeckiego.

Rozmowy o wielości światów przez P. *de Fontanelle* pięknie napisane, zdaią się bydź przydatne do rozmyślania o nich.

Wszystkie okręgi na świecie fizycznym do ziemi

naszey podobne, mówi w Nocach swoich Edward Joung, w myśli moiey twierdzę, że są zaludnione tak, iako i ziemia na którey mieszkamy: ieśli się w tém mylę, błąd móy iest wysoki, wspiera się na prawdzie, ma za grunt wystawienie wszechmocności Bóstwa: i któż bowiem z ludzi mi zaprzeczy, że to iest błąd? Któż się ośmieli ścieśniać granice wszechmocnego Boga, nie maiącego sąsiada? Czyliż człowiek więcey może pomyślić, niż Bóg uczynić?

Stanisław Kublicki Poeta stosownie do myśli Jounga opiewa.

Swiatów tysiące, światów milliiony,
Każdy z nich móstwem cudów napełniony.

C. *nota do Rozdziału I.*

Aczkolwiek trudną iest rzeczą oznaczyć wielkość ziemi z jey długością geograficzną, i szerokością tak północną, iako i południową; iednakże powierzchnia okręgu ziemiowodnego, co do iey rozciągłości, pracą Geometrów, możebnością, *possibilitas*, zbliżaiących się do prawdy, wymierzoną została.

Powierzchnia kuli ziemiowodney wynosi do 9,281,991 mil kwadratowych: a że podług nauki *Jerzego Forstera* byłego w Uniwersytecie Wileńskim Professora moiego, woda zalega dwie trzecie części tey przestrzeni, toiest zaymuie dla siebie obszerności na 6,187,994 mil kwadratowych; więc na ziemię stałą czyli ląd zostawać musi 3,093,997 mil kwadratowych. *Tota superficies telluris milliariorum geograficorum quadratorum 9,281,991 emensa est: cuius partes duae oceano tectae sunt, tertia vero insulis duabus maioribus, plurimisve minoribus expletur. Forster in manuscriptis.*

Wyrachowano, iżby mogło bydź na ziemi trzy tysiące milliionów ludzi, ale w rzeczy samey, nie ma

ich więcey nad tysiąc ośmdziesiąt milliionów, w różnych świata częściach zamieszkałych.

Ludzie ustawicznie iedni rodzą się, drudzy umieraią, liczba iednak rodzących się koniecznie musi bydź większa w każdym roku od umieraiących, a osobliwie kiedy wielkie i krwawe woyny, naród ludzki pustoszące, miłym pokoiem są umorzone.

Do powiększenia ludności pewną iest rękoymią wakcyna czyli tak nazwana krowia ospa, która ochrania od ospy naturalney. Ospa albowiem naturalna więcey pustoszyła ludności na różnych świata częściach nad wszystkie woyny pustoszące: w jednym bowiem roku, w samey tylko Europie umierało młodzieży kwitnącey z ospy naturalney do 400,000. Szczęśliwe zatém wyśledzenie wakcyny, czyli ochraniaiącey ospy, przez doktora medycyny Jennera w Anglii dokonane, ziednało mu nieśmiertelną na całym świecie sławę.

Uwaga. Lubo kula ziemska wydaie się bydź w oczach naszych niezmiernie wielką; iednakże porównana z wielkością powszechnego świata, przepaściste granice maiącego, niezmiernie iest małą cząstką, iak proszek piasku do naywiększey góry, lub kropla wody do całego oceanu.

D. *nota do Rozdziału II.*

Poznanie nabywa się istotnie za pomocą zdrowych zmysłów i władz umysłu wydoskonalonych naywięcey przez porównanie iednych iestestw z drugiemi. Czucie wrażeniem przedmiotów działaiących na zmysłach sprawione, przechodzi przez nerwy do duszy, która czucie, poymowaniem sobie doniesione, odebrawszy sposobem nam niewiadomym, wyobrażenie w myśli formuie, i pamięci do zachowania lub przypomnienia zostawuie. Wyobrażenie z uwagą na-

byte, rodzi poznanie rzeczy poiedynczych, czyli indiwidualnych.

Wszystkie ciała przyrodzone tak martwe iako i żyiące, tu i ówdzie na różnych ziemi mieyscach znayduiące się, niczém nie są, tylko poiedynczemi istotami, *individua*, nazwanemi. A że indiwidua względnie uważane, iedne są sobie podobne, drugie wcale niepodobne, a tém samém iedne od drugich różne; w jndiwiduach zatém uważamy znamiona, albo do ich podobieństwa należące, albo do ich różnicy. Gdy porównywamy rzeczy widziane i w myśli wyobrażone, iedne z drugiemi, postrzegamy albo podobieństwo ich większe lub mnieysze między sobą, albo różnicę ich co do przyrodzenia i znamion, które rozróżniaią iedne rzeczy od drugich wcale niepodobnych. Są nawet takie individua, które w jednych znamionach są sobie podobne, w drugich całkiem niepodobne, *similares et dissimilares.*

Individua, które maią znamiona większe do stanowienia podobieństwa, a mnieysze do różnicy, należą do gatunku pod rodzaiem będącego; individua zatém i gatunki, *species*, sobie podobne, i od siebie różne składaią rodzay, *genus:* rodzaie sobie podobne i od siebie różne stanowią rzędy, *ordines:* rzędy zaś rozmaite powinowactwem łączące się składaią klassę, *classis:* co wszystko należy do układu systematu ogólnego.

Chociaż namieniłem różnicę ciał żyiących od martwych; iednakże ieszcze tu powtarzam, unikaiąc tego, żeby raz powiedzieć nie było za mało: że iestestwa żyiące czyli życiem obdarzone, sąto stworzenia siłą życia ożywione, przez którą różnią się od iestestw martwych i od siebie samych po śmierci swoiey. *Hufeland* siłę życia iednę przypuszcza, lecz tylko rozmaicie modyfikowaną w różnych ie-

stestwach organicznych, a to zależy od struktury ciała z różnych organicznych części złożonego, i organizacyi stopnia wyższego lub niższego: i tak w roślinach nayniższy stopień organizacyi znayduiemy, który tylko do utworzenia i utrzymania pierwiastków służy: w polipach iuż mamy wyższy stopień organizacyi. W zwierzętach postrzegamy następstwem idące stopnie organizacyi od polipów posunioney aż do człowieka, w którym iest skończoney doskonałości organizacya naywyższa i nayzupełnieysza. I to wiedzieć należy, że w każdém indywidualném iestestwie iest inna i temu tylko właściwa siła, *vis vitalis specifica.*

Nie tylko siła żywotna znayduie się w iestestwach żyiących, fenomena życia okazuiących; ale też znayduie się i w jaiach ptastwa zniesionych i zapłodnionych, z których za pomocą tylko stosowney temperatury ciepła wylęgaią się pisklęta. Póki albowiem siła żywotna, w jaiach będąca, choć zdaie się bydź nie czynna, trwa; póty ona czyni ie świeżemi, i do wysiedzenia zdatnemi: skoro tylko ta w nich zgaśnie, natychmiast iaia, świeżość swoię straciwszy, zaczynaią gnić i smrodliwie cuchnąć.

Przełożywszy istotną różnicę ciał żyiących od martwych, przystępuie do okazania różnicy zwierząt od roślin.

Humbold przypuszcza nerwy w całém królestwie zwierzęcém od słonia aż do polipów: nie powątpiwa także o ich bytności i w królestwie roślinném. Jeżeli nerwy w polipach, czucie i ruch woluntarny maiących, są dotąd ieszcze nie dostrzeżone; iakże Humbold chce nas przekonać o bytności nerwów w roślinach, bez dowodów wystarczaiących do wierzenia iemu? Na co się przyda wymyślać trudności, w tak trudney przyrodzenia nauce? Pewnieyszą w tey mierze i od wszelkich zarzutów

wolnieyszą, pilny badacz natury *Bonnet* podaie nam naukę, wskazuiąc różnicę zwierząt od roślin na bytności nerwów w pierwszych, i niedostatku nerwów w drugich.

Mózg nie wszystkim zwierzętom iest dany, innym mlecz tylko pacierzowy iest udzielony, a nerwy we wszystkich się znayduią zwierzętach. Więc zwierzęta, maiące nerwy, różnią się od roślin niedostatkiem nerwów upośledzonych.

A ieżeli w polipach żyiących nie dostrzeżone są nerwy; nie możemy onych zaprzeczyć: ponieważ te stworzenia maią czucie i ruch: skutek ten w doskonałych zwierzętach zależy od nerwów i muszkułów; więc przez analogiią rozumuiącą wnosić możemy z *Bonnetem*, że i polipy maią nerwy i muszkuły.

E. *nota do Rozdziału III.*

Nayużyteczniejszą przyrodzenia nauką, iest bez wątpienia Historya naturalna, która wszystkie iestestwa różnokształtne, foremną lub nieforemną postać maiące, we trzech natury królestwach umieszczone, zawiera, niemogąc zawierać wody, powietrza, ciepła, światła, i t. d. iako należących do wydziału Fizyki i Chemii.

Nauka o minerałach poiedynczych Oryktognostycznomineralogiczna, prowadzi do poznania geognostycznego ziemi co do iey składu i przyrodzenia: do czego służy dzieło systematyczne Oryktognozyi i Geognozyi, podług zasad Wernera ułożone, pod tytułem: Początki Mineralogii przez *Felixa Drzewińskiego.*

Co się tycze systematycznego i zupełnego Botaniki dzieła, podług zasad Linneusza napisanego, i oddawna żądanego, ieszcze dotąd nie mamy w języku polskim.

Dzieło systematyczne o zwierzętach iest Zoologiia w różnych częściach wyłożona przez Stanisława Bonif. Jundzilła.

F. *nota do Rozdziału IV.*

Natura naturans, a qua natura naturata pendet, est Deus omnipotens, unus, simplex, aeternus, qui omnia ex nihilo creavit entia in numero, pondere et mensura. Per creaturam intelligitur Creator, seu Ens entium.

Nullum animal est praeter hominem, quod habeat aliquam notitiam Dei. At inter homines gens nulla est, quae non sciat Deum esse habendum, etiamsi ignoret, qualem habere deceat.

Quis est tam vecors, qui, cum suspexerit in coelum, non sentiat Deum esse. Pulchritudo mundi, ordo rerum coelestium, conversio solis, lunae siderumque omnium, indicant satis aspectu ipso ea omnia non esse fortuita: et cogunt nos confiteri, naturam esse aliquam praestantem, aeternamque, quae sit admiranda generi humano.

Natura naturata universalis est universus mundus materialis, e singulis mundi particularis systematibus, si ita dicere licet, solari similibus, universali nexu, iunctis, constitutus. Quilibet mundus particularis, cum omnibus suis entibus, quae naturae naturatae particulares dicuntur, consideratus, sistit causas suos producentes effectus, iuxta leges constituentes ordinem in quiete et motu: seu potius in actione, reactione et passione entium.

G. *nota do Rozdziału VIII.*

Co było powodem i początkiem do towarzystwa, ażeby ludzie żyli w stanie społeczności? krótko nam mienię.

Po utworzeniu na początku pierwszego mężczyzny, Autor natury nie chciał go utrzymywać długo w stanie doskonałey samotności, ale wkrótce potém utworzył i kobietę przeznaczoną mu za towarzyszkę, która, ażeby koniecznie taką była, utworzona iest Ewa z żebra Adamowego dla Adama. Z tego towarzyskiego ich życia związku, rozpoczęła się naypierwsza społeczność ludzka na ziemi. Społeczność małżeńska pociągnęła za sobą społeczność rodzicielską, czyli społeczność rodziców z dziećmi; ta społeczność familii, ta znowu społeczność między familiiami i t. d.

Uważaiąc tedy człowieka w społeczności żyiącego, łatwo poznaiemy, że iest dwoiaki: mężczyzna i kobieta. Części, które składaią ich ciało, iedne są oboiey płci spólne i iednostayne: drugie zaś każdey płci szczególney właściwe, a te istotną między płcią męską i żeńską stanowią różnicę.

Człowiek albowiem zostaiąc w stanie samotności, wzdycha do towarzystwa społecznego życia, a w towarzystwie żyiący, maiąc wiek doyrzały, wzdycha do swey połowicy: gdyż dwie połowice iedney całości, wzaiemną serc czułych miłością złączone, gdzie iest dostatek żywności, kontrakt małżeński stanowić się może: skłonności zatém człowieka samotnego do połączenia się z towarzystwem, i towarzyskiego do połączenia się w małżeństwo, dla uwiecznienia rodzaiu ludzkiego, iest usiłowaniem i dążeniem natury arcy ważném i prawami zagruntowaném.

Rola mężczyzny iest czynna, a kobiety bierna. Mężczyzni i kobiety w obchodzeniu się z sobą zachowuią swoie własności: zkąd wynikaią prawidła do postępowania przystoynego koniecznie potrzebne, ażeby nie okazuiąc przemocy równowaga w zgodzie harmoniczney panowała. Życie naszę na pożyte-

cznem pracowaniu zasadzone, po utrudzeniu i znużeniu w pracy, albo szukamy samotnego odpoczynku w miley cichości, albo przyiemney i wesołey zabawy w towarzystwie, abyśmy po odpoczynku byli zdolnieyszymi do dalszey pracy. Towarzystwo mężczyzn bez kobiet, i kobiet bez mężczyzn, pospolicie bywa nudne i nie bawiące. Więc natura przeznaczyła, ażeby towarzystwo z oboiey płci było złożone dla zabawy, bez obrażenia cnoty.

Stan samotności od niektórych pisarzów mniey bacznych człowiekowi przyznany, nie może bydź naturalny, a zatém łatwo wnieść można, że ludzie od pierwszych rodziców rozmożeni, nie osobno po iednemu samotnie, ale w mnieyszych lub większych gromadach familiynych oddzieleni na ziemi żyli: ponieważ uważaiąc przyrodzenie człowieka, kobiety są słabsze od mężczyzn; więc żony musiały się trzymać mężów a dzieci rodziców: gdyż kobieta znaiąc siły swoie słabsze, kochaiąc i będąc nawzaiem kochaną od mężczyzny, trzymała się go i dla spólney miłości i dla bezpieczeństwa swoiego. Dzieci zaś pod opieką i opatrzeniem zostawali swoich rodziców, w wieku doyrzalszym nawet musieli się trzymać rodziców, i dla pomocy im, i dla doświadczenia większego w rzeczach, które widzieli w starszych.

A tak człowiek na świecie fizycznym usadowiony, powodowany iest instynktem i rozumem do wiązania się z podobnemi sobie ludźmi w towarzystwo, ażeby będąc mocnieyszym w stanie społeczności, niż samotności; bezpiecznieyszym był od wszelkich przypadków nieszczęśliwych zewsząd otaczaiących i śmiercią grożących.

Człowiek bowiem żyiący i zdrowy wczesney śmierci boi się naturalnie, iak źwierzęta, ptaki i ryby; więc i boiaźń cisnęła go do ztowarzyszenia się z podobnemi sobie tworami.

Badacze natury poznali to dobrze, że boiaźń iest powszechną iestestw żyiących i czułych własnością, którą im Opatrzność w większey lub mnieyszey cząstce, dla zachowania każdego rodzaiu właćciała. Gdyby boiaźni nie było, źwierzęta mocnieysze, odwadze sił swoich zaufane, rzucaiąc się na źwierzęta słabsze, wygubiłyby ie do szczętu: kiedy teraz przez boiaźń uchylaiąc się, ocalone zostaią.

Zdaie się przeto, że i ludzi boiaźń w mocnieysze towarzystwo zgromadziła, ażeby łatwiey razem złączeni opierać się mogli siłom zaczepnym. Widzimy nawet to, i dziś w naturze ludzi, iako *Franciszek Karpiński* uważa, że chociaż ich strach nagły na chwilę rozpędzi, przecięż zaraz zgromadzaią się, i kupa ich zebrana pospolicie zuchwalszą bywa na odparcie gwałtu gwałtem. Nie tylko wrodzona zatém skłonność do towarzystwa, ale też i boiaźń doświadczenia niebezpieczeństwa grożącego utratą bądź własności osobistey, bądź nieosobistey, była powodem do łączenia się ludzi w towarzystwo, celem ratowania się od napadów sił zaczepnych, które odeymuią bezpieczeństwo, pokóy i szczęście narodowi ludzkiemu tak pożądane.

A lubo ludzie w towarzystwo zebrani, w stanie społeczności żyiąc, na przemian doznawaią różney losów kolei, szczęściem i nieszczęściem przeplataney; iednakże wolą żyć w stanie społeczności, niż w stanie samotności naynieszczęśliwszym.

Filozofowie uważaiąc klęski i nieszczęścia, pochodzące ze społeczeństwa ludzi z sobą stowarzyszonych, obrócili swą uwagę na to, czyliby człowiek samotnie żyiąc, nie mógł dóyśdź swego szczęścia: takowe ich poszukiwanie było daremne i próżne, bo nie należli w historyi dzieiów świata żadnego przykładu naturalnego, ażeby człowiek żył w stanie samotności, i żeby mu nie schodziło na niczém w potrze-

bach i wygodach życia. Nie nalazłszy nic naturalnego w stanie samotności, posunęli daley swą uwagę zapytuiąc się, iak pierwsi ludzie żyli zostaiąc w małych gromadach? i dowiedzieli się potém, że małe gromady, ale mocnieysze, napadały na słabsze: a zatém pierwsze gnębiły i pustoszyły drugie. Ztąd wnieść należy, że wszystkie niemal nieszczęścia i woyny, naród ludzki niszczące, pochodziły z niesprawiedliwości.

. . . . . *Quem te Deus esse*
Iussit, et humana qua parte locatus es in re
Disce. . . . . . .

H. *nota do Rozdziału IX.*

Na to człowiek ma sposobność do wydoskonalenia się, ażeby poznawaiąc rozmaite rzeczy, starał się poznawać i samego siebie, co to iest człowiek w wielorakich stosunkach i prawach uważany: do czego wielce przydatna iest nauka Prawa przyrodzonego, przez *Hieronima Stroynowskiego* wydana. Łączę do tego i porządek fizycznomoralny, wykładaiący prawo przyrodzone człowieka, przez *Hugona Kołłątaia* ułożony. Także ciekawości iest wart i Obraz rządu człowieka na tabelli określony przez Pana *du Pont*.

I. *nota do Rozdziału IX.*

Wolność każdego człowieka, w szczególności wzięta, nic innego nie znaczy tylko wolną wolą, która podług obrania własnego w sprawach iuż to wewnętrznych, iakiemi są myśli i zdania, iuż to zewnętrznych, iakiemi są uczynki i słowa, może się chwycić czego chce, czy złego czy dobrego. Wolność takowa wrodzona iest każdemu człowiekowi,

i iey iest skutkiem tak zasługa w cnotach, iako i wina w występkach: bo ani cnota nie byłaby sprawą chwalebną i godną nagrody, gdyby człowiek niedobrowolnie, lecz z konieczności czynił lub mówił, myślił lub sądził dobrze: ani występek nie byłby uczynkiem nagannym i kary godnym, gdyby człowiek nie swáwolnie, ale z musu czynił lub mówił, myślił lub sądził zle.

Gdyby tedy każdy człowiek żył w odludney osobności, a żaden z żadnym nie wiązał się nigdy: tedy iako prawém użyciem wolności swoiey na dobre, sobie tylko samemu byłby pożytecznym; tak nieprawém oneyże obróceniem na złe, sobie tylko samemu byłby szkodliwym. Że zaś tak powzechna samotność ani z naturą człowieka do społeczności z ludźmi stworzonego, ani z potrzebném rozkrzewieniem narodu ludzkiego nie zgadzała się; więc od małżeństw naypierwsza społeczność ludzka zaczęła się na ziemi; z małżeństw rozkrzewiła się w familiie, familiie przez nowe coraz małżeńskie związki powiązały się w pokrewieństwa i powinowactwa, z wielu familiy zpokrewnionych i zpowinowaconych porobiły się wspólnie zamieszkane osady, z wielu osad do siebie zbliżonych poczyniły się prowincye, z wielu prowincyy zprzymierzonych i na iedno zmówionych powzrastały narody.

Lubo zaś człowiek szczególny wiążąc się w społeczność nie mógł wyzuć się zupełnie z przyrodzoney wolności swoiey niemniey na złe iako i na dobre: aby iednak obszernem i nieograniczoném iey używaniem nie był szkodliwym nie tylko innym, ale i sobie samemu, ieśliby chciał szkodzić tey społeczności, którey się stał członkiem; więc przez samo wiązanie się w społeczność podał tę wolność swoię pod wolą rządu, bez którego żadna społe-

czność ludzka nie tylko wytrwać, ale też i porządnie skleić się nie mogłaby.

Rząd tedy wszelakich społeczności obowiązanym będąc do zaradzania, aby każdy ich człowiek iuż używał na dobre i pożytek, iuż nie używał na złe i szkodę społeczeństwa wolności sobie przyrodzoney: zapobiega temu to przez prawa, to przez sądy, to przez nagrody, to przez kary.

Prawa to sprawuią, że nie wszystko, co człowiek chce i może, to też czynić godzi się: bo między złém i dobrém czyniąc różnicę, złe niegodziwém, a dobre godziwem czynią. Prawami więc iako wędzidłem iakiém wstrzymywana bywa wolność każdemu człowiekowi szczególna, nie tylko co do spraw zewnętrznych, ale też i co do wewnętrznych, ażeby się nie skłaniała ku złemu raczey niż dobremu.

Co zaś należy do sądów nagród i kar, te nie mogą powściągnąć wolności co do spraw wewnętrznych, ale co do samych zewnętrznych tylko, a tak za słowa i uczynki złe może bydź człowiek sądzony, ganiony, karany: za dobre może bydź chwalony, sławiony i nagradzany: za myśli zaś i zdania złe lub dobre, ieśli ich żadną zewnętrzną sprawą nie obiawi, nie podpada człowiek ani sądowi ludzkiemu, ani pochwale lub naganie, ani nagrodzie lub karze, lecz samo tylko sumnienie iego albo mu nagradza, gdy go przeświadczeniem o dobroci sprawy iego zaspakaia i cieszy: albo go karze, gdy go o popełnione bezprawia strofuie i gryzie. *Krótki zbiór starożytnych moralistów więcey pięknych rzeczy w sobie ma.*

Jeżeli rozsądzamy własne nasze sprawy, to rozsądzanie zowie się sumnieniem: ieżeli zaś cudze, zowie się sądem lub opiniią. Sąd, przez który ogłaszamy kogo za sprawcę dobrego lub złego dzieła, a zatém winnego odebrać pochwałę lub naganę, na-

grodę lub karę, nie powinien bydź inny, tylko sprawiedliwy.

Sumnienie niewygasłym iest ogniem, który dobrych zagrzewa, a złych pali, oświecaiąc zarówno tak iednych iako i drugich. Głos ten, który człowiek w gruncie swey duszy do siebie mówiący słyszy, nie iest omamieniem: natura nie położyła na łonie duszy naszey zasady fałszu, i sąd, który człowiek sam na siebie daie, nie będzie odwołany.

Rozum i sumnienie wyciągaią znaiomości prawa, ażeby człowiek wiedział, które uczynki iego z prawem są zgodne, a które im przeciwne. Człowiek albowiem może wykraczać, albo opuszczeniem nakazanego, albo przestąpieniem zakazanego prawem uczynku: a zatém rozum i sumnienie nie może sądzić o cnotach i występkach im przeciwnych bez znaiomości praw Boskich i ludzkich.

Bóg iest światłością oświecaiącą każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Rozum zatém iest światłem przyrodzoném, które nam daie rozeznawać co iest prawdą, a co fałszem, lub błędem: co z początkowych zasad wypływa, a co nie wypływa: co iest sposobne, a co niesposobne do otrzymania zamierzonego końca: co iest godziwe, a co niegodziwe, co iest przystoyne, a co nieprzystoyne: co iest cnotą, a co zbrodnią, co iest mniey lub więcey doskonałe, a co mniey lub więcey wadom podległe: co iest podług praw w porządku fizycznym i moralnym, a co od takowego porządku iest zboczone.

K. *nota do Rozdziału X.*

Z pomocy łaskawey wypływa pod ogólném imieniem znaioma dobroczynność. Autor Religii chrześciiańskiey prawém obowiązuiącém nakłania nas do

pełnienia obowiązków naszych, i tak nam przykazuie. *Cum feceritis omnia, quae praecepta sunt vobis, dicite: servi inutiles sumus. Luc. cap. XVII. vers. 10.*

Człowiek sprawiedliwy, cudzey własności nie naruszaiący, nikomu żadnego złego nie czyniący ani słowem ani uczynkiem, nie iest usprawiedliwionym przed sądem moralnym, kiedy przy sprawiedliwości nie iest dobroczynnym: zawsze bowiem powinien bydź dobroczynnym od rana do wieczora, od wieczora do rana: tak tedy obowiązani do dobroczynności nie wszystko wykonywamy, a wszelkie opuszczenie dobrego, którego wykonanie było w naszey mocy obwiniać nas będzie na sądzie. *Non omnia fecimus, quae facere debuimus: servi inutiles sumus.*

Bądźmy miłosiernemi ku ubogim; a Bóg będzie miłosiernym ku nam także. *Math. cap. XXV. a vers. 31 ad 46.*

Jeżeli ty masz z łaski Boga wielki maiątek, day wiele na wspomożenie twoich braci. Jeżeli masz mały, day i z tego małego, ale dobrém sercem. Kawałek chleba iest życiem ubogich: lecz ten, co go im nie daie, iest zabóycą ich. *Tobiae cap. IV. vers. 9.*

Nie mogę tu ominąć czci godnego weterana, bez oddania mu publicznego uszanowania, w którego domu pełnym ludzkości, iako nadworny Medyk kilka lat przeżyłem. Miło tedy mi iest wspomnieć acz nie w odpowiadaiących czuciu moiemu wyrazach, że JW. Józef Obuchowicz Podwoiewoda Nowogródzki, Starosta Boczesznicki, Orderu S. Stanisława Kawaler, Mąż ku ubogim dobroczynny, ze swoiego maiątku ofiarował cztéry tysiące czerwonych złotych na otarcie łez cierpiącey w ubóstwie ludzkości, i poratowanie nieszczęśliwych, i takową summę

na ręce X. Dawida Pilchowskiego miłosierdziem słynącego odesłać zalecił roku 1798 (1).

Oby też i inni do podobnego przykładu wspaniałomyślności zachęcić się usiłowali, naywyższa Opatrzność z nadgrodą czeka.

Co do prowincyi Litewskiey, ubodzy zebrani w domu dobroczynności utrzymuią się funduszem łaskawych ofiar w Wilnie, w Nowogródku i w Brześciu.

(1) Roku 1798 dnia 13 maia. Zaświadczam, iż stosownie do ostateczney woli i dyspozycyi ś. p. JW. Józefa Obuchowicza Podwoiewody Nowogródzkiego, kawalera orderu Sgo Stanisława, przełożoney mi przez godnego syna iego i wiernego exekutora pobożney woli oycowskiey WJ. Pana Xawerego Obuchowicza Sędziego Ziemskiego Nowogródzkiego, przyiąłem przez tegoż ręce czerwonych złotych 4000, mówię cztery tysiące w workach opieczętowanych pieczęcią ś. p. Podwoiewody, na poratowanie ubogich i wsparcie nędzy ludzkiey, pod tym warunkiem, iż iako ś. p. JW. Józef Obuchowicz w zaufaniu łaskawém w moim charakterze i sumnieniu na wsparcie nędzy ludzkiey, wedle mego zdania do rąk moich oddać pomienioną summę synowi swoiemu zalecił, i iako pobożny syn iego WJ. Pan Xawery Obuchowicz Sędzia, rzadkim przykładem wolą ś. p. oyca swoiego świątobliwie dopełnił; tak też, iż żadney ode mnie kalkulacyi nikt domagać się nie ma, zaręczył, oraz że ieśliby ktokolwiek kiedy z familii pretensye iakie chciał rościć, *in omni foro* zastępować przyrzekł. Z moiey strony miło mi iest wyznać, iż ufność w moiém sumnieniu ś. p. Podwoiewody, którego pamięć niech będzie w błogosławieństwie; wierność syna W. Sędziego w pobożném dopełnieniu woli oyca; obu święty i chwalebny cel i zamiar szczodrobliwego ratunku i wsparcia ubogich i nędznych skłoniły mię do przyięcia tey dystrybuty, którey dopełnienie będzie sumnienia mego obowiązkiem,

L. *nota do Rozdziału XI.*

Sprawy człowieka wolne w stosunku do praw są dwoiakie: iedne dobre, drugie złe: pierwsze z prawem moralném są zgodne, drugie zaś prawom moralnym przeciwne.

Dobre i złe moralne, naypospolitszém i codziennem iest brzmieniem z ust człowieka wychodzącém: iak maią bydź w znaczeniu moralném uważane? krótko się wyłoży. Oddawanie dobrego za dobre, złego za złe, dobrego za złe, i złego za dobre, tak brzmi po francuzku.

Rendre bien pour bien, c'est justice,
Et mal pour mal, c'est la vengeance:
Mais bien pour mal, c'est charité,
Et mal pour bien, c'est cruauté.

Toż samo po polsku przez *Adama Wolskiego.*

Dobre za dobre daiąc będziesz sprawiedliwym,
Za złe, złe kiedy oddasz, nazwą ciebie mściwym:
Dobrém za złe zapłacisz, miłością to będzie;
Lecz kto złe dał za dobre, w okrutnych iest rzędzie.

Oddawanie złego za złe, czyli zemsta zdaie się bydź w naturze człowieka. Na tym fundamencie

z przyłączoném zawsze życzeniem, aby się ów wyrok boski ziścił: *Beatus, qui intelligit super egenum et pauperem, in die mala liberabit eum Dominus.* Dan w Wilnie, dnia i roku iako wyżey.

L. S. *X. Dawid Pilchowski Prał. Koad. Dziekan Suffr. i Officyał Wileń. mpr.*

Konfucyusz Filozof chiński, między swemi maxymami takowe położył zdanie: *wypłacay się za krzywdy nienawiścią, a wdzięcznością za łaski, gdyż to iest sprawiedliwość.*

Lecz religiia obiawiona, na miłości, ażeby się ludzie nawzaiem kochali, zasadzona, inaczey nas uczy (co do pierwszey części twierdzenia Konfucyusza) obowiązuiąc darować winy nieprzyiaciołom naszym: ponieważ iest ten, który nas stworzył, i sprawy nasze do sądzenia sobie zostawił. A ieśli ten sędzia ciężkie nieprawości nam przebacza, toć i nam należy przebaczać słabościom ludzkim: ta nauka nie sprzeciwia się sprawiedliwości, ale trzeba znać samego siebie.

Piękny z tey nauki mamy przykład w *Auguście* II królu Polskim, względem *Karola* XII króla Szwedzkiego. Wiadomo z historyi, że *Karol* XII ogołocił z berła *Augusta* II, który potém siedział w Drezuie iako Elektor Saski. Nie daleko tego miasta, gdy przechodził z woyskiem *Karol* XII, podobało mu się wstąpić do *Augusta* II. Zostawiwszy więc woysko swoie, w towarzystwie kilku officerów przyiechał do Drezna. *August* II mogąc więzić krzywdziciela swego, nie tylko mu nic złego nie uczynił, ale go prosił na naywspanialszy obiad, po którym nastąpiły nayprzyiemnieysze zabawy. Po tak miłém przyięciu, gdy odieżdżał *Karol* XII, nie mógł nie rumienić się przed obliczem tak wielkiego heroizmu okazanego nieprzyiacielowi. *Voltaire* opisuiąc życie *Karola* XII, powiada, że się temu dziwiła cała Europa, i słusznie: bo *August* II nie szedł za zdaniem *Konfucyusza, ażeby się wypłacał za krzywdy nienawiścią;* ale szedł za nauką religii obiawioney, daruiąc krzywdy nieprzyiaciołom swoim. *August* II to na sobie przewiodł, i światu pokazał: że chwa-

lebnieysze iest darowanie winy, nad sprawiedliwe ukaranie winowaycy.

Stanisław August, król Polski, w czynie heroizmu swego daleko większy od *Augusta* II pokazał przykład światu moralnemu, kiedy królobóycow i winowayców swoich poymanych, karę śmierci darowawszy, z więzienia uwolnił, i opatrzonych w zapas pieniężny, na banicyą tylko skazał.

Operae praetium est, omnibus prodesse, nocere nemini, amare bonos, et tolerare malos.

Sanabilibus aegrotamus malis. Seneca. Jeżeli się łączy moralność z religiią, i złe obyczaie poprawuią się. Lecz gdy złe nałogiem, drugą naturą mianowanym, utwierdzone zostaie *contra bonos mores*, zdaie się, że nie mą śrzodka do poprawy, i sposobu do iego uleczenia. W popędliwościach naystraszliwsze umysłu choroby pokazuią się bydź w gniewie konwulsyynym, piękność porządku fizycznego, na którym się zasadza porządek moralny, wywracaiącym: i dla tego to *Ovid. Trist*: nie ciała, ale umysłu choroby wytykaiąc, tak nas napomina i uczy.

Principiis obsta: sero Medicina paratur,
Cum mala per longas invaluere moras.

M. *nota do Rozdziału XI.*

Bayle wszystkie religiie wyszydziwszy do tego punktu przyszedł (iako nam namienia *Stanisław Konarski* o religii poczciwych ludzi), że utrzymuie w swoich myślach różnych, iż *Ateuszowie* mogą bydź bardzo cnotliwi, i że naród z samych *Ateuszów* złożony, mógłby bydź szczęśliwy: tenże sam i w tych myślach naywięcey rozumuie i pisze o cnocie, cnoty początki w nas odkrywa, cnoty nas uczy, cnotę nam zaleca.

Dwa tedy *Bayle* naznacza *principia*, czyli po-

czątki naturalne w człowieku wszystkich spraw moralnych dobrych i złych, i wszystkich w nas cnót. Jedno *principium* instynkt czyli sentyment moralny, którym człowiek w sobie samym wewnętrznie czuie i zna, że to dobrze, a to zle czyni: może się to nazwać i światło rozumu pokazuiące nam dobre i złe. Każdy człowiek ma w sobie ten sentyment wrodzony. Drugie *principium* moralnych w nas spraw iest różnica istotna rzeczy w sobie samych iako iest istotna w sobie różność prawdy od fałszu, hoyności od skępstwa, litości od okrucieństwa.

Te dwa *principia*, według *Bayla* determinuią człowieka w praktyce do czynienia dobrego i złego. W przypadku np. ratowania człowieka nieszczęśliwego, instynkt czyli sentyment moralny we mnie czuie i zna, że to iest dobrze czynić, ratować ile możności nieszczęśliwego, że to iest zle czynić nie ratować go w cierpieniu i nieszczęściu: stawa oraz przed mym rozumem różnica między litością, wspaniałością serca, i miłością mnie podobnego stworzenia, a między okrucieństwem, podłością serca, i wzgardą takiego iak ia człowieka. Ten tedy instynkt wrodzony czyli sentyment moralny, i ta różnica poznana między cnotą i niecnotą determinuią mnie do uczynku cnotliwego, toiest do ratunku, i na tém dosyć: iuż te dwa *principia* we mnie swóy skutek zrobiły, i te są *principia* wszelkiey moralności i obyczaiów.

Pytam się teraz tego Filozofa, czy ten sentyment moralny, i ta poznana różność istotna między dobrém i złém, nakładaią człowiekowi powinność konieczną, ażeby dobrze czynił? nie: boby musiał zawsze dobrze czynić, i nie miałby wolności, a w rzeczy samey częściey zle czyni. Czy nakładaią przynaymniey iakąkolwiek powinność cnotliwey akcyi, odpowiada Filozof nakładaią; powinien bowiem

iśdź za cnotą przez sentyment moralny, i przez poznanie różności dobrego od złego. Ja się tu znowu pytam: izali to iest powinność iśdź za cnotą? a kiedy człowiek za cnotą nie póydzie, cóż mu za to? Odpowiada Filozóf nie tylko nagana sprosney akcyi od sumnienia własnego, może nastąpić i *infamia*. Nagana ta, mówię ia, iest bardzo słaby od złego hamulec, i na to nie trzeba dowodów. *Infamia* może nie bydź żadna, kiedy skrycie, iak bywa nayczęściey, zbrodnia popełniona. Powinność tedy taka, która iest bez pewney kary za przestępstwa, bardzo mało, albo nic nie waży. To pokazuie codzienne doświadczenie i ustawiczna praktyka.

Rozum mi więc dyktuie, że bez wielkiey i nieodbitey powinności, aby człowiek dobrze czynił, a złego nie czynił, naród ludzki nigdy się nie obeydzie. Powinność zaś nie może bydź bez obligacyi od kogo włożoney; obligacya nie może bydź bez prawa, prawo nie może bydź bez prawodawcy. Instynkt czy sentyment moralny i różnica istotna między dobrém i złém nie są i nie mogą bydź prawodawcami: smiesznaby rzecz była, żeby ich prawodawcami robić. Jakaś osobna byłaby w każdym człowieku i na każdego człowieka, iemu tylko wiadoma, i iakąby dla siebie wygodnieyszą rozumiał, byłaby mu wolna legislacya. Ci tudzież prawodawcy, instynkt wrodzony i różność poznana między złém i dobrém, o zgwałcenie ich prawa, czémby karali? naganą wewnętrzną lub zewnętrzną infamią: iuż się dopiero na to odpowiedziało.

Inszy tedy do włożenia obligacyi, do nałożenia powinności nieprzestępney, musi bydź Prawodawca, nie te dwa *principia*. Ten Prawodawca nie może bydź kto inszy, tylko sam Bóg stwórca dla swego stworzenia.

Stworzenie rozumne i wolne iako od Boga za-

wisłe, tak też powinny bydź mu posłuszne iako swemu Autorowi. Bóg więc Prawodawca daie prawo, *fac bonum, et declina a malo:* i zaraz wyznacza nadgrodę za posłuszeństwo, i karę za nieposłuszeństwo, to doczesną, to wieczną według sprawiedliwości swoiey. Prawo Boskie nakłada nieodbitą powinność acz wolnemu człowiekowi, ale poddanemu Boskiemu, a dla tego że wolnemu, to pod nadgrodą, to pod karą. Nagroda go nęci i mocno przywiązuie do cnoty, kara od niecnoty nayskuteczniey odraża.

Ztąd tedy wnosimy, że u chrześciiańskich filozofów lepiey są ustanowione i przyznane trzy *principia*, czyli początkowe zasady wszystkich spraw moralnych w człowieku. Naprzód wola wszechmocnego Boga w prawach Religii obiawioney okazana: powtóre instynkt czyli sentyment w nas moralny: potrzecie różność istotna poznana między dobrém i złém moralném. Toć u *Bayla* i Ateuszów dwa ich *principia* nie są i nie mogą bydź nigdy tak skuteczne do uszczęśliwienia kraiów i całego narodu ludzkiego, do wprowadzenia i utrzymania cnoty, iak są w rzeczy samey trzy u chrześciian *principia*.

Warburton mówi, że ten, który wierzy w Boga a złą popełnia sprawę, iest nieuważny: lecz ten który nie wierzy w niego, a cnotliwą sprawę czyni, niemniey iest nieuważny. Coś podobnego i *Cyceron* przemawia do Ateuszów. *Nemo sine Deo vir bonus esse potest.* Pierwszy z nich dowodzi, że Ateusz koniecznym wypadkiem powinien bydź szkodliwym dla całey społeczności. Drugi zaś twierdzi, że Ateusz bez Boga nie może bydź dobrym człowiekiem; więc na zbicie defektowego systematu *Bayla* o Ateuszach, dosyć iest *Cycerona* i *Warburtona*.

N. *nota do Rozdziału XII.*

Wielki Boże! którego sama przytomność zacho-

wuie naturę i utrzymuie porządek świata: ty który z niewzruszonego tronu widzisz pod twoiemi nogami krążące niebios kule bez zawady i bez pomieszania, który na łonie spokoyności odnawiasz co moment ich biegu niezmierną szybkość, i sam rozrządzasz w pokoiu głębokim, światów i niebios liczbę nieskończoną: przywróć, przywróć nakoniec pokóy zakłóconey ziemi! niech przed tobą niszczeią dumne głosy niezgody i woyny! Boże dobroci, Stwórco wszystkich rzeczy, twoie oycowskie oko równie pogląda na wszystkie stworzenia; ale człowiek iest istnością, twoiego wyboru: ty natchnąłeś iego duszę promieniem twego nieśmiertelnego światła, kończ dobrodzieystwo: przeszyy iego serce przynaymniey iednym promykiem twoiey miłości, to boskie uczucie szerząc się pogodzi nieprzyiazne natury: iuż odtąd człowiek nie będzie się lękał obecności człowieka: iuż odtąd zbroieckie żelazo nie uzbroi iego ręki; wszystko chłonący ogień woyny przestanie wysuszać źrzódło rodzaiu: naród ludzki teraz osłabiony, niedołężny, w samym swoim kwiecie wyżęty, zakwitnie nanowo i rozmnoży się bez liczby: natura pod naciskiem tylu nieszczęść zemdlona, odbierze wkrótce ze swoiém nowém życiem, swoię dawną obfitość: a my Boże miłosierdzia, my dopomagać iey nie zaniedbamy, my ią doskonalić, my bezustannie na nię zapatrywać się będziemy, abyśmy w każdy moment odnosili ci nowy hołd naszego zadziwienia i naszey wdzięczności. Epoki natury *Buffona*.

Filozofiia naturalna, która odsłania nam porządek fizyczny i moralny, dała nam poznać piękność natury, dała nam poznać nas samych, co to iest człowiek? osłodziła przeto obyczaie, z których wiele dla nas wynikło dobrego. Ta słodycz obyczaiów wydaie z siebie obfity owoc, zachęca społe-

czność do zgody, i woiowników (którzy zniszczenie rodzaiu swego nazywaią *sławą*, zatopienie oręża w podobney sobie istności, *męstwem*, i wydarcie cudzey własności niesłuszne, *prawem woyny sprawiedliwém*) wstrzymuie częstokroć zapędy, i zamienia ich na filozofów, że na koniec staią się ludźmi, i podług praw ludzkości postępuią. Przedmowa *Ładowskiego* do Historyi naturalney.

O. *nota do Rozdziału XII.*

Do podróży powietrzney drogę wynalezli *Priestley* i *Mongolfier* na końcu XVIII wieku. Pierwszy z nich chemik angielski gaz wodorodny (dawniey powietrzem zapalném nazwany), który do 15 prawie razy iest lżeyszy od powietrza atmosferycznego. Drugi iako fizyk i matematyk francuzki, do tego gazu tak lekkiego przystosował z tafty powłokę czyli obwód, i balonem aerostatycznym latáiącym nazwał, przeto, że z dołu do góry wysoko się wznosi z człowiekiem tak właśnie iak pęcherz powietrzem napełniony, i w głębinie wody zanurzony wznosi się na iey powierzchnią na którey zwyczaynie pływa. Piérwszemu zostaie sława z wynalezienia niby ptaka bez skrzydeł, drugiemu nie odmawia się sława z wynalezienia niby skrzydeł do tegoż ptaka zastosowanych, ażeby latał: lecz, który z nich ma prawo do większey sławy? z rzeczy więcey ciekawey, niż pożyteczney, bezstronność niech sądzi.

P. *nota do Rozdziału XIII.*

Physiologia iest słowo greckie, z dwóch wyrazów z sobą złączonych (*physis*, natura i *logos* mowa) złożone. Fizyologiia zatém podług etymologii swoiey znaczy naukę o naturze każdey rzeczy fizy-

czney w powszechności, w szczególności zaś znaczy umieiętność, stan człowieka zdrowego naturalny wykładaiącą, która stanowi pierwszą i nayważnieyszą część nauki lekarskiey, z chirurgii i medycyny złożoney. Chociaż Chirurgiia i Medycyna sąto oddzielne nauki; iednakże cierpiąca ludzkość do uleczenia swey choroby częstokroć razem od iedney i drugiey ratunku potrzebuie: przeto nierozdzielnym związkiem powinny bydź z sobą złączone: iak powszechny wszystkich medyków francuzkich wyrok ogłasza. *Tout le monde sait la connexion indivisible qu' a la Médecine avec la Chirurgie.*

Fizyologiia stan człowieka zdrowy, z warunków życia wnętrznych i zewnętrznych złożony, wykładaiąca, z wielą naukami iest złączona, która oprócz doskonałego poznania całey Anatomii rozbieraiącey ciało ludzkie na części szczególne, i Zootomii rozbieraiącey ciała różnych źwierząt służących ku wydoskonaleniu Anatomii i Fizyologii, koniecznie potrzebuie pomocy z posiłkowych nauk, iako z Fizyki, Chemii, Mechaniki i Matematyki, nie wyłączaiąc Historyi naturalney traktuiącey o źwierzętach, roślinach i minerałach. Historya naturalna nieskończone ludziom pożytki rozdaie: nie tylko albowiem rozmaite pokarmy do utrzymania życia w stanie zdrowia, ale też i do poratowania życia w stanie choroby rozmaite lekarstwa pod nazwiskiem materyi medyczney, udziela. Obacz zasady Fizyologii ludzkiey przez *Jerzego Prochaskę* wydane.

Q. *nota do Rozdziału XIII.*

Homo binis constat principiis, corpore scilicet et mente, simul unitis. In hac enim unione entium adeo dissimilium, humanitas consistit, licet modum illum, quo mens corpori unitur, nemo possit adsequi, eundem

vero explicare velle, ne quidem hominis sit. Ceterum id constanter verum manet, quamdiu haec duo unita persistunt, tamdiu hominem subsistere: ut primum vis vitalis in corpore extinguitur, anima a corpore necessario separatur, et iam non homo, sed cadaver est, brevi tempore, chemica in princia putredine resolvendum.

Corpus humanum constat ex partibus solidis et fluidis, vi vitali animatis seu vivificatis, quae vocantur principia physiologica proxima, et sine organismi destructione consideranda. Principia ejusmodi machinam corporis organicam, mirabili artificio constructam, sistunt. Tam vero haec principia physiologica, in parte corporis moriente seu gangrena, vel et in corpore mortuo, post extinctam vim vitalem, in principia chemica, quae dicuntur remota, decomponuntur.

Omnes fere partes corporis humani solidae moventur a musculis, paucis exceptis, in quibus nihil musculosi demonstrari potest, et quae ab humore agitato moventur.

Motus autem hi vel sunt voluntarii et ad animae arbitrium exercentur, animales ideo dicti: *vel sunt involuntarii seu spontanei, a vi vitali pendentes, qui sine mentis imperio, sua sponte fieri videntur, etsi omnino sine stimulo non oriantur:* ut motus vitales *cordis et arteriarum:* motus item naturales, *ventriculi, intestinorum, parturientis uteri, etc: vel denique sunt mixti ex voluntario et involuntario seu spontaneo: ut motus musculorum intercostalium, et diaphragmatis et abdominalium, quorum actione respiramus; pergit etenim motus horum musculorum etiam nobis non advertentibus, neque consciis nobis, in somno, in apoplexia et lethargo, hinc reipsa involuntarius seu spontaneus motus est; verum etiam per voluntatem possumus respirationem cohibere, accelerare, minuere, qu-*

gere, et variis modis mutare; hinc mixtus est motus ex voluntario et involuntario seu spontaneo.

Actiones animales sunt eae, per quas vel corpus in suis conditionibus ab anima mutatur, vel vicissim anima a corpore adficitur. Sic enim facti sumus, ut ad determinatas in corpore nostro mutationes constanter certae quaedam in mente ideae sequantur, et vice-versa certas mentis adfectiones determinatae corporis mutationes excipiant. Quo pertinent cogitationes omnes, omnes sensuum functiones, motusque musculorum voluntariorum. Non solius tamen animae hae sunt actiones, etsi ab illa denominationem acceperint, sed ab intimo illo corporis cum mente commercio pendent, ne ipsis quidem cogitationibus exceptis. Hae enim actiones neque a solo corpore, neque a mente sola pendent, sed ab intimo utriusque commercio fluunt. Cum itaque pure corporeae hae actiones non sint, etiam per principia solis corporibus propria explicari non possunt, minus demonstrari.

Non defuerunt quidam Auctores, qui actiones humanae mentis ex solis corporeis affectionibus, juxta Epicuri et Lucretii impium systema repetierunt; at alii, qui contrariis passibus incedentes corporum existentiam negarunt, et omnia ex spirituali principio deducere phoenomena contenderunt. Illos materialistas, hos vero idealistas scholae nominant; pars utraque delirans.

Observatione et experimentis constat, haec duo hominis principia, scilicet corpus et animam, ita a se mutuo pendere, ut in se invicem agant, et a se invicem patiantur: sed quomodo id fiat, ignoramus, siquidem haec materies delicatissima captum superat humanum. Nec pudeat hanc ignorantiam libere profiteri, ut acutissimus Scaliger ait:

Nescire velle, quae magister optimus
Docere non vult, erudita inscitia est.

Commentator Physiologiae Boerhavianae Marherr.

R. *nota do Rozdziału XV.*

To iest pewna, że siła żywotna ożywiaiąc ciało organizuie, dezorganizuie, tudzież części ciała zranione goi, i mnóstwo chorób leczy: sąto różne natury działania i skutki odmienne, od iedney przecięż przyczyny i siły zawisłe.

Dawnieysi medycy nie wglądaiąc w przyczynę ogólną, różne skutki sprawuiącą, podług różnych skutków różne przyczyny arbitralnie przypuszczali, i za osobne siły mieli, nazywaiąc ie, *vis conservatrix*, która organizuie, *vis destructrix*, która dezorganizuie; *vis medicatrix*, która rany goi i choroby leczy. Naznaczali tedy podług różnych i odmiennych trzech skutków, trzy różne przyczyny, które nie są tylko iedną siłą i przyczyną. Podług nauki *Newtona* w dziele *Principia Mathematica Philosophiae naturalis: plures causae rerum naturalium admittendae non sunt, quam quae verae sunt, et earum phoenomenis explicandis sufficiunt.*

Jerzy Ernest Stahl także dawnieyszy Medyk widząc mnóstwo przypuszczonych dowolnie sił niezgadzaiących się ze swoim sposobem myślenia, wszystkie na stronę odrzuciwszy, iednę tylko siłę naznaczył w ludzkiém ciele, i tę nazwał duszą wszystko działaiącą.

Czynności od duszy zawisłe, *actiones animales*, dobrze rozumiał i tłumaczył: lecz czynności żywotne i naturalne, nie od duszy, ale od siły żywotney pochodzące, nie bez błędów dziwacznie wykładał. Takowy iego systemat defektowy i błędny *Wawrzyniec Heister* w rozprawie swoiey na czele dzieła, *Compendium Medicinae Practicae*, położoney, zbił

nazawsze bez powstania. Pomieniony systemat *Stahla* męża z innych miar uczonego, podobnego doznał losu iak i iego flogist hypotetyczny, który z dzisieyszey Chemii wyparowany został nazawsze.

S. *nota do Rozdziału XIX.*

Primariae mentis operationes sunt cogitatio et voluntas. Ex prima idea, indicium, ratiocinium, memoria; ex altera amor et odium, et omnes animi affectus, seu pathemata oriuntur. Mens liberum arbitrium habet agendi, vel omittendi actionem.

Omnem ideam sequitur determinata mentis affectio, eamque ipsam affectionem mentis passim comitatur aliqua determinatio voluntatis animae. Vel enim placet idea, vel displicet, vel neque placet, neque displicet, sed prorsus adiaphora, seu indifferens est. Indifferentes ideae nihil mutant animae voluntatem, placentes autem et displicentes hanc confestim mutant et determinant. Quando nimirum idea placet, anima eam ideam cupit retinere, et rem ipsam, a qua haec idea excitata est, amat eo ardentius, quo magis in idea sibi complacuit. Contra vero, dum idea rei displicet, anima illam ideam aversatur, et rem ipsam, a qua haec idea excitatur, odit, eo vehementius, quo magis ingrata sensatio aut idea illius rei fuerit. Omnes sic facti sumus ut bonum amemus physicum, malum aversemur. Boni autem, vel mali aestimatio, saepe quidem a sensatione pendet, ut e. gr. dolor, anxietas, omnis nervorum affectio validior; saepe tamen etiam ab imaginatione nostra, ab ideis dudum praeconceptis, ab attentione mentis, ab idearum maiore vel minore simplicitate, distinctione, et aliis ejusmodi conditionibus pendet, et hinc quae alteri placet idea, displicet alteri, quod alter amat, alter aversatur.

Nunc cum ideae sint effectus rerum perceptarum, si idea placeat, et a mente ad suam causam, seu illud obiectum, quod hanc ideam excitavit, referatur, necessario idem illud obiectum placet, adeoque ut primum voluntas mentis circa ideam determinata est, nec potest anima aversari rem, cujus idea placet, et eo minus illam rem aversari potest, quo magis ejus idea menti placuit, sed necessario voluntas animae in amorem ejus rei flectitur, imo rapitur. Vicissim non potest anima amare ideam displicentem neque adeo potest amare rem illam, a qua haec displicens idea excitata est, sed necessario et ideam, et causam ideae, obiectum nimirum aversatur. Ex hoc duplici fonte Amor el Odium, et ex his reliquae affectiones, quas vulgo animi affectus, vel pathemata vocant, oriuntur.

Amamus quod placet, odimus quod displicet. Amor rei praesentis laetitiam *excitat, amor obiecti praeteriti* laetitiam memorem, *amor boni futuri* desiderium *ejus obtinendi, et, si hoc nobis possibile videtur, etiam* spem. *Idea mali praesentis, quod amoliri non possumus* tristitiam *parit, mali magni ex improviso ingruentis* terrorem, *idea mali futuri cum impotentia praeconcepta illud avertendi, metum incutit. Idea praesens odiosa cum summo conatu amovendi* iram; *idea rei odiosae praeteritae iram memorem ciet. Idea mali coniuncta cum idea obiecti, quod amamus* commiserationem; *idea mali praeteriti, cujus ipsi auctores exstitimus,* pudorem; *idea denique mali praesentis et maximi, et cujus auferendi nulla possibilitas affulget,* desperationem *parit, omnium animi affectuum saevissimum.*

Omnes itaque mutationes in mente natas sequuntur certae mutationes corporis, certique motus musculorum, quorum ratio in intimo illo mentis cum corpore nexu latet. Quomodo hi motus ab affecta anima

oriantur, ignoramus. Per nervos id omne peragi probabile est, et omnino nervorum non solum in musculos, sed etiam in vasa minora imperium observamus praesertim in facie, a pudore sanguine suffusa.

Nunc vero etsi hae mutationes corporeae ex nexu illo et commercio intimo animae cum corpore pullulent, et necessario sequi videantur; probe tamen advertendum est, non ideo libertatem actionum humanarum tolli: quod ideo imprimis moneo, ne quis (aut de me malam opinionem concipiat, aut ipse ex nunc dictis, veris tamen principiis, si liberiore ratiocinio progrediatur) in errorem incidat; nam haec materies omnium delicatissima est, et in bivio veritatis ac erroris constituta. Etsi enim motus hi ex stabilito semel commercio fluant, tamen ratio eos aut impedire potest, nisi ipsa praevertatur, aut certe refraenare. Hoc fieri posse, docent innumera exempla, non inter christianos modo, quibus ea moderatio praecepta est, sed etiam inter ethnicos populos et barbaros obvia, quibus historiae plenae sunt. Verum dicit aliquis, si motus hi fiunt ex lege stabilita, impossibile est, ut anima legem illam evertat. Recte hoc; idem et ego tueor; non potest anima amare, quod ipsi displicet, nec potest odisse, quod placet, et cum lex stabilita sit, ut gratam ideam vel ingratam ideam certi in corpore motus sequantur; sequentur illi necessario, velit nolit anima. Hoc et meum argumentum est. Sed cardo rei alibi vertitur. Nimirum ratio humanae mentis attenta facere potest, ut illud, quod primo impetu gratum videbatur, meliore indagine gratum non videatur, et vicissim. Nam certe placens illud vel displicens, aut boni malive aestimatio, ut supra monui, plerumque ab imaginatione nostra, ab intellectu non

satis puro, ab ideis dudum praeconceptis pendet, aut ab aliis ejusmodi conditionibus, et hinc displicet saepe alteri, quod alteri placet. Atqui his conditionibus mutatis, mutatur etiam illud placens, vel displicens, illa boni malive aestimatio. Verum illud ipsum causa est ejusmodi motuum et turbarum in corpore; mutata ergo hac causa, effectus mutetur necesse est. Si ergo id possis efficere ratione, ut idea alias summopere displicens tibi nunc fiat adiaphora, aut saltem minus displicens, iam affectum animi aut penitus supprimere poteris, aut certe refraenare. Id autem fieri posse, docet unum quemque propria experientia, qui unquam rationem actionum suarum legislatricem constituit. Hodie suadeo iracundo homini, ut legat Senecae moralia opera, deciesque relegat; hoc si fecerit, et nunc voluerit hujus Philosophi praeceptis in rem suam uti, certus sum, illum ab eo tempore irae minus obnoxium futurum. Si autem his praeceptis uti nolit, hoc ipso clarum est, eum nolle affectui suo dominari, dum tamen posset. Atque hoc est, in quo omne meritum vel delictum actionum nostrarum versatur. Dum enim affectum inhonestum ratione supprimere non possumus, quod in primo impetu accidit, pro eo quidem tempusculo culpa vacamus. At cum primum ratio affectum refraenare potest, nec refraenat tamen, iam hoc ipso rei sumus, et ipsa ratio nos damnat. Difficile esse hos impetus refraenare, id quidem omnes experimur, at sufficit, possibile esse. Difficultatem posuit Legislator, ut esset ratio, cur puniret et coronaret. Haec ipsa difficultas est illa lucta carnis cum spiritu. Nos vero adeo parum iis obluctamur, ut saepissime etiam manifesta mentis voluntas iuncta sit. Qui primo irae impetu proxi-

mum suum laedit obvium, delinquit insanus, eo impetu praetergresso si laedit, iam laedendi voluntatem habuit. Commentator Physiologiae Boerhavianae Marherr.

Me miserum! votis eventus, eventui contrariantur vota, sentio duram membrorum legem, repugnantem legi meae: non quod volo, bonum, sed quod nolo malum infelix facio: in dexteram viam tendere conor, in sinistram nescio quo impetu feror. S. Paul.

L'homme est un être composé de l'ame et du corps. L'ame est active et le corps est passif, il y regne l'harmonie. Nous croyons suivre l'impulsion de la nature, et nous lui resistons. L'être active obeit, l'être passif commende. La conscience est la voix de l'ame; les passions sont la voix du corps. Est-il étonnant que souvent ces deux langages se contredisent, et alors le quel faut il écouter? Voyez Emile de Jean Jaques Rousseau.

Je suppose que l'homme est un composé de deux substances l'une corporelle, l'autre spirituelle: on exprime cela en deux mots quand on dit, que l'homme est un être mixte.

En general, on est très convaincu de l'existance du corps; on ne l'est pas si generalement de celle de l'ame.

La supposition que l'ame existe n'est cependant pas gratuite: elle est fondée sur l'opposition qui est entre la simplicité du sentiment, et la composition de la matiere.

Qu'est ce qu'avoir une volunté, et qu'exercer sa volunté? Avoir une volunté, c'est préferer un objet à un autre objet; une situation, à une autre situation.

L'objet agit sur nos sens, et par nos sens sur

notre ame. Il modifie sa sensibilité, et cette modification reçoit le nom de sensation.

La sensibilité peut donc être modifiée d'autant de manieres differents qu'il y a de differences ordres de fibres dans chaque sens.

Une sensation n'étant donc que l'ame elle même modifiée, la modification est inseparable de la conscience de cette modification.

Il faut seulement remarquer, que l'execution de la volunté est un acte purement physique. La moralité de l'action reside uniquement dans le principe qui determine la volunté.

La liberté est le pouvoir d'agir ou de faire ce que l'on veut. La liberté est le pouvoir d'agir subordonné à la volunté.

L'homme fait ce qu'il veut par la liberté. La liberté est l'execution de la volunté. La liberté consiste dans l'action. Mr Condillac fait donc consister la liberté dans le pouvoir de liberer. Voyez Essai analytique sur l'ame, par Mr Bonnet.

T. *nota do Rozdziału XXV.*

Nauka o człowieku czyli Anthropologia, za przedmiot maiąca stan iego naturalny, w porządku fizycznym i moralnym uważany; przyrodzenie iego co do początków, z których się składa; władze iego wyższe i niższe; tudzież przeznaczenie iego wysokie boskiém obiawieniem ukazane, iest umieiętnością każdemu człowiekowi potrzebną. Taka tedy Anthropologia częścią z moich własnych uwag, częścią z pism sławnych Autorów zebrana i ułożona, iest fundamentem, na którym się opiera Religii boskiey zasada.

Anthropologia ninieysza byłaby tylko rozpoczęta i niedokończona, gdyby nie była w umyśle złączo-

na z Historyą Pisma Swiętego, stary i nowy testament zawieraiącą, którey niezmiernie wielką obszerność zastąpić może Historya Pisma S. z całey Biblii krótko, iaśnie, i pracowicie, w treści zebrana i ułożona przez X. *Fleury* Opata *du Loc Dieu.* Do czego ieśli czytelnik dołączy Filozofiią Religii przez X. *Para du Fanias* wydaną, niemały pożytek odniesie. Taką tedy Antropologiią, na pożytek czytelnikowi poświęcam. Przyym tę czystą o człowieku naukę, chociaż z rąk moich niedoskonałą: potrafisz do uwag, uwagi swoie przyłączyć, i do wysokiey doskonałości ią podnieść: a takiey my wszyscy żądamy.

REGESTR RZECZY
W ANTROPOLOGII ZAWARTYCH.

Przemowa *wstęp do Antropologii czyniąca kar.* v.

Antropologii Część Pierwsza.

Rozdz. I. *Siedlisko na mieszkanie człowiekowi przeznaczone iest ziemia* 3
Rozdz. II. *O ciałach ziemskich nad któremi człowiek wyniesiony góruie* 4
Rozdz. III. *Jak iestestwa ziemskie uważać należy?* 8
Rozdz. IV. *Jakim sposobem poznawać należy iestestwa fizyczne?* 10
Rozdz. V. *O niektórych własnościach ciał ziemskich* 14
Rozdz. VI. *O dalszych własnościach ciał ziemskich* 17
Rozdz. VII. *O sile attrakcyi czyli ciężkości* . . 19

Antropologii Część Druga.

Rozdz. VIII. *Człowiek w stanie społeczności uważany* 29
Rozdz. IX. *Człowiek w związku towarzyskim uważany* 32
Rozdz. X. *Jakie są pierwsze od natury człowiekowi dane prawa?* 34
Rozdz. XI. *O prawach człowieka w ogólności uważanych* 39
Rozdz. XII. *O czterech stanach ludzi w stosunku do przyrodzoney pokarmu potrzeby* . . 47

Rozdz. XIII. *Skład człowieka przez rozbiór uważany* 57
Rozdz. XIV. *Pierwiastki składaiące ciało człowieka* 61
Rozdz. XV. *O władzach i siłach natury ludzkiey* 64
Rozdz XVI. *Wykład czucia i ruchu* 71
Rozdz. XVII. *Zastosowanie władz czucia i ruchu do potrzeb życia* 74
Rozdz. XVIII. *O zmysłach zewnętrznych* . . . 78
Rozdz. XIX. *O zmysłach wewnętrznych* . . . 89
Rozdz. XX. *Głos i mowa* 93
Rozdz. XXI. *Czuwanie i sen* 95
Rozdz. XXII. *Różnica człowieka od wszystkich zwierząt* 96
Rozdz. XXIII. *Wiek ludzki i zależące od niego odmiany człowieka* 106
Rozdz. XXIV. *Wyobrażenie śmierci* 110
Rozdz. XXV. *Uwaga ostatnia a ta nayważnieysza* 112
Przypisy czyli noty do Antropologii 115

BIBLIOTEKA AKAD. MEDYCZNEJ LUBLIN

BIBLIOTEKA
AKADEMII MEDYCZNEJ
W LUBLINIE
39235

Uniwersytet Medyczny w Lublinie
nr inw.: XX - 40026
BG 39235